

NAUCZYCIELSKI KLUB LITERACKI  
BIAŁYSTOK



# NAJPROŚCIEJ



ISSN 1898-228X

2 / 128 / 2020

**N A J P R O Ś C I E J**, nr 2 (128).      **Kwartalnik; numer zamknięty 30 września 2020 r.**

☐ **POEZJA.** • Jerzy Binkowski (str. 3-4). • Grażyna Cylwik (str. 4). • Borys Russko (str. 5-6).  
• Beata Kulaga (str. 7-8). • Joanna Pisarska (str. 9-10). • Tadeusz Dudek (str. 11-12).  
• Ewa Danuta Stupkiewicz (str. 13-16).

☐ **PROZA.** • Zbigniew Nowicki. *Głos wewnętrzny*. [Opowiadanie]. (Str. 17-18).

☐ **SATYRA.** • Kazimierz Słomiński. *To i owo przyimkowo. Rymowanki*. (Str. 18-21).

☐ **RECENZJE.** • Regina Świtoń. *Jeszcze z tobą zatańczę...* Rec.: Krystyna Gudel. *Jeszcze z tobą zatańczę*. Augustów 2020. (Str. 22). • Irena Słomińska. *Jeszcze*. Rec.: Krystyna Gudel. *Jeszcze z tobą zatańczę*. Augustów 2020. (Str. 22-24). • Irena Słomińska. *Miłość*. Rec.: Rafał Orlewski. *Beatus qui amat*. Piotrków Trybunalski 2020. (Str. 24-26). • Kazimierz Słomiński. *Wejźmy więc razem do tej dobrej rzeki...* Rec.: Teresa Radziewicz. *Ś.* Białystok 2020. (Str. 27-28). • O. Bartłomiej Kucharski OCD. *Łagodność słów*. Wstęp w: *Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia*. Białystok 2020. (Str. 29). • Jerzy Binkowski. *Pomiędzy dłonią a niebem – przydrożne kapliczki*. Rec.: *Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia*. Białystok 2020. (Str. 30-31). • Józefa Drozdowska. *Słowa kojące*. Rec.: *Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia*. Białystok 2020. (Str. 31-32). • Daniela Długosz-Penca. *Dla Jana Pawła II w setną rocznicę urodzin*. Rec.: *Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia*. Białystok 2020. (Str. 32-33). • Tadeusz Dudek. *Pomiędzy dłonią a niebem – komentarz do antologii*. Rec.: *Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia*. Białystok 2020. (Str. 33-37). • Regina Kantarska-Koper. „*Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia*”. Rec.: *Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia*. Białystok 2020. (Str. 37-40). • Daniela Długosz-Penca. *W gąszczu fraszek i aforyzmów Kazimierza Słomińskiego*. (Str. 40-41). • Daniela Długosz-Penca. *To też się zdarza*. Rec.: Irena Słomińska. *Nić, nie tylko Ariadny*. Białystok 2020; Irena Słomińska. *Lampka wiary*. Białystok 2020; Kazimierz Słomiński. *Fraszki uśmiechu warte*. Białystok 2020. (Str. 41-42). • Tadeusz Dudek. *Komentarz do tomiku Ireny Słomińskiej „Nić, nie tylko Ariadny”*. Rec.: Irena Słomińska. *Nić, nie tylko Ariadny*. Białystok 2020. (Str. 42-43). • Tadeusz Dudek. *Komentarz do tomiku Ireny Słomińskiej „Lampka wiary”*. Rec.: Irena Słomińska. *Lampka wiary*. Białystok 2020. (Str. 43-45). • Tadeusz Dudek. *Śmiechu warte, ale i myśli*. Rec.: Kazimierz Słomiński. *Fraszki uśmiechu warte*. Białystok 2020. (Str. 45-46). • Tadeusz Dudek. *Komentarz do wierszy Daniela Polasik opublikowanych w „Najprościej” nr 1/127/2020*. (Str. 46).

☐ **NOTKI.** Oprac. K. S. (Str. 47-62). ☐ **KSIAŻKI.** Oprac. K. S. (Str. 62-63).

☐ **SATYRA.** • Zbigniew Nowicki. *Nowe przygody Koziołka Matolka*. [Wiersz satyr.]. (Str. 63).  
• Tadeusz Ruffński. *Pandemiczna wiosna*. [Wiersz satyr.].

---

Autorzy tekstów zamieszczonych w 2/128/2020 numerze „Najprościej” w układzie alfabetycznym:

**Jerzy Binkowski** (Białystok), **Grażyna Cylwik** (Białystok), **Daniela Długosz-Penca** (Prudnik),  
**Józefa Drozdowska** (Augustów), **Tadeusz Dudek** (Katowice), **Regina Kantarska-Koper**  
(Białystok), **Bartłomiej Kucharski** (Kraków), **Beata Kulaga** (Białystok), **Zbigniew Nowicki**  
(Białystok), **Joanna Pisarska** (Białystok), **Tadeusz Ruffński** (Białystok), **Borys Russko**  
(Warszawa), **Irena Słomińska** (Białystok), **Kazimierz Słomiński** (Białystok),  
**Ewa Danuta Stupkiewicz** (Białystok), **Regina Świtoń** (Knyszyn).

---

**Wybór tekstów, opracowanie i przygotowanie do druku: KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI.**  
**Wydawca: Nauczycielski Klub Literacki przy Zarządzie Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku (15-034, Białystok, ul. Dobra 12).**  
**Druk: światłokopia ZO ZNP. Nakład 115 egz. Honorariów nie płacimy.**  
**Numer dostępny w całości na portalu internetowym: <http://migielicz.pl>**

Grafika na str. 1: **Maria Roszkowska** (Białystok)

**Stryju, boli mnie krzyż**

Dwunastu  
lat nie miał gdy jechał na jawie  
trzymając w pół z tylnego siedzenia  
stryja w drodze z Rzadkowa do Wielunia  
coraz bliżej Częstochowy w początku  
lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku  
aby posłuchać fanfar hymnu na odsłonięcie  
obrazu Kobiety z dwiema szramami na twarzy

Patrzyła na uwijającego się chłopca w komży  
od *Introibo ad altare Dei...* poprzez przeniesienie  
mszału z prawej na lewą stronę i podanie ampulek  
oraz polanie wody po palcach stryja *Suscipiat Dominus  
sacrificium de manibus tuis ad laudem et gloriam nominis sui  
ad utilitatem quoque nostram totiusque Ecclesiae suae sanctae*  
po końcówce *Dominus vobiscum Et cum spiritu tuo* *Ite missa est*  
a wszystko w zapachu aniołów piwonii i floksów

Droga do Niepokalanej w Niepokalanowie na jawie  
kończyła się przed bratem Gabrielem furtianem  
który pamiętał brata Maksymiliana z brodą i w okularkach  
specja także od straży pożarnej z dzwonem na górze auta  
ale najjaskrawiej został w nozdrzach chłopca zapach pokostu  
który snuł się jak dym spalonych ciał i nie pozwalał zasnąć  
a potem już nic pamiętał z rannego biegania po Niepokalanowie  
gdzie powinna mu się ukazać Niepokalana z dwiema koronami

Warszawę na jawie pokonali z poczuciem cudu że przejechali  
kierując się na wschód w stronę przedwojennych Baranowicz  
jednak wcześniej dotarli do białego strzelistego kościoła Rocha  
w Białymstoku przy ulicy Lipowej stała kopulasta świątynia  
którą miał nazywać w przyszłości cerkwią świętego Mikołaja  
z białą jak biały bez brodą pop zaprosił przejezdnych do wnętrza  
ileż tam było złota a ikony rozjaśniały zmęczoną twarz chłopca  
patrzącego na inny kształt krzyża świętego i odmienne żegnanie

Trudno opowiedzieć chłopcu jak dojechali do Białowieży  
a potem już była granica tego co polskie i tego co dalej  
gdzie zostały Baranowicze z kapitanem Kołodziejczukiem  
mężem ciotki Melanii o którym nawet nie wiadomo że zginął  
w Kuropatach czy Katyniu tylko wiadomo że go nie ma  
więc chłopiec modlił się w polskim kościele w Białowieży  
za tych zamordowanych daleko i blisko na wschodzie  
aby już nigdy pycha nie była macochą nienawiści

Jak wrócili do kościoła Matki Boskiej Anielskiej w Rzadkowie  
chłopiec nie pamiętał czy to jawa była a może sen tylko  
jedno jest pewne że dzisiaj jadąc samochodem odmawia różaniec  
a stryjowi szepcze dotąd na ucho jakby z tylnego siedzenia jawy

– wiesz – boli mnie krzyż

## **PIĄTA PO POŁUDNIU**

### **Godzina 16:00**

Przytula moje dłonie do swoich drżących piersi.  
W wiklinowym koszyku przy oknie płacze Marysia.  
Stoję wyprostowany. Oto dowódcy żołnierskiego serca.

### **Godzina 16:15**

Biała koszula pod szarą bluzą dziwnie niewinna.  
„Jakbyś wybierał się do ślubu, nowożeńcu” – szepcze.  
„Warszawa jest naszą żoną, siostrą i matką” – uśmiechamy się.

### **Godzina 16:30**

Drzę na myśl, że spełnia się złoty sen o godności.  
Zaciskam dłoń na chłodnym metalu pistoletu.  
Anna podaje mi lśniące jabłko. Kocham cię.

### **Godzina 16:45**

Stawia znak krzyża na moim czole.  
Biegnij – mówi. Z Bogiem.  
Żegnaj – mówię.

*1.08.2020*

**Jerzy Binkowski**

---

---

**Grażyna Cylwik**

### **COVID-19**

przybył na chwilę  
nieproszony wkradł się  
w życie  
mówi o sobie że jest  
Obywatelem Świata  
wygląda jak wielkie oczy  
z obrazu  
Peggy Doris Hawkins

### **Strach**

kosmici maszerują w przyłbicach  
w oczach maluje się strach  
spokój znajdują na chwilę  
kiedy chodnik pusty  
miejsce w autobusie  
idą  
śpiew ptaków  
pachną kwiaty  
strach zmienia oblicze

niewiadoma jutra  
stawia pytanie

**Grażyna Cylwik**

## **B o r y s   R u s s k o**

### **Za zasłoną**

Księga pisana tachionami  
w dłoni.  
Na stronicach przyszłość  
żywa  
płynie potokiem.  
Obrazy z nieskończoności  
obok,  
jak lustra w  
lustrzanej komnacie.  
Nietknięte obszary  
we władaniu.  
Zasiane ziarna  
kiełkują na planetach.  
Czas posłuszny,  
zegary w stresie.

### **Wielowymiarowa przestrzeń**

W wielowymiarowej przestrzeni  
świat jest  
punktem,  
może znakiem,  
albo cieniem.

W wielowymiarowej przestrzeni  
życie jest nutą,  
może arią,  
lub zwykłą grą.

W wielowymiarowej przestrzeni  
jesteśmy wolni,  
albo zniewoleni,  
może śladem głoski,  
albo szeptem sylaby.

### **Myśl**

Słowo w Dziale.  
Subtelna myśl  
w wyobraźni tworzenia.  
Człowiek zbiera rozlane myśli.

Zagłada za zasłonę,  
puka do wieczności.

W myśleniu  
cisza zachwytu  
i burza radości.

### **Niepokorni**

Są niepokorne umysły,  
przeorzą świadomość  
i wzniecą płomień  
oczyszczający.

### **Wyobraźnia**

Wspinam się po drabinie  
wymiarów.

Podziwiam grę  
superstrun  
i byty niepojęte.

Szukam przejść  
w labiryncie  
natury.

### **Głos**

W przestrzeni myśli  
i wyobraźni  
bije serce poezji.

### **Ostrzeżenie**

Katedra płonie,  
w ogniu słowo.  
Horyzont w dymie.  
Ci co zobaczyli  
oniemieli.

Ugasić pożary.  
Wszystkie pożary.  
Życie jest święte.

Notre Dame  
zmartwychwstanie.  
Oświeci.



**mea culpa**

daruj mi Panie  
grzech zapomnienia  
tego co było i słusznie minęło  
przebacz mi zamęt stwarzany w życiu  
mój brak pokory  
wieczne szukanie  
daruj mi Panie

przebacz głupotę pod włosiem siwym  
i nadmiar pragnień i przesyty dążeń  
zapomnij czas buntu niechęci uporu  
milczenie ześlij na usta do oskarżeń skore

zmiłuj się Panie nad ziarenkiem piasku  
miotanym burzą łez i zwątpienia  
ogrzej mnie Panie ciepłem Twojej łaski  
i nie wódz na pokuszenie

**sen – mara Bóg – wiara**

znów goni mnie strach upadam bezsilna  
łzy niemocy rozdzierają powieki

czułe dłonie wyrywają mój lęk ze szponów snu –  
sen – mara Bóg – wiara – szepczą spierzchnięte usta

i znów wierzę że ochronicie mnie ode złego  
Aniele Boży Strózu mój i Ty... Mamo

**mądrzejsza o kilka tygodni**

moje dzieci są zbyt małe by mogły same sobie poradzić  
pomyślałam gdy wmawiano w nas że nawet uchylenie okna  
stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo

moje dzieci zbyt szybko rosną  
stwierdziłam gdy zrozumiałam ile chwil zamiast na przytulanie  
poświęciłam na tak zwaną *walkę o byt*

moje dzieci nigdy nie będą wystarczająco przygotowane  
na rozstanie  
zrozumiałam gdy mój mąż pochował matkę

*Czerwiec 2020*

## **Najświętszy Sakrament w czasach zarazy**

Pierwsza Komunia Święta 2020 nie była wymarzona  
nie odbyła się w wyznaczonym terminie  
babci nie wpuszczono do środka  
najważniejszego momentu w życiu wnuka domyślała się z megafonu  
koronawirus pozamykał drzwi i ludzi na kłódkę strachu

czerwony wirus pozamykał drzwi i ludzi na kłódkę strachu  
po pierwszy w życiu opłatek wśliznęliśmy się przez zakrystię  
białe sukienki ukryte w czarnych workach na śmieci  
moja Pierwsza Komunia Święta 1986 we Lwowie –  
dobrze że była

## **komis meblowy**

kwieciste tapczany rzeźbione witryny i szafki  
rozkładane fotele dwa w jednym dostosowane do szarych mieszkań  
w szarych blokach z przydziału  
wdzięczą się na tle zamalowanych fresków

przytłumione światło nieśmiało wpada przez wiekowe okiennice  
to nie czas reklam i neonów  
ekspedientka w nawie głównej wyjaśnia głośno i wyraźnie  
że dzisiaj nic nowego nie przywieźli  
do dyspozycji – to co na ekspozycji  
używane meble szczęśliwców którzy doczekali się w kolejce na nowe

organy dawno sprzedano na Litwę  
ołtarze ambonę i ławki spalono  
(nie były potrzebne w kasach biletowych które były tu przed komisem)

mama mnie bierze za rękę  
wychodzimy z komis meblowego zdobionego wieżą w stylu art deco  
u zbiegu ulic mijają się czerwone tramwaje  
jeden stacza się z Gródeckiej drugi wspina na Janowską (a może Szewczenki)

– pół wieku temu tu chrzcili Twoją babcię – szepcze tajemniczo  
wtedy to był kościół świętej Anny we Lwowie

**Beata Kulaga**

---

---



**Joanna Pisarska**  
**Tadeusz Dudek**

**SKRZYDŁA OBRAZU**  
**Z inspiracji obrazami Aleksandry Sojki**

**Joanna Pisarska**

**Na wybrzeżu**

wszystko jest tylko cieniem  
kiedy patrzysz pod światło  
w porcie  
do którego dotarłeś  
tylko raz

**Cyprysy**

samotność zmienia świat  
wokół mnie

w wielką  
lśniącą idealnym pięknem

miedzianą misę

**Mróz od wschodu**

czy można opisać chłód  
ciemną wnękę  
wciśniętą pomiędzy  
białe mięśnie  
karku

**Depresja**

poza ciemnym wnętrzem  
czy jest coś

co zawoła  
tak niebieskim głosem

bym odwróciła głowę  
i spojrzała

**Nadzieja**

szczypta nieba  
szczypta krzyża  
szczypta światła

**Rzeka**

znika w linii horyzontu  
jakby płynęła ku niebu

by się z nim złączyć  
wieczorną ciszą

znaku krzyża

**Zachód**

tyle słońc już zaszło  
krwawo  
w hutniczym piecu  
kosmosu

**Dwie wieże**

pali się we mnie  
świat  
cichym  
przeżyciem

**Jak dwa kruki**

żałoba i miłość  
zwiesza dzioby  
nisko nad płomieniem  
ból

## **Minotaur**

zabić mnie to za mało  
zranić to gratka  
uwięzić  
schować  
wyprzeć się  
dźgnąć  
zmienić w człowieka-byka  
w labiryncie przedpiekła

## **Symbolizm impresji**

wysoko ponad  
kulturą globalnej wioski  
ty i ja  
indywidua  
z antypodów

## **Gejsza**

wytworna orchidea  
ponad dzikością  
paradoksu

## **Taniec gejszy**

w mgle ukrycia  
przed światem

w zapomnieniu  
dawnych bają

wysoko

ponad miastem  
niepokoj

## **Dziewczyna z piłką**

skoczyła wysoko  
zaigrało słońce  
wzniósł się obłok

zawirował piasek plaży  
dawno zapomnianych  
wakacji

## **Złotopióry anioł**

czy kiedyś poznam  
twoje imię

piękniejsze od poranka  
zachwycające jak oczy dziecka

niebiańskie niczym muzyka  
wiecznego uniwersum

## **Pochylony anioł**

może to nade mną  
schyla się  
miłosierdzie  
i cicho

## **Ikona Trójcy Świętej**

o Ty Który Jesteś  
w Trzech

ciemnościach  
i światłach

na początku  
i końcu

każdego naszego  
poszukiwania

*Białystok, czerwiec 2020*

**Joanna Pisarska**

---

---

## T a d e u s z D u d e k

\* \* \*

kiedy statek wpływa do portu  
księżyc maluje światłem we mgle  
sen srebrny i gwiazdy wychodzą  
na scenę wśród śpiewu syren

### design świata przyszłości

widać iskry w oczach  
sztucznej inteligencji

\* \* \*

u bram pałacu  
królowej śniegu

prężą się dwa  
tygrysy syberyjskie

myśli marzną

\* \* \*

światło we wnętrzu  
przenika myśl

na ustach ducha  
pojawia się uśmiech

oko barwi się  
na niebiesko

łza szczęścia  
spływa tęczą

tak bywa gdy  
kontempluję

## Nadzieja

karma zbawienia  
ptaków niebieskich

\* \* \*

wśród nocnej ciszy  
strumień czasu  
płynie do nieba

w znaku krzyża  
ostrze świtu  
utkwilo mi w myśli

### Magia wierzeń

niebo krwawi  
o zmierzchu

mgła z zachodu  
„lochcy i smoki”

budzi się  
pani jeziora

\* \* \*

gdy zawaliło się  
wszystko  
w co wierzyłeś

odbuduj  
swój świat  
wartości

### Co tam, panie, w polityce?

ano bajka

kruk krukowi oka nie wykole  
ale przeciwnika zmiesza z błotem  
piórek pozbawi by zmienić w nietota  
czasem zapomni nawet o czym myśli  
albo i języka w dziobie

## **Minotaur**

mówią o nim rogata dusza  
zwłaszcza gdy w głowie szumi  
egri bikaver

## **Symbolizm impresji**

masajki z czarnego łądu  
w czerwonych kimonach  
na wybiegu  
owczy pęd

## **Dzika orchidea**

dzieci kwiaty  
pornografia  
nagi instynkt  
money money  
potęga władzy  
urok wolności

przedmiot pożądania

\* \* \*

dirty dance gejszy  
z duchami samurajów

ich cienie wychodzą  
z przeszłości

sprawnie wywija  
tarczą wachlarza

kimono wiruje  
w rytmie biwa

światło księżyca  
pada na kark

byle nie stracić  
głowy

\* \* \*

z głową w chmurach  
wznosiła się ponad wszystko

gdy słońce stopiło wosk  
i skrzydła odpadły

na nowo uczy się chodzić

\* \* \*

oczami duszy  
i w nocy ciemnej  
widzę skrawki błękitu

## **Widzę anioła**

w oczach

matki i ojca  
siostry i brata  
żony i dzieci

świętego i stróża  
przyjaciela  
a nawet wroga

na moment przed zaśnięciem

## **Jestem**

stworzył mnie  
w trzech wymiarach

tchnął ducha  
rozpalił ogień

by wzruszyć  
z miejsca  
stał się  
drogą  
i chlebem

dał czas  
by szukać

**Tadeusz Dudek**

---

---

**Ewa Danuta Stupkiewicz**

**Chcę żeby istniały...**

czekam  
aż słowo będzie rozmawiać ze słowem  
i myśl rozbłyśnie na nowo

dogoni sedna  
głębi  
zasłyszanych słów w głowie i w sercu

nierozpoznanych jeszcze

wierszy

*2016 r.*

**Marzenia o wiosnie przystraja tęsknota**

Bobrowa mroczną bielą  
lodem  
w słońcu błyszczą od rana

tropy zwierząt  
alejkami  
znaczą labirynt w pobliżu wody  
gdzie cisza skostniała  
w różowym świetle poranka  
i zatrzymała

pośpiech ptasi

w srebrnych sukniach  
brzozy  
puenty szykują do tańca  
gdzie wiatr nastraja struny z sopli

rozpięte

na drzewach  
na skraju słonecznych ramion chatki

**Przerwa na pamięć**

tuż obok drogi „Karczma za płotem”

odwiedź ją późną porą

oświetlają lampy  
stare  
wiekowe  
zaproszą za stół w swe progi

sufit tam z desek biało-zielonych  
drewniane filary z rzeźbami  
w rogu kominiek ciepłem uraczy  
i zapach z kuchni znajomy

tak jak przed laty  
babciny placek z okrasą śmietany podadzą  
śledzik w wianuszkach z jabłkiem  
cebulką  
chleb swojski na stół postawią

Amen...

**On**

to łzy deszczem siąpią  
i brzęczą okna skrajem

ślady na jezdni  
mokre  
szeleszczą stadem kropli  
i płasem na balkonie  
aż zgubią wiatru powiew

**MILCZYSZ**

na skraju moich myśli  
tęczowy łuk poranka  
zwiastuje

światło...

ZAMIENIŁEŚ w kolorowy taniec  
mój żałobny lament

## **Raciaz**

na stoku zamek  
w ruinę zmieniły wieki

tu cegła na cegle nie stoi  
sypie się spoiwo  
na ziemię  
tam  
trawa zielonym kobiercem  
wspina się po krawędzi brzegu  
kruszy przestrzeń niczyją

już nie sięga pod niebo  
powieź

skorupy na stoku góry  
pamiętają lata Łokietka  
i szczyby wykute w murze  
od kul wojennych

echa ich zgiełku

widać dolinę z rzeką i przystań  
z daleka domy z dachówką czerwoną  
a we mnie łąza pod powieką utkwiła

– Co po nas zostanie?

Co po nas...

## **Podróże życia**

dorożka klekocze podkówkami

woźnica z piórkiem w cylindrze  
wiezie młodą parę do ślubu

echa przejazdu  
będą brzmieć wiecznie

czy sypnął ryżem na szczęście

czy płatki róż pod nogi

szukam w pamięci wzruszeń  
tej chwili  
którą jechaliśmy razem...

potem sami

ku Bogu

## **Babie lato**

zapach trawy  
skoszonej  
wtłacza swą gęstość w ognisko

plomień strzela wysoko  
dzieli ciepło  
iskrzy

żar popiołu wyblakły  
sypie się w oczy z wiatrem  
dogania liście omdlałe  
w spóźnionym kolorze lata

słonecznik głowę zwija  
zagłęda w korzenie bez wody...

ulotność tej chwili  
bez skazy  
warto przed światem zachować

## **Jesienna pora**

Bobrowa słońcem zakwitła od rana  
słonecznik schował pestki  
w ukryciu

zastygła pszczoła wśród kwiatów wrzосу  
i mgła rozściela tiulu dywany

przymarzła rosa na trawach  
pałkach

dynie zielone  
pomarańczowe  
liście zemdlale wtuliły w boki

dojrzałe czekają zbiorów...

Bobrowa  
nasza Bobrowa

## **To już jesień**

puszyste pałki nad wodą  
kołyszą swoje brzemię

w splotach zabłądził motyl  
ważka  
zimerodek

spłaszczone odbicie  
z wiatrem  
szykuje do lotu pejsy  
i frunie rozwiany bagaż  
złapany na nitki pajęczne

skrzy się duet srebrzysty  
słońcem smagany jak biczem

dogonił na niebie obłoki

zaprzęął się w ciszę

## **Los tułaczy**

nie widać jaskółek na niebie

bocian odłożył swój przelot...

na progu gniazda tkwi jeszcze  
bo zgubił klucze  
od stada

nie umie odfrunąć donikąd  
bez drogowskazów ze świata...

– Kto go uchroni od zimna  
gdy śnieg powoli się skrada?

## **W cieniu blasku**

słońce maluje smugi cienia  
uśpione wśród drzew  
na łące

ptaków koncerty przycichły  
wczesną ciszą zachodów

szmery

motyl wachluje powietrze  
w ostatnich kwiatach wrzosów  
potem  
zasypia  
gdzie dzika winorośl pożółkła  
owoce oddała spragnionym

pada srebrny deszcz...

w jesienny pejzaż  
odeszły  
babiego lata ramiona

## **Zimowy październik**

deszcz  
deszcz  
ziemia nasiąka po brzegi

grzyby odpięły spleśniałe kapelusze  
zwiędły skostniałe nogi

sosnowe szpilki  
złote  
brązowe  
sypnęły niby śniegiem...

mróz

z płatkami białymi  
puchem srebrzystym  
kładą się

pod moje nogi

## Listopad

liczy krople w stawie  
dogania wzrokiem strugi deszczu  
zaplątał myśli w powiew wiatru  
rozmarzony  
jesienny liść wykąpał  
i do kieszeni zanurzył palce  
i wyjął suche kolory lata  
składa z nich bukiet  
westchnień i wzruszeń  
zmieszany  
z obrazów nieosiągalnych

## Co mówią drzewa?

o wiosnie  
co zieleń płacze wśród kwiatów  
o lecie  
co kolor soczysty rozmienia  
i o jesieni  
spłakanej sitowiem  
i o zimie  
co mrozem spina ziemię  
pieśń w porach roku rozbrzmiewa...  
wiatrem niesiona  
z ptakiem  
szumem w uszach dojrzewa  
i zmianą  
jak co roku

## To słońce...

zagląda w szyby od rana  
pochłania koloryt jesiennych liści  
przesiewa mgły  
nad taflą wody  
czeka  
aż w stawie rozbłyśnie  
ślizgiem łyżwiarza zostawia rysy  
na cienko zmrożonej powierzchni  
skrzy  
i nie utonie  
zanurza złote promienie w ciszy  
horyzontu  
zapłonie srebrem  
różem  
i mrozem

## Śnieg

śnieg  
i biel bez granic  
lekką szarością mur z drzew  
prześwieca  
przestrzeń wypełnia puch nieprzebrany  
mleczna zasłona rozwija się  
nad dachem nieba  
domy otula  
pieszemu przeszkadza  
i tylko dźwięczą sanie na płozach  
parskanie koni  
renifera...  
Dobrą Nowinę wiozą do ludzi  
Gwiazda rozbłyśnie w stratosferach

Ewa Danuta Stupkiewicz



## GŁOS WEWNĘTRZNY

Zmierzchało. Dochodziła siedemnasta – pora popołudniowej herbatki. Od pewnego czasu codziennie celebrowałem angielski five o'clock, aby w ten sposób uczcić wszystkich Polaków zamieszkujących Wyspy Brytyjskie, a wiadomo powszechnie, że jest ich niemało. Chciałem również wyrazić solidarność z rodakami oraz troskę o ich przyszły los po nieuchronnym brexicie. Czy miękki, czy twardy, brexit jest nieunikniony. Klamka zapadła. Stało się. Szlus. Koniec i kropka.

Gdy nagle niespodziewanie odezwał się On. Mój głos wewnętrzny. Długo pozostawał w stanie uśpienia, przykryty grubymi warstwami czasu. Spał sobie smacznie jak pod ciepłą puchową kołderką, ale w końcu się przebudził, jak długo wygasły wulkan. Najpierw z cicha, prawie szeptem, w końcu pełnym głosem wydał dobitnie nakaz: „Masz udać się w najbliższym czasie do Mekki”. Zdębiałem. Zbaraniałem kompletnie. Powiedzieć, że byłem całkowicie zaskoczony, to nic nie powiedzieć.

– Cooooo? – zapytałem z głupia frant, przeciągając to „co” jak drut walcowany na gorąco, a zdziwienie moje osiągnęło zenit i poszybowało dalej w kosmos.

– Nie mówi się „co”, tylko „słucham” albo „proszę” – pouczył mnie głos. – Jesteś głuchy? Chyba powiedziałem wyraźnie? Masz udać się na pielgrzymkę do Mekki – powtórzył tonem nie znoszącym sprzeciwu.

– Zwariowałaś? – wybuchnąłem. – Po co? Przecież nie jestem muzułmaninem. Urodziłem się, jak większość Polaków, w rodzinie katolickiej z dziada pradziada, ale obecnie nie ma to dla mnie żadnego znaczenia. Jestem areligijny. Całkiem religijnie indyferentny. Jako człowiek nowoczesny i postępowy już dawno uwolniłem się od przesądów religijnych. Wyznam światopogląd materialistyczny. Nie wierzę zupełnie w istnienie zjawisk nadprzyrodzonych. Nie wierzę nawet w istnienie starożytnych kosmitów – wykrzyczałem.

– Masz udać się na pielgrzymkę do Mekki – powtórzył głos dobitnie.

– Ale to bardzo daleko. Nawet nie bardzo wiem, gdzie to jest. I co – zapytałem zaczepnie – może mam tam iść z buta? To kawał drogi. Jeżeli już, wolałbym polecieć samolotem. Mam jeszcze trochę oszczędności. Może by wystarczyło na bilet. A jak nie, to może by chociaż pociągiem albo samochodem.

– A nie można by tak gdzieś bliżej? – próbowałem się targować. Na przykład do Bohonik albo Kruszyń. Byłem z wycieczką szkolną. Przyznaję, bardzo piękne miejsca.

– Masz udać się na pielgrzymkę do Mekki. Koniec. Kropka.

– Jesteś niemożliwie uparty – powiedziałem. – Bardziej niż osioł ze Shreka. I gadaj tu z takim. A może by tak gdzieś jeszcze bliżej? – próbowałem wypracować jakiś kompromis, mając na uwadze wiarę moich przodków. – Na przykład do Świętej Wody albo chociaż do Różanogostoku. W ostateczności mógłbym pójść nawet do Częstochowy. Kupiłbym sobie kijki nordic walking, żeby sobie ułatwić wędrowkę i dołączyłbym do białostockiej pielgrzymki w sierpniu. Co ty na to?

– Masz udać się w najbliższym czasie na pielgrzymkę do Mekki – głos był nieubłagany. Wstrętny radykał. Prawdziwy ekstremista religijny.

– Powiedz mi przynajmniej, dlaczego wysyłasz mnie na taką pielgrzymkę, wbrew jakiegokolwiek logice. Za jakie grzechy? – zapytałem rozpaczliwie.

– Musisz odbyć karę i pokutę – powiedział mój głos wewnętrzny.

– Za co? – zdziwiłem się. Jestem całkowicie niewinny. Nigdy nie zrobiłem nic złego – dodałem z pełnym przekonaniem.

– A kto z upodobaniem, a nawet zachwytem zaczytywał się w powieściach najwybitniejszego francuskiego pisarza Michela Houellebecqa? „Cząstki elementarne”, „Możliwość wyspy”, „Mapa i terytorium”, „Uległość” – wyliczał głos. A teraz nie możesz się doczekać polskiego przekładu powieści „Serotonina” tego bluźniercy. To on przecież powiedział, że islam

jest najgłupszą religią na świecie, czy że islam to religia dla idiotów, czy jakoś tak. Jesteś współwinny i musisz odpokutować za swoje winy.

– Co ty pleciesz? To jakiś absurd – wykrzyknąłem zdumiony. – Jestem wolnym człowiekiem i czytam, co chcę. Trzeba czytać rzeczy najlepsze. Nie będę stosował autocenzury.

– Nikt nie jest całkowicie wolny – stwierdził filozoficznie głos. – Istnieją jeszcze uwarunkowania zewnętrzne. Opinie innych ludzi. Trzeba to wziąć pod uwagę. Nie wolno się narażać na powszechne odium niechęci. Brak ci instynktu samozachowawczego i życiowego sprytu. Przemyśl to – dodał.

– Salam alejkum – zakończył tym swoją tyradę i zamilkł na dobre.

– Alejkum salam – odpowiedziałem. – Allach akbar – dodałem gorliwie, żeby go zadowolić.

I wtedy przeżyłem olśnienie. Przypomniałem bowiem sobie, że w prasie natrafiłem na reklamę restauracji o nazwie „Akbar” oferującą najlepszy w naszym kraju oryginalny turecki kebab, który niektórzy uważają za naszą nową potrawę narodową.

Odruchowo spojrzałem na zegarek. Zbliżała się właśnie pora kolacji. Najwyższy czas ruszać. Przy okazji złapię dwie sroki za ogon: zjem smaczną kolację i w ramach nowej świeckiej duchowości pomodłę się do współczesnego bożka konsumpcji. Ale w mroki średniowiecza nie dam się zepchnąć. Co to, to nie.

**Z b i g n i e w N o w i c k i**

---

---

**K a z i m i e r z S ł o m i ń s k i**

**TO I OWO PRZYIMKOWO**  
**Rymowanki**

Ad calendas Graecas? Prędzej wieczności  
się doczekasz.

Ad majorem Dei gloriam ciągle kićka się  
historia.

Bez cienia ironii majestat w piętę goni.

Bez dachu nad głową menelem być  
niezdrowo.

Bez grosza przy duszy człowiek jest malusi.

Bez krzty honoru lewusy kasę biorą.

Bez słowa sprzeciwu swoje zrobi  
niegodziwość.

Bez taryfy ulgowej delikwent w mig gotowy.

Bez widoków na przyszłość żyje Polak  
nad Wisłą.

Bez zbędnych ceregieli wciąż rządzi się  
i dzieli.

Dla dobra ogółu niejedno u nas się popsuło.

Dla dobra sprawy nie zawsze sąd łaskawy.

Dla lepszych gości droższe przyjemności.

Dla własnego dobra ugryzie nawet kobra.

Do góry nogami świat się wywraca razem  
z nami.

Do końca dni swoich o zdrówko człek się boi.

Do licha i trochę wciąż chętnych  
na darmochę.

Do ostatnich granic trwać będzie  
przekraczanie.

Do przyjaciół Moskali niektórzy  
się podlizywali.

Do siebie i od siebie człek w życiu  
się kolebie.

Do siódmych potów człek życie kochać  
gotów.

Do usranej śmierci człek się w życiu wierci.

Między nami Polakami kilka innych nacji  
mamy.

Między niebem a ziemią ze zbawieniem  
wciąż niepewność.

Między starymi a nowymi laty gubi się  
człowiek starej daty.

Mimo najlepszych chęci znów władza  
coś pokręci.

Na aktualny temat znów w mediach jakaś  
ściema.

Na arenie politycznej galimatias  
przekomiczny.

Na bezchmurnym niebie obłoczek się kolebie.

Na Bliskim Wschodzie wojną pachnie  
co dzień.

Na całym świecie maluczkich bieda gniece.

Na chwałę bożą grzeszki też się mnożą.

Na ciele i na duszy doznaje człek katuszy.

Na co dzień i od święta normalność ciut  
zwichnięta.

Na danym etapie na kryzys się załapiesz.

Na dobry początek – Herod zrobił rzeź  
niewiniątek.

Na dzień dzisiejszy trudno być mądrzejszym.

Na dzikim Zachodzie – bandytyzm w modzie.

Na głowę ludności kłopotów ciągle dość jest.

Na gołe ciało z ciuchów coś by się przydało.

Na gruncie towarzyskim niejeden gość jest  
śliski.

Na każde zawołanie nawet echo  
nie przystanie.

Na każdym kroku nie zatrzymuj wzroku.

Na kierowniczym stanowisku może w tyłek  
gnieść siedzisko.

Na końcu języka sens koziołki fika.

Na kuli ziemskiej trudno ciągle być  
zwycięskim.

Na lewą stronę nie wszystko jeszcze  
wywrócone.

Na ławie oskarżonych – rotacja  
przyskrzynionych.

Na łeb na szyję rekordy też się bije.

Na łonie przyrody kusi smak przygody.

Na moje oko niebo jest trochę za wysoko.

Na najwyższym szczeblu trzymaj się,  
bo zepchną.

Na otwartej przestrzeni trawka też się  
zazieleni.

Na pastwę losu skazanych tyle osób.

Na pełnych obrotach wciąż kręci coś  
miernota.

Na porządku dziennym bałagan permanentny.

Na prostej drodze na swoje jakoś też  
wychodzę.

Na samą myśl o tym zachciewa się  
pieszczoty.

Na samej górze dno trzyma się najdłużej.

Na stare lata – uwiad i prostata.

Na starym kontynencie łajdactwo wciąż  
ma wzięcie.

Na straży pokoju za dużo dziś kowbojów.

Na swojską nutę skrzypią łby zakute.

Na ślubnym kobiercu pika serce przy sercu.

Na święty nigdy naprawią ludziom krzywdy.

Na tym naszym najlepszym ze światów  
człowiek człowiekowi daje do wiwatu.

Na wieczne oddanie – małżonków  
ślubowanie.

Na własnej skórze cyrograf kiepsko służy.

Na wszelki wypadek prócz głowy mamy zadek.

Na wszelkie sposoby okradają nas nieroby.

O tym i o owym idą drętwe mowy.

O wiele za mało z duszą współgra ciało.

O wszystkim i o niczym wciąż w mediach się pierniczy.

Od czasu do czasu powtórka z impasu.

Od góry do dołu – z hierarchią na wesoło.

Od stworzenia świata ludzi zwodzi szatan.

Od zarania dziejów moźni nie mądrzeją.

Po kilku głębszych intelekt trochę cięższy.

Po pewnym czasie czas niepewny otwiera się.

Po raz enty dobry człowiek pominięty.

Pod sklepieniem nieba do gwiazd powzdychać trzeba.

Pomiędzy Wschodem i Zachodem polskie piekło na osłodę.

Przed naszą erą też zerem było zero.

Przed sądem historii nie wszyscy staną w glorii.

Przez własną głupotę łatwo wyjść na idiotę.

Przy bliższym poznaniu nie każdy taki anioł.

Przy lampce wina o troskach się zapomina.

Przy odrobinie szczęścia pożytek jest z zamęścia.

Przy wigilijnym stole i na karpia przyjdzie kolej.

Przy zapalonych świecach przyjemniej się podniecać.

U szczytu potęgi – widać piekiel kręgi.

W brzęczącej monecie już złota nie znajdziecie.

W centrum miasta bank przy banku wyrasta.

W centrum uwagi i król bywa nagi.

W chwilach zwątpienia demony pełzną z cienia.

W dniu urodzin szczęścia życzyć nie zaszkodzi.

W dobrej wierze bywa i z diabłem przymierze.

W dorosłym życiu niektórzy siedzą w kiciu.

W dowód wdzięczności władza zawsze schrzani coś ci.

W dwudziestym pierwszym wieku raj na ziemi nie oczekuj.

W granicach normy bywa ład pozorny.

W granicach prawa lewizna też ciekawa.

W granicach przyzwoitości zdrowsze przyjemności.

W imię boże cudzołożyć też człek może.

W istocie rzeczy ważny byt człowieczy.

W kolejce do lekarza umrzeć też się zdarza.

W kolorze khaki – ciut zielone wojaki.

W krainie czarów nie brak i koszmarów.

W kraju nad Wisłą nie licz na przyszłość.

W krzywym zwierciadle niektórym nawet ładniej.

W miarę możliwości piszmy jak najprościej.

W miarę potrzeb i o rozkosz człek się otrze.

W najciekawszym momencie stopniuje się napięcie.

W nierównej walce zwyciężać chcą padalce.

W objęciach Morfeusza ze snu się budzi dusza.

W odpowiednim momencie czuje dziewczę wniebowzięcie.

W ogóle i w szczególe lubą mą utulę.

W ogólnych zarysach niejedno ludziom zwisa.

W pierwszej kolejności cierpią ludzie prości.

W pijanym widzie lepiej leży się niż idzie.

W podeszłym wieku z laską zajdziesz niedaleko.

W różnych sytuacjach nieobca nam frustracja.

W skrytości ducha podszeptów diabła też się słucha.

W słusznej sprawie nie zawsze musi być ciekawie.

W sprawach sercowych – zawrót głowy i dolnej połowy.

W Stanach Zjednoczonych też kiepsko bez mamony.

W trosce o klienta i podaż jest natrętna.

W trudzie i znoju chce zaznać człek spokoju.

W try miga grosz z kieszeni śmiga.

W wiadomej sprawie bywa nieciekawie.

W większym stopniu chciałby swego człowiek dopiąć.

W wolnym kraju ludzi biedą zniewalają.

Wbrew zdrowemu rozsądkowi człowiek może się znarować.

Z całą powagą prawdę się podmienia blagą.

Z czarującym uśmiechem okazja kusi grzechem.

Z daleka i z bliska – obejrzą cię ludziska.

Z dziada pradziada z człowieka robią dziada.

Z dziką rozkoszą jedni nad drugich się wynoszą.

Z górki na pazurki wprost na synekurki.

Z każdej strony człek podatkiem obłożony.

Z kraju i ze świata – paleta świństw bogata.

Z pozycji siły trudno być miłym.

Z tego wszystkiego ma się nastrój do niczego.

Z uporem maniaka ogłupia się Polaka.

Z uśmiechem na ustach przychodzi i rozpusta.

Z wiarygodnych źródeł też wypływa brudek.

Z wycięciem na oczy twarz z maską się jednoczy.

Z zamierzchłej przeszłości w ziemi leżą kości.

Za mojej pamięci ciągle coś się święci.

Za pierwszym razem bywa więcej wrażeń.

Za wszystkie skarby świata ludzkość po łbie się harata.

Ze stoickim spokojem łatwiej wyjść na swoje.

Ze wszech miar gabarytów kusi czar.

Ze wszystkich sił tchórz podaje tył.

Ze względu na wzgląd sumienie idzie w ką.

Ze znajomością rzeczy lżejszy byt człowieczy.

Ze zrozumiałych względów trudno przyznać się do błędów.

**K a z i m i e r z   S ł o m i ń s k i**

---

---

## JESZCZE Z TOBĄ ZATAŃCZĘ...

To kolejny zbiór poezji, która fascynuje i urzeka. Tytuł tomiku Krystyny Gudel nawiązuje do tytułu rozdziału II „Wplątani w ciepło”. Miłość jest motywem, który przewija się w tych utworach.

Jan Paweł II powiedział: *Kocha się naprawdę i do końca tylko wówczas, gdy kocha się zawsze w radości i smutku, bez względu na dobry czy zły los.*

Aby doznać takiego szczęścia wystarczy *zanurzyć się w sobie / po opuszki palców / po końce włosów / do nasycenia* (str. 29). W wierszu dedykowanym mężowi poetka stwierdzi, że pełnię uczucia przynoszą zwykle chwile. Kiedy on *śpiewa, gwizdże*, tworzy klimat bliskiej, przyjaznej codzienności. On i ona *jednym kubkiem się dzielą / w jedno miejsce wpatrzeni* („We dwoje”). I chociaż *z każdym świtem / mniej nas o zachód*, warto wykorzystać każdą sposobność bycia we dwoje. Kiedy za oknem chłód, miło jest *wplatać się w ciepło / z rozżarzonych bierwion*, ukoić *niedosyt*, poddać się marzeniom („W letnim domu”).

Poetka pragnie *Otulić śpiewem* (tytuł I rozdziału) ziemię rodzinną pachnącą *słodkim lubinem*, a w *osikowym młodniaku* zatrzęsienie maślaków i *damy czerwonołowe*. Odnajdziemy tu nostalgię za przeszłością, za ludźmi wpisanymi w pejzaże czasu. „Kobieta w zielonej zapasce” *kiedyś rzuciła serpentynę / ze skórek za siebie / aby poznać imię chłopca*. Winny smak owoców przywołuje wspomnienie tamtej młodości.

Autorka zanurza się głęboko w ludzki los, samotność i cierpienie. W swoisty, niepowtarzalny sposób pochyla się nad starością („W szpitalu”). Uroda słów wywołuje wzruszenie, porusza serce czytelnika.

Krysia uwielbia podróże. Stąd w jej utworach pełnia zachwyty nad pięknem świata. Z tych wojaży zrodziły się wiersze: „W drodze do Kruszwicy”, „W Rydze” i inne. Mistrzynie liryki *modli się o wiersz* na kołobrzesckiej plaży. Wena twórcza przypląnęła jak fala. Powstało wiele tekstów podczas jej pobytu w sanatorium w Kołobrzegu. *Jakby na zapas chwytła rozbryzgi wody*, utrwala na fotografii *żagle na widnokregu* przy pożegnaniu z morzem.

W bukiecie poezji, w której *na straty* spisane są *smutki*, czytelnik kontemplując piękno natury i miłości do życia, odnajdzie słodki zapach nadziei.

Regina Świtoń

Krystyna Gudel. *Jeszcze z tobą zatańczę*. Fundacja Słowo i Obraz, Augustów 2020.

---

---

Irena Słomińska

## JESZCZE...

W ostatnim tomiku Krystyny Gudel „Jeszcze z tobą zatańczę” wylania się z wierszy po trosze nową jakością: lekkość słowa, których waga dzięki niej się potęguje – tworzy nieskrępowaną, przekonującą wizję osobistego świata. Chyba sprawdził się tu duet dwóch pań: autorki i redaktorki – Janiny Osewskiej. Książeczkę starannie wydała Fundacja Słowo i Obraz.

Wiersze pogrupowano w trzech częściach. Pierwsza „Otulić słowem” – przypomina ziemię najbliższą, dom dzieciństwa (dziś opuszczony), rodziców, babcię, „Jana od serów”, by skończyć na „mgle” egzystencjalnego niepokoju, śmierci, starości. Ten krajobraz ludzki „mówi” poprzez okrucy codzienności, ledwie dotykając, czule. „Ziemio” – to wiersz sensualny. Ziemię tę określa

przede wszystkim zapach: łąbinu, żywicy; smak: cierpki i znojny czasu zakłętego w ruinach budynków – domu, stodoły, w odprysku leśnego zagajnika (opis chwytą detale, „dotyka” uczuciem zapamiętanej rzeczywistości). Z kolei niedookreślenie w „Jesiennych tęsknotach” – wiemy, że „lotny wędrowiec” to ktoś bliski. W wierszu „Jej kościół” poetka wprowadza nas do rodzinnej kuchni, nazywa: *jej kościół / ma kształt codzienności* (s. 13). Piękny jest wiersz „Sikoreczki wy moje” (s. 16-17):

*rodzicom*

*...w sikorkach są nasi zmarli,  
którzy przychodzą nas odwiedzić  
i dowiedzieć się, co u nas słychać  
E. Emmanuel-Schmitt*

*sikoreczki wy moje  
wciąż was pełno*

*czy sprawdzacie  
jak mi tu jest?*

*uprzątnęłam wasze  
mieszkanie*

*w waszym ogrodzie  
ma się dobrze  
koniczyna  
i szczawik zajęczy*

*sikoreczki wy moje  
wciąż was słyszę*

*czyżbyście chciały  
ukraść mi ciszę  
udobruchać czas żałobny  
a nieobecność  
otulić śpiewem?*

*sikoreczki wy moje  
mogę słuchać was jeszcze*

*i jeszcze*

Następna część „Wplątani w ciepło” – to zestaw dziesięciu erotyków. Cechuje je delikatność, zaśpiew, domowość, sensualność, ciepło, pogłos tradycji tego typu wierszy... Piękne są utwory: „W letnim domu”, „Jeszcze z tobą zatańczę”, „We dwoje”. Miniatura:

\* \* \*  
*skryć się przed światłem  
otulić kobaltowym cieniem  
zanurzyć się w sobie  
po opuszki palców  
po końce włosów  
do nasycenia  
(s. 29)*

– oddaje klimat tej miłości. „Nasycenie” odbywa się na różnych planach: metaforycznym, sensualnym, nawet „metafizycznym”, mówi też językiem gestów. Ale o tym kolejnych wierszach.

Część trzecia „Wiatr je czyta” – to wiersze o poezji. Autorka zwraca się „Do poetki z Równego”, Zuzanny Ginczanki, młodziutkiej autorki liryków nastrojowych i wierszy satyrycznych, zamordowanej przez hitlerowców:

*twoim wierszom Ginczanko  
nad Krakowem i nad Płaszowem  
echo strzałów  
ciąg dalszy pisze  
wiatr je czyta*

*słyszę (s. 35)*

W krajobrazy, różne „fragmenty wszechświata”, wpisane są: słowo poetyckie, reportaż („Manilska bieda”), zdarzenia, które mają horyzont poetycki, liryka wiary, radości, magia miejsc, pochwycona w podróży, wyjątkowi ludzie. Najkrócej rolę tej poezji życia oddaje wiersz „W kołobrzesckiej katedrze”: (s. 43):

*światło  
w kształcie tysięcy języków  
skupione w kilku  
wysmukłych witrażach  
płonie  
głębią Trójcy Świętej  
i Maryi  
rozświecła ciemność  
toruje drogę*

*ku Światłu*

Te wiersze nie sprawiają wrażenia „wykoncypowanych”, urzekają bezpośredniością, lekkością i sprawnością pióra. Choć mówią czasem o bólu, wpisanym w życie, nie epatują. Nie ma w nich fałszywego nadmiaru, patosu. Są wyciszone, mówią ułamkami obrazu, ale sugestywnie. Są ciepłe, pogodne.

To duża sztuka – móc osiągnąć taką przejrzystość wyrazu.

**I r e n a S ł o m i ń s k a**

Krystyna Gudel. *Jeszcze z tobą zatańczę*. Fundacja Słowo i Obraz, Augustów 2020.

---

---

**I r e n a S ł o m i ń s k a**

## MIŁOŚĆ

Są różne jubileusze. Jak ten najcenniejszy: zwieńczenie życia – miłości, życia – poezji. Historia osobistych zdarzeń, także duchowych, meandrow estetyki i ich zapisów, zostaje przetworzona w poczucie dotknięcia przez uniwersum, prawdę o człowieku, możliwą do wyrażenia tylko w wierszach. Rafał Orlewski – poeta, przewodnik duchowy wielu artystów, recenzent, redaktor czasopisma literackiego „Pomosty”, członek Związku Literatów Polskich, człowiek wielu



zasług, w 50-lecie ślubu poświęcił żonie – Grażynie książkę „Beatus qui amat” (szczęśliwy, kto kocha). Złożyły się na nią: tom wierszy „Miłość” (nagroda główna w konkursie „Głosu Nauczycielskiego” na książki wydane w latach 1995-1996), „Regnum powracające” (I nagroda i „Złota Muszla Bałtyku” – Szczecin 1997), „Przesłania” oraz „Złote runo” (wiersze okolicznościowe z różnych lat).

Powiedzieć: erotyki – to za mało. Są to bowiem, wyrażone przez miłość, wiersze egzystencjalne. Niewymierne, bo kto wie, gdzie zaczyna się i kończy miłość, gdzie zaczyna się i kończy życie. Rafał Orlewski jest tak wytrawnym poetą, że nie stawia granic. Bowiem: gdzie się zaczyna i kończy słowo stwórcze i twórcze? Proszę mi wybaczyć ten patos, konieczny, gdy mówimy o Sztuce.

Już w pierwszym wierszu z tomu „Miłość”, zatytułowanym „Przecucie” (s. 8) uderza spiętrzenie, budowla skonstruowana z metafor, obraz:

*Taka jest we mnie płowość  
jak grzbiet nocy rano,  
takie chciejstwo natury,  
jakbym nagle stanął  
dęba z galopu w szybę,  
gdzie mnie oczekiwał  
klejem deszczu przypięty  
buk pośród igliwia.*

„Grzbiet” nocy, konia (w domyśle), „ja” lirycznego, co zastygło w galopie przed czy za (?) szybą, do której „przypięty klejem deszczu” liść czy „buk”? „Chciejstwo natury”, także własnej, wyraża się przez wielkość: galop, buk. To nakładanie się, zderzenie, spiętrzenie znaczeń – co mówi o życiu? To, że ono wciąż siebie przekracza, by zaistnieć przecuciem niewyraźnego.

Następna zwrotka:

*A od nowa ta płowość  
ślepego szczeniaka,  
znowu płynie przeze mnie  
sosnowa Itaka,  
we mnie słońce się pali  
jak stara stodoła,  
Wielki Wóz się chybotce  
na koślawych kołach.*

– nakłada znaczenie na znaczenie. Metafory: „ślepy szczeniak” i Odys (w domyśle, bo zdąża ku swojej Itace) – „płoną”, tak jak i Wszechświat. Kiedy? Gdy pojawia się

*nieznana mi żono,  
dziewczyno, która znikniesz,  
zanim się pojawisz.*

Itaka jest jak miraż na horyzoncie, ku któremu „płonie” podmiot liryczny, by poprzez zatracenie się „zbawił”. Zaiste, mistrzowski to wiersz.

Sonet „\*\*\* Lecz co to znaczy, że miłuję ciebie?...” (s. 12) określa MIŁOŚĆ jako „nie ludzkie ludzkie słowo”. Tak więc wchodząc do swojej rzeki przekraczamy siebie i to, co ludzkie, o to, co boskie, naturę, Wszechświat?

A przecież gdzieś po drodze było „moje – twoje” (s. 9), pomiędzy które, jak przez rzekę, przerzucamy „kładkę” (s. 14).

Żona staje się „sadem”, w którym *Na brzegach liści / słyszę twoje ciało*. Które się nie kończy, bo *Jedynie słowo / w dal ciała odpłynie* (s. 17). Nieskończoność ta jest egzystencjalna czy poetycka?

Wiersze urzekają precyzyjną i „otwierającą się” metaforą, w której natura żyje. Podmiot liryczny i natura stają się, dzieją, są ruchome, nie statyczne. Miłość jest ciągiem zdarzeń, wiersz staje się zapisem przygód duchowych i nie tylko (jest poprzez to, co ludzkie, przygodą świata w odcinkach). Taka to moc stwórcza poezji.

Miłość to nieustający niedosyt. Spełnienie – niespełnienie. Ból („Zakole”, s. 39). Niewyczerpane zasoby natury, krajobrazy (w tym gór i morza), w które wkomponowany został podmiot liryczny i bohaterka wierszy. I refleksja (s. 33):

#### ZNAD BAŁTYKU

*Zalśniły ruchome odmęty wodne.  
Pośliznęło się światło morskie z fal na fale.  
Stefan Żeromski*

*Jeszcze raz cię spotkałem na przybrzeżnej skale,  
kiedy słońce zająć miało w nadbałtyckie fale –  
szczęśliwe w naiwności, że współtworzą dzieło  
połączenia dnia z nocą.  
Gdy więc się zaczęło  
owo przeistoczenie, nie sądziłem w pysze,  
że po piasku i falach twój cień się kołysze.*

*A on śmignął z nóg twoich, pieszczony promieniem  
i wplaw rzucił się w morze, w wyścig z moim cieniem,  
ale słońce dobiegło wcześniej wielkiej chwili,  
kiedy zmrok dłoń potężną znienacka pochylił  
i na głowę słoneczną – jak matka – ją złożył,  
by w następnej sekundzie zepchnąć  
w sen,  
do morza.*

*Nasze cienie jednako przepadły w pomroce,  
żebyś – tutaj spotkana – weszła nocnym słońcem.*

Te wiersze są sensualne i mają horyzont cielesny (jeden z wielu), delikatny, gdzie *ciało jest okruczem słońca* („Dopóki się nie spełnią ciernie”, s. 56). *Ciała złączone oddziela zawsze początek i koniec: oddech pierwszy i ostatni, z których wywiedliśmy się odrębnie i które w odrębność wiodą.* Miłość więc scala to, co różne, powołuje więzi międzyludzkie i dzieli (ten utwór jako jedyny w tomiku jest pisany prozą poetycką).

Urzeka klasycyzująca (ale też różna formalnie) budowla tej poezji. Jej cegiełki mienią się, tworząc barwny, ożywiony monolit. Sprzeczność? Uroda tych wierszy sprawia, że za oczywistym kryje się nieoczywiste. Filozoficzny wymiar.

Zbiorek kończy rozdział „Po złote runo”. Składają się nań wiersze, pisane dla upamiętnienia różnych rocznic związku. Zamyka go wiersz „Choć nazwa z kruszcu (50-lecie)”. Już wiemy, że ta miłość to taki piękny, złoty samorodek, wypłukany na wielu sitach życia. Choć autor zarzeka się: *nie zamienilibym cię na złoto!* (s. 82). Zamiana jest niemożliwa, gdy złoto stało się, może 50 lat temu.

**Irena Słomińska**

Rafał Orlewski. *Beatus qui amat*. Lamar Serwis Sp. z o.o., Piotrków Trybunalski 2020.

---

---

## WEJDŹMY WIĘC RAZEM DO TEJ DOBREJ RZEKI...

To kolejny tomik wierszy Teresy Radziejewicz. Ma dosyć zaskakujący tytuł „Ś”. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że mamy do czynienia z próbą epatowania czytelnika swoistą oryginalnością (wszak mieliśmy już w regionie tzw. „psią książkę”, tomik bez tytułu i bez personaliów autora). Ale jest i druga możliwość: odwołanie się do tabu językowego, znanego raczej z kultur nieco inaczej „pierwotnych” niż to ma miejsce w chwili obecnej.

Okazuje się, że poetka wprowadza postać niejakiego „pana ś” (już w wierszu „jabłuszko pełne słów”). Ewentualne skojarzenia z „Panem Cogito” nie mają tu nic do rzeczy. Motto z A. Markowej przywołuje postać „kościwej staruchy”. Tyle, że u nas ta „starucha” jest rodzaju żeńskiego. Natomiast kolejne motto odwołuje się do języka niemieckiego, gdzie „Tod” jest rodzaju męskiego. Czyli chodzi ni mniej ni więcej, tylko o słowo „śmierć”, które tutaj ulega tabuizacji.

Z punktu widzenia podmiotu lirycznego zbiorów jako odpowiednio skomponowana całość stanowi próbę osvajania traumatycznego bądź co bądź zjawiska śmierci. W wierszu „wypominki” czytamy:

*kiedy byliśmy dziećmi, pan ś także nie wyglądał  
na wielkiego. poprzestawał na małym: myszy,  
krety, wróble, czasami jaskółka – ot, drobnica,  
w sam raz do szykowania się na większe.*

*(...) pan ś  
dopiero się uczył. kiedy sięgnął po większą zdobycz,  
odśpiewaliśmy na pogrzebie wszystko jak trzeba,  
ale świat przygasł. rozochocony pan ś rozpoczął*

*regularne lekcje oddawania. i w wypominkach  
oddajemy kolejne imiona babek i dziadków,  
wujków i ciotek, ojców, matek, braci, sióstr,  
przyjaciół; czasami dzieci. pan ś nie próżnuje,  
świat dojrzał. obaj niecierpliwą się na nas*

Praktycznie mamy w tomiku dwa rodzaje tekstów. Następujące po sobie wiersze przeplatane są prozą poetycką, relacjonującą kolejne doświadczenia podmiotu związane z przemijaniem, jak choćby tekst na str. 12:

*babcia odeszła, kiedy byłam mała. na czarno-białym zdjęciu stoję przy trumnie w płaszczyku  
w pepitkę i berecie naciągniętym prawie na oczy. katafalk znajduje się przed starym,  
drewnianym domem. babcia ma ręce okręcone różańcem, a na głowie chustkę. wszyscy  
ustawiają się za trumną, całe rodzeństwo mamy – czterech jeszcze żyjących braci. po  
powrocie z pogrzebu długo choruję. jakby dziecięce ciało buntowało się przeciwko temu, co  
nieuniknione*

Trudno zatrzymać się tu na kolejnych tekstach, przejmujących niekiedy i wstrząsających swoim autentyzmem. Jednocześnie nie pozbawionych subtelnej i wysmakowanej liryki. Weźmy choćby wiersz „wigilie”:

*gdy kiedyś spotkam pana ś, zapytam, co robi  
w wigilię. odpoczywa? świętuje? przemawia*

*ludzkim głosem? a może ucieka w kolejne strefy czasowe  
i odnajduje się w pierwszy dzień świąt? a gdyby tak*

*prześledzić statystyki, sprawdzić, czy liczba zgonów  
w wigilię jest porównywalna z liczbą ostatnich godzin  
w dni powszednie? a może pan ś działa przypadkowo*

*i nieistotny okazuje się kolor w kalendarzu? albo że  
po spotkaniu z okrutnym h, po rzezi niewiniątek,  
pracuje tak ciężko, że później bierze wolne,*

*a wieczorem z niejakim archaniołem g  
przysiadają za stajenką i piją zdrowie dzieciątka,  
przez chwilę spokojni o świat*

Nie wiem, kiedy komponowany był ten zbiorek, ale ukazał się drukiem w czasie, kiedy targają nami sprawy związane z koronawirusem. Tabuizacja słowa „śmierć” ma więc szczególną wymowę. Człowiek nadaje nazwy temu, co go otacza. To, co nazywane, jednocześnie się oswaja, staje się mniej groźne i bardziej zrozumiałe. Tomik jest wyrazem poszukiwań poetki. Chodzi o to, by zrozumieć sens przemijania, a może i kolejnych doświadczeń w niekończącej się rzece przemian. W wierszu „gdzie ś”, który zamyka tomik, odnajdujemy przesłanie:

*wejdźmy więc razem do tej dobrej rzeki,  
oddajmy miejsce, czas i ważne słowo:  
świat, światło, świt i świętowanie  
– na śpiew i śmiech, na tutaj i teraz,  
na kiedyś i później, na wybór i na oddawanie  
wszystkiego, wszystko jak przez wieki  
wędruje – zachowaj*

*wszystko w sercu, w ustach, w głowie  
na rozpacz i radość, czas twardy i miękki,  
utrzymaj się w drodze i znajdź  
tych, co z tobą, ze mną, z nami*

*tą rzeką, światem, światłem, ramię w ramię,  
gdzie świt i gdzie świętowanie*

**Kazimierz Słomiński**

Teresa Radzewicz. Ś. Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2020.

---

---

## ŁAGODNOŚĆ SŁÓW

Czas, w którym jest nam dane żyć, to czas zamętu, hałasu i braku bezpieczeństwa. Jesteśmy każdego dnia atakowani lawiną informacji, wzbudzającą lęk o przyszłość. Słyszymy medialne pogroźki wielkich tego świata. Jesteśmy też przekonywani, że prawdziwym źródłem szczęścia jest to, co posiadamy. Stąd wciąż ponawiane akcje reklamowe oferujące namiastkę satysfakcji i radości. Tymczasem św. Jan Paweł II powtarzał, że trzeba nam bardziej być niż mieć.

Bardziej być to przede wszystkim uciec od hałaśliwej współczesności. Od komercyjnych sklepów, od krzyku mediów, od lęku, że nie ma w świecie i w naszym życiu sensu. Antologia poezji religijnej „Pomiędzy dłonią a niebem” jest próbą, sądzę, że udaną, poprowadzenia nas w rejony słów łagodnych i czystych, które nie ranią, nie zabijają, nie wprowadzają zamętu, lecz obdarowują pokojem.

Jednocześnie szereg tekstów w niej zawartych nie jest tylko tanim poszukiwaniem świętego spokoju. Zawarte są w nich słowa o zmaganiu duchowym z groźnym światem.

Edward Lipiński pisze: *modłę się o przetrwanie / w świecie / pełnym nienawiści / i zacierzawienia / gdzie każdy z łatwością / ciska słowa / jak kamienie*

Przejmujące są też wyznania Reginy Kantarskiej-Koper: *nawet nie wiem / jak udało mi się przetrwać / tyle pustych dni i nocy / i drogę przez krawędź między nimi / cienką i ostrą jak brzeszczot*

Tego rodzaju słów jest bardzo wiele w antologii. Są zapisem prawdy zdobytej w zmaganiu się ze sobą i światem, świadectwem tego, że życie jest polem walki o najgłębszy sens istnienia. Teksty te są religijne, gdyż odsłaniają przed nami najtajniejszy wymiar człowieczeństwa – jego duchowość, jego bycie w relacji do Boga i człowieka. Słowo *religijny* pochodzi od łacińskiego *religio* – więź\*. Teksty autorów z Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku są gestem wyciągniętych ku Bogu i ludziom dłoni, które pragną budować więzi, bo współczesność niestety zatraciła już zdolność ich tworzenia.

Nie brakuje w białostockiej antologii pewnych akcentów ekumenicznych. To nie jest coś zaskakującego. Katolicy bowiem w tym regionie Polski żyją obok braci i sióstr prawosławnych. I pewnie szukają sposobów, by tworzyć więzi jedności ze wschodnim Kościołem.

Marek Dobrowolski pisze: *górze mocy / i las krzyży / jak pochód ludzi / z rozpostartymi ramionami (...) o święta Grabarko*

Nie może też zabraknąć na wschodnich rubieżach Polski spotkania z tajemnicą ikony. Irena Słomińska wyznaje: *Otwiera się przede mną szkatułka z czarnego drewna. / W niej szybka, za którą ikona w pozłacanej / koszulce. Czas starł gdzieś gdzie złoto. Nabrała / patyny wieków, która (czyżby) odarła ją z godności, / jak sądzą niektórzy. / Może uszlachciła. Teraz, gdy szlachectwo / straciło na znaczeniu.*

Ostatecznym sensem, o którym mówi nauczycielska antologia, dedykowana św. Janowi Pawłowi II w stulecie jego urodzin, jest łaska spotkania z Chrystusem, który przychodzi do nas w tajemnicy Eucharystii.

Joanna Pisarska stwierdza: *niech będzie pochwalony który idzie / po górach skacze przez pagórki // z wysoka zstępuje ze światła wschodzi // wśród szczytów chwyta mocno za rękę*

Łagodny ton wierszy zapisanych na kartach antologii poetyckiej „Pomiędzy dłonią a niebem” jest dobrą inspiracją dla tych, którzy poszukują słów kojących, będących oazą na pustyni współczesnego świata.

\* religare - łac. wiązać ponownie

## POMIĘDZY DŁONIĄ A NIEBEM – PRZYDROŻNE KAPLICZKI

Ktoś chciał objawić swoją wiarę, nadzieję i miłość. Postawił na swoim polu kapliczkę. Przechodząca ścieżką osoba widzi sylwetkę mężczyzny wyrzeźbioną w lipowym drewnie. Mówi – „O, świętek. Czy to święty Józef?”. Postać młodej Kobiety, zazwyczaj odzianej w blask bieli i w niebieską niebieskość nieba, wzrusza nas szczególnie. „O, Niepokalana” – mówimy. O cierpieniu i bólu przypomina nam sylwetka mężczyzny, którego głowę wieńczy korona cierniowa. Mówimy: „Chrystus frasośliwy”. Zwyczajne kapliczki. Ludowe, a więc z ludu, ludzkie.

Przez wieki na polskiej ziemi stawiano znak więzi między Niebem i Ziemią – *religio*. Po co ludziom kapliczki? Odpowiem pytaniem: Po co ludziom Niebo? Od zawsze człowiek wyciąga dłonie w stronę nieba i szepcze: Panie, czekasz na mnie, prawda? Patrzysz na mnie z nadzieją, czyż nie? Panie, gdzie jesteś? Niebo odpowiada natchnionym milczeniem.

W ciszy sięgamy po najdelikatniejsze, najcichsze literki, z których złożymy słowa. Swoimi słowami będziemy się modlić. Modlitwa poetycka. Stawiamy je, obok naszych marzeń i tęsknot, jak bukiet wielobarwnych i pięknie pachnących kwiatów – konwalii, maciejki, goździków, floksów. Tęsknimy za miłością wstrząsającą, ostateczną, wieczną. Kwiaty w kapliczkach są wyrazem naszego spazmu płaczu, ale i śpiewu, głębokiej samotności i uwielbienia, niepewności i dziękczynienia. Zwyczajne wariactwo w gąszczu historii pytań bez odpowiedzi. Wiara. Stoimy jak ludowe świętki w kapliczkach naszych słów, naszych wierszy.

Okolo 300 wierszy zaprezentowały redaktorki, znane poetki, Regina Kantarska-Koper oraz Joanna Pisarska w antologii poświęconej pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II, która ukazała się w maju 2020 roku: „**Pomiędzy dłonią a niebem**” (Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku, ss. 204).

Antologia została włączona w międzynarodowy projekt „Dar na stulecie”, zainicjowany przez Instytut Tertio Millennio z okazji setnej rocznicy urodzin świętego. *W ten sposób razem z wieloma ludźmi dobrej woli – piszą redaktorki – chcemy budować duchowy pomnik serc i umysłów w myśl słów: „Człowiek staje się wolny poprzez dar z siebie”. (Św. Jan Paweł II, „Centesimus Annus”).*

Przypomnę, że pojęcie *antologia* wywodzi się ze starożytnej Grecji, gdzie *anthos* oznacza **kwiat**, a *lego* „zbieram”. Dosłownie więc **zbiór kwiatów**.

Kwiaty poetyckie 24 autorów o znanych nazwiskach umieszczono w kaplicach: „W zmaganiu”, „Nie zagubić wartości”, „Wołam do Ciebie, Panie”, „Matka, która pod krzyżem stała”, „W cieniu krzyża, kapliczki, ikony”, „Poblask Ewangelii”, „Wewnętrzne sanktuarium”, „Spotkania z człowiekiem”, „Pomiędzy światami”, „Niebiescy opiekunowie”, „Papież z Wadowic”. I właśnie przed tą „kapliczką” – „Papież z Wadowic” umieszczono jedyny wizerunek Jana Pawła II – rysunek kilkunastoletniej Julii Magdaleny Koper. Możemy się domyślać, że Julia jest wnuczką Reginy Kantarskiej-Koper, co jest dowodem na sztafetę artystycznych pokoleń. Rysunek przedstawia uśmiechniętego Jana Pawła II, który wzniesioną lewą dłonią wskazuje kierunek. Wzwyż. To jest także przesłanie tej książki.

Bez ogromnego zaangażowania poetek: Kantarskiej-Koper (łac. *cantor*, *-oris* – śpiewak) i Pisarskiej (*pisarz*), ta wielobarwna łąka poetycka nie zaistniałaby w świadomości społecznej. Wszyscy autorzy złożyli hołd świętemu papieżowi, jednak przede wszystkim dzięki Paniom redagującym książkę otrzymaliśmy znak duchowości poetów kręgu Nauczycielskiego Klubu Literackiego.

Kaplica (łac. *cappa*, zdrobniale *capella* – kapliczka) – to niewielka chrześcijańska budowla sakralna. Dzięki tym „kapliczkom” widzialna stała się duchowość. Czy ktoś widział duchowość? Czy ktoś widział gorączkę? Jest niewidzialna. Natomiast wszyscy, jak żyjemy, znamy objawy gorączki. Mimo tej samej temperatury wskazywanej przez termometr, objawy przy tej samej

wysokości wskaźnika bywają różne u różnych osób. Objawy, nawet u tej samej osoby, a przy wskaźniku np. 38,9° C., bywają różne w odmiennych okolicznościach.

Żeby zaprezentować objawy swej duchowości, osoba musi mieć podwyższoną temperaturę serca. Wskaźnikiem temperatury serca jest dynamiczne życie wewnętrzne. Wśród tłumu ludzi wyodrębni się ta osoba, która zaznaczy swoje indywidualne cechy, konkretne sprawności, decyzje, talenty, wartości, którym podporządkowuje styl i jakość swego życia. To jednak nie wszystko. Więc co musi się wydarzyć, aby duchowość zobaczyć?

Religijność bezobjawowa nie jest religijnością. Dziękuję za wszystkie poetyckie refleksje, modlitwy, znaki zapytania i wykrzykniki.

**Jerzy Binkowski**

*Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia.* Redakcja: Regina Kantarska-Koper, Joanna Pisarska. Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, Białystok 2020, s. 204.

---

---

**Józefa Drozdowska**

### **SŁOWA KOJĄCE**

W kilku zdaniach chciałabym przedstawić Czytelnikom antologię wierszy zatytułowaną „Pomiędzy dłonią a niebem”. Jest ona wyrazem hołdu dla Niezwykłego Człowieka, jakim był Jan Paweł II. Inicjatywa jej powstania zrodziła się w środowisku poetów skupionych w Nauczycielskim Klubie Literackim działającym przy Zarządzie Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pomysłodawczyniami, a zarazem redaktorami tego wyjątkowego tomu są białostockie poetki Regina Kantarska-Koper i Joanna Pisarska. Tytuł do mojego tekstu zaczerpnęłam z myśli autora wstępu do antologii o. Bartłomieja Józefa Kucharskiego. Zwrócił on szczególną uwagę na łagodność słów w zawartych w niej wierszach i kojący ich charakter. Tego właśnie, według niego, potrzebuje hałaśliwy i pełen zamętu świat, w którym przyszło nam żyć.

Obie redaktorki książki, a także spora grupa poetek zaprezentowanych w antologii (w sumie 12 osób) bliska jest augustowskiej bibliotece poprzez fakt uczestnictwa w organizowanych przez nią Niedzielnym Pogwarkach Poetyckich przy Herbatce. Mam nadzieję, że antologią zainteresują się miejscowi bibliotekarze i czytelnicy korzystający ze zbiorów miejskiej biblioteki. Autorami wierszy są: Halina Alfreda Auron, Grażyna Cylwik, Anna Czartoszewska, Marek Dobrowolski, Józefa Drozdowska, Tadeusz Dudek, Jolanta Maria Dzienis, Katarzyna Grabowska, Krystyna Gudel, Janina Jakoniuk, Regina Kantarska-Koper, Urszula Krajewska-Szeligowska, Beata Kulaga, Barbara Lachowicz, Edward Lipiński, Grzegorz Nazaruk, Joanna Pisarska, Daniela Polasik, Maria Roszkowska, Agnieszka Ruczaj, Irena Słomińska, Ewa Danuta Stupkiewicz, Leonarda Szubzda i Regina Świtoń. Zgrupowane są w jedenastu ciekawie nazwanych rozdziałach. Opowiadają o wewnętrznych zmaganiach człowieka, doświadczeniu krzyża i miłości Maryi. Są poetyckim odczytaniem przesłania Ewangelii, słowami modlitw, opowieścią o spotkaniu z Bogiem oraz człowiekiem, przedstawiają świętych patronów, opowiadają o napotkanych kapliczkach i widzianych religijnych obrazach, dotyczą spraw doczesnych i ostatecznych. Ostatni z rozdziałów zatytułowany „Papież z Wadowic” poświęcony jest osobie i świętości Jana Pawła II. Poprzedza go portret Świętego Papieża, nakreślony ręką młodej artystki (prywatnie wnuczki jednej z redaktorek antologii) Julii Magdaleny Koper. Tom liczy 204 strony, oprawiony jest w twardą okładkę ozdobioną ciekawą fotografią autorstwa Joanny Pisarskiej, symbolizującą według mnie furtkę

prowadzącą zarówno do serca drugiego człowieka jak i do nieba. Obie, co głosił i potwierdzał własnym życiem Patron tejże antologii, są konieczne każdemu z nas do owocnego istnienia tu na ziemi i przyszłego zbawienia.

**Józefa Drozdowska**

*Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia.* Redakcja: Regina Kantarska-Koper, Joanna Pisarska. Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, Białystok 2020, s. 204.

---

---

**Daniela Długosz-Penca**

### **DLA JANA PAWŁA II W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN**

Wyjątkowo ten rok ma szczęście do jubileuszy, które przechodzą czasem bez rozgłosu, ze względu na pandemię covid-19. Tak więc przemija 100-lecie ZLP, ale nie zdarzyło się to wobec 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II – wielkiego. Z radością przyjął i przeczytałam antologię pięknie wydaną przez Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku pt. „Pomiędzy dłonią a niebem”. Zaiste wielka to księga pamięci, która z pietyzmem i gorącymi uczuciami uaktywniła poetów Podlasia, aby pochylić się nad wielkim człowiekiem, poetą i świętym. Podziwiam zespół ludzi, a zwłaszcza Reginę Kantarską-Koper i Joannę Pisarską, że dokonały wyboru wierszy, świadczących o wyjątkowym talencie i kulturze literackiej, nie przez stereotypowe kłanianie się jubilatowi i zachwycie nad jego życiem, pontyfikatem i twórczością, ale w ogóle nad losem ludzi, sytuacją społeczną, filozofią codzienności i pięknym języka. Antologia jest przejrzysta kompozycyjnie. Składa się bowiem z takich części jak: „W zmaganiu” – poświęcona modlitwie i wartościom wiary w kontekście osobistych przeżyć i spotkań z Bogiem. Część II „Nie zgubić wartości” – oscyluje pomiędzy wiarą i zaufaniu Bogu w różnych kategoriach uczuć. „Wołam do ciebie Panie” – koncentruje się wokół osobistych podziękowań i oddania się woli Boga przez analizę swojego życia. „Matka, która pod krzyżem” świadczy, jak wiele znaczy matka w naszym życiu przez pryzmat zaufania Maryi – Matce Chrystusa i opiekunce Jana Pawła II oraz naszego narodu. Inne części, jak: „W ciszy krzyża, kapliczki, ikony” oraz „Poblask Ewangelii”, czy „Wewnętrzne sanktuarium”, to rozważania w cieniu osobistych doznań i relacji swojej wiary wobec Boga i ludzi. Jakby sposób dojrzewania nie tylko w kategorii wieku i doświadczenia, ale odpoznanania w wierze woli Boga w naszej drodze. Dwie ostatnie części: „Spotkanie z człowiekiem” i „Pomiędzy światami” – to szereg rozważań eschatologicznych, oceny życia, wdzięczność kapłanom, rodzicom i kościołowi, który stara się jednoczyć tych, co zaufali Bogu. Prawie 200 stron antologii zawiera tak wiele wrażeń, myśli, wiary i miłości, że czasem wydaje się, iż jest to wewnętrzna spowiedź, która znalazła wyjście w konieczności napisania o sobie, swoich rozterkach, przemyśleniach, wręcz rekolekcjach duchowych o niezwyklej sile emocjonalnej i szczególnej wrażliwości. Nazwiska – 24 osoby – są znane nie tylko w regionie i nie ma potrzeby ich wymieniać, bo raczej są znane z wcześniejszych publikacji w kwartalniku „Najprościej” czy innych czasopism. Aczkolwiek nie są to profesjonaliści, to przecież bardzo zaangażowani w piękno i mądrość słowa poprzez warsztaty i spotkania organizowane przez NKL – nie tylko w Białymstoku. To prawda, że poziom artystyczny i wersyfikacyjny jest raczej zróżnicowany, ale emocje i kreatywność świadczą o dużym zaangażowaniu w tak wielką i ważną sprawę. W owym zwycięstwie słowa ofiarowanego także poecie Janowi Pawłowi II – dużą zasługę przypisać trzeba „Międzynarodowemu projektowi „Dar na stulecie”, zainicjowanemu przez Instytut Tertio Millennio z okazji setnej rocznicy urodzin Świętego Jana Pawła II, przypadającej 20 maja 2020 roku. W ten sposób razem z wieloma ludźmi dobrej woli chcemy budować duchowy pomnik serc i umysłów



w myśl słów: „Człowiek staje się wolny poprzez dar z siebie” (św. Jan Paweł II Contesimus Annus). W tej książce widać duże zdyscyplinowanie słowem, frazą poetycką, znajdują się też akrostychy, przemilczenia pomiędzy niedopowiedzeniami i pięknem metafory – dotyczące nie tylko Jubilata, ale bardziej ludzkiej egzystencji w czasie nam danym, aby otworzyć się i uwolnić natłok myśli. Krótki wstęp o Bartłomieja Józefa Kucharskiego OCD uzasadnia niejako potrzebę wyjścia do społeczeństwa, często przygnębiętej sytuacją społeczną, w aurę miłości, nadziei, dobra. A służą temu też cytaty zaczerpnięte z dzieł Jana Pawła II – rozpoczynające poszczególne części antologii – łączące nadawcę z odbiorcą. Jest też wśród tekstów mały, jasny, jakby przeźroczysty portrecik Jubilata – autorstwa Julii Magdaleny Koper, z gestem błogosławieństwa dla tych, którzy przyłgnęli do niego sercem, wolą i myślą. Wszak: „Na początku było słowo – pisze św. Jan – i wszystko się przez nie stało”, a więc – on święty naszych czasów i my, którzy otrzymaliśmy talent i możemy go pomnażać na chwałę Boga i ku pożytkowi ludzi.

**Daniela Długosz-Penca**

*Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia.* Redakcja: Regina Kantarska-Koper, Joanna Pisarska. Naczytelni Klub Literacki w Białymstoku, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, Białystok 2020, s. 204.

---

---

**Tadeusz Dudek**

## **POMIĘDZY DŁONIĄ A NIEBEM – KOMENTARZ DO ANTOLOGII**

Chciałoby się powtórzyć za Janem Pawłem II tęskne wołanie do Boga: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!” – i te słowa, które zawołał do nas na inaugurację swojego pontyfikatu: „Nie lękajcie się. Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”, albo te, skierowane do młodych: „Každy z was, młodzi przyjaciele, znajduje w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę”. Z całą pewnością wszystkim współuczestnikom tej antologii takie czy inne słowa wyznaczyły kierunek myślenia, a wspomnienie Papieża towarzyszy im przez całe życie. Wielu zapewne, podobnie jak ja, wędrowało swego czasu drogami Jego pielgrzymek, wsłuchiwało się w Jego nauki, wczytywało w poezję, na koniec oplakiwało przez wiele dni Jego śmierć. Zbożne to dzieło, by na stulecie Jego urodzin wydać taką antologię i, moim zdaniem, bardzo udane. Warto też spojrzeć na poezję religijną jako na wielowymiarowy dialog, który się nieustannie toczy, wpisany silnie w naszą tradycję i kulturę; spojrzeć na ten sam temat z różnych punktów widzenia, uwzględniających indywidualne wrażliwości i osobowości poetów. Tę poezję zebraną w jedenastu rozdziałach tomiku, by zainspirować ów dialog, pokrótce poniżej komentuję.

### **W zmaganiu**

Człowiek jest wielką tajemnicą, w jego wnętrzu wyrasta gąszcz, nie ma ścieżek gotowych do zmagania z sobą, całe życie trzeba się przedzierać. Marek Dobrowolski zagłębia się w katakumby własnego serca, myli się w rachunkach sumienia (jego podmiot liryczny ma problemy z rozpoznawaniem swoich grzechów). Józefa Drozdowska waży swoje uczynki przed wejściem do konfesjonału, a Jolanta Maria Dzienis wędruje gdzieś między niebem a ziemią, kocha i nienawidzi, wszystko zdarzyć się może. Katarzyna Grabowska pyta Boga, czego szuka, a siebie, w co wierzy. Kołacze do bramy Ojca dłonią zaciśniętą w pięść. Reginie Kantarskiej-Koper przeszkadza cielesność, bo trudno z nią koegzystować w bezkresach galaktycznych tęsknot. Beata Kulaga klęczy na rozstajach dróg donikąd, bliscy odeszli, zostało samo życie. Barbara Lachowicz chwytą się

wstającego światła, patrzy na drzewa pokorne – zbuntowana, czeka na dzień, który zatroszczy się o nią i siebie. Edward Lipiński w depresji modli się o przetrwanie, czując na karku oddech pędzącego pociągu. Grzegorz Nazaruk ma w głowie pustkę, próżnię, czarną dziurę, która zasysa mgławicę egzystencji. Joanna Pisarska pisze, że „nikt trwa” i pokrywa wszystko całunem alienacji, a cytując Paula Celana: „Nikt nas na nowo z ziemi i gliny nie lepi, nikt już naszego prochu nie zaklina”. Czy potrzebny jest nam jeszcze jakiś inny czyściciel?

### **Nie zagubić wartości**

Starajmy się nie zgubić wartości, nie wbijajmy weń drzazg fałszu, nie niszczy my ich bluźnierstwem fałszywej tolerancji – zdaje się wołać do nas Halina Auron, stawiając przed oczy dwa kawałki drewna złączone razem do szpiku kości (krzyż na egzorcyzmy?), jej obraz wieńczy akt nagiego sumienia. Jeżeli ptak wolności karmi się marnym ziarnem, do nieba nie polecą – wnioskuje z tego, co pisze Anna Czartoszewska. Marnie wygląda świat, w którym ludzie niby żyją, niby myślą, niby kochają, niby szukają, niby są, a jakby ich nie było. Regina Kantarska-Koper, szukając muzycznych inspiracji, sięga po Niemena, według którego dziwny jest ten świat, a ludzi dobrej woli jest więcej. Edward Lipiński stara się nas przekonać, że świat jest piękny i pełno w nim Boga, tylko trudno Go nam odnaleźć bez miłości w sercu. Danieli Polasik (której zawsze blisko do polskiego krajobrazu i przyrody) pachnie miodem i ziołami. Wracając do ludzkiej natury i poznania samego siebie, Irena Słomińska wpatruje się w zdjęcie swojej świętej rodziny (aby nie zapeszyć, nie nazywa po imieniu), dostrzega jakieś ulotne szczęście, takie z motyla, ważki i ptaka, i stara się jak najlepiej uchwycić jego istotę. Chyba najbliższej źródła w tym rozdziale znalazła się Joanna Pisarska. Tak widzieć w sobie nie odważy się nikt: oczami Boga przez okno z widokiem na wnętrze domu, którym jesteś.

### **Wołam do Ciebie, Panie**

Irena Słomińska dostrzega sacrum w kwitnącym wnętrzu, żywe kolory, malowane malwy w ogródku, słoneczniki Van Gogha, kwietne przeznaczenie, wątpi w rytuał (wyczuwam napięcie). Życie na starość maluje jej zmarszczki na twarzy (w każdym załamaniu policzka), poetka z orzecha wyluskuje jądro cierpienia. Inny poeta (nie pierwszej młodości) opisuje swój pojedynek na wietrze, kończąc słowami: „cóż to za hymny / słyszę na cześć życia / Boże w mej duszy / a na ziemi // płaszcz”. Joanna Pisarska modli się do żywego płomienia miłości: „Światło które wypalasz mnie / i trawisz / aż stanę się w pełni sobą” (nawiązując oczywiście do Św. Jana od Krzyża). Regina Kantarska-Koper nie ma pojęcia, jak się udało jej „przetrwać / tyle pustych dni i nocy” i tych krawędzi między nimi, ostrych jak brzeszczot (myśli na granicy snu i jawy). Kilku poetów stara się latać, lecz ziemia ciężka, spadają na bruk, większość odczuwa pragnienie i głód.

### **Matka, która pod krzyżem stała**

Boża Rodzicielka, Madonna Częstochowska, Królowa nasza, Pani Ostrobramska, Biebrzańka, Ludźmierska, Sejneńska, Piekarska, Licheńska, wpisana mocno także w wiele innych miejsc, w cały polski krajobraz sanktuariów maryjnych. I we wszystkie pory roku, a w szczególności ta majowa o silnym zapachu bzu, sierpniowa – zielna, wrześniowa – siewna i październikowa – różańcowa, wzywająca do trzeźwości. Poeci w tym rozdziale szarpią za takie lub podobne struny. Z poetyckiej łódki Anny Czartoszewskiej słyszymy maryjne SOS (jakby zranionej duszy). W wierszu Józefy Drozdowskiej Matka Boska Katyńska czyści polskim żołnierzom oficerskie gwiazdki, aby błyszczały, zanim przejdą na drugą stronę, potem każdego wita, obejmując głowę, a najczulej to miejsce przeszyte kulą (wstrząsający obraz). W wierszach Krystyny Gudel Maryja z Podlasia, zanurzona w błękitach, stąpa po kępach przetacznika, między krzyk świergotka wpisuje nuty dla kłaskawki. Joanna Pisarska z pokorą wraca do tematu Zwiastowania.

### **W ciszy krzyża, kapliczki, ikony**

Z dala od gzywny słysząc modlitwy ubogich. Maria Roszkowska w swoich wierszach pisze trafiające mi do wyobraźni ikony. Trawestuję, wolno myśląc: pnącza litanii porły lipową deskę, pajęczyna zasnuła twarz, a troska serce, czas ze starych ikon ściąga złote aureole, korodują

miedziane okucia. Nie warto chować w sobie urazy, pretensji czy rozczarowań, które niszczą barwy życia. Czy nie lepiej, by myśli i słowa nadawały rzeczom szlachetny wymiar, a tęcza spływająca z nieba zaspokajała nasze duchowe pragnienie piękna? Koniki polne nie martwią się na zapas, czasem mi w uszach brzmi ich bez troskie cykanie. Całe niebo w skowronkach i mak przy nadziei, w oczach pazia widzę jakieś szaleństwo. Daniela Polasik stroi polskie świętki: układa bukiety z jesiennych listków, kwiaty w słoikach, chustą z płonących róż otula drewniane stopy Jezusa Chrystusa. Regina Świtoń modli się do Pani Ludźmierskiej, tej od szarotek, owiec i wrzosów, rzeźbionej przez kaskady potoków, unoszącej się nad złotymi łanami zbóż, jakby chciała pozbierać krew z maków i krople męki (pozostawiając tylko błękit chabrow).

### **Poblask Ewangelii**

„Zatoka lasu zstępuje / w rytmie górskich potoków, / ten rytm objawia mi Ciebie, / Przedwieczne Słowo” – by tak zobaczyć świat, różowe okulary nie wystarczą, trzeba duchowej głębi, jedności z Bogiem, świętości. Cała rzeczywistość w Pieśni o Bogu ukrytym pozostaje w harmonii z naturą, stworzenie pogodzone z zamysłem Stwórcy, na obraz Jego i podobieństwo, wyraża swoje dziękczynienie, czuje się kochane. Chyli głowę, gdy Syn Boży z krzyża błogosławi. Tak czy inaczej, lepiej lub gorzej, poeci naśladują, dzielą się swoim widzeniem (od święta i na co dzień). Ulice na Boże Narodzenie rozświetliły się, ożywiły przedświąteczną krzątaniną, na twarzach widać zmęczenie i irytację – pisze Regina Kantarska-Koper. Halina Auron znajduje porzuconą w chaszczach codzienności chustę Weroniki. Kościół na wzgórzu w Boże Ciało wschodzi jak zorza zaranna, słychać dzwony. Katarzyna Grabowska wspomina wypędzonych z raj, uprawę ziemi odartej z godności, bruzdy na czole, świadomość dobra i zła, która nam przesłoniła wycucie sacrum. Daniela Polasik przeżywa swoją drogę krzyżową między parterem a piętrem (zimny pokój), oswaja się z ciemnością. Skarży się Leonarda Szubzda: „u nas Boże po staremu / osty i ciernie i kamienie / smakuje to co zakazane”. Jednak Słowo się rzekło i stało się ciałem, winogrona nabierają krwi, człowiek klęka na znak krzyża, zbawienie stało się jego udziałem. Ale by wrócić do raj, musi przejść przez wrota śmierci.

### **Wewnętrzne sanktuarium**

Poeci spotykają się w wewnętrznych sanktuariach, zdejmują buty przed wejściem, trzeba pochylić głowę, gdyż niebo się tu zniża i myśli dotyka. Sięgamy misterium trwania wszelkiego stworzenia, palcami duszy wyczuwamy czyjaś obecność. W rekolekcjach Krystyny Gudel słuchamy wykładu liści u wrót brzeziniowego konfesjonau. O zachodzie słońca z ognistej monstrancji spływa na nas błogosławieństwo. Zdaniem Jolanty Dzienis po ziemi podlaskiej trzeba chodzić boso, bo jak głosi stara baśń, od dawna szumią tu święte puszcze, a strumienie pluszczą, chmury wplątują się między włosy, ciepłe uczucia unoszą się w powietrzu (pewnie i zapach kobiety). Poezja Reginy Kantarskiej-Koper wypełniona jest muzyką – niebiańska niesie szczęście i ocalenie, a ta z kosmosu przenika świat. Za jej pomocą przemawia do niej Bóg, harmonia w życiu sprawia, że znikają wszelkie troski. Serce Danieli Polasik w infirmerium przeszywają czerwone mieczyki jak akty strzeliste. Klęczy na dywanie utkanym z kwiatów polskich, czuje mrowienie, ma wizję: jasną postać nad głową z oczami kwitnącymi lnem. Agnieszka Ruczaj adoruje kruchy opłatek, milknie, aby usłyszeć to, czego nie da się wysławić: cud przemiany chleba w ciało, wina w krew i oczywiście tej wewnętrznej. W nurcie tego cichego podziwu nie może zabraknąć medytacji na flet.

### **Spotkania z człowiekiem**

„Na granicy świętości i karykatury otwarcia / spotkałem zmęczoną twarz, z trudem mieszczącą w dłoniach / wszystkie swoje zmarszczki” – zdaje się mówić jeden z poetów i dodaje: „Zostawić człowieka bez słowa to grzech”. Irena Słomińska pisze, że nie jest łatwo dostrzec między strupami piękno w oczach trędownatego, zwłaszcza kiedy ubywa mu palców u dłoni i nóg. A czy kto widział, jak wyrastają mu skrzydła, zanim w końcu wleciał do nieba? Poeci spotykają na swojej drodze anioły o ludzkim obliczu. Bywają takie obolałe z sinymi nosami, podkrążonymi oczami, spuchnięte, bezdomne, biedne, a inne w garniturach i krawatach, wszystkie jednak gotowe pomóc potrzebującemu. Piękno cierpienia – czy istnieje coś takiego? Bywa tematem sztuki, choćby Chrystus w cierniowej koronie (Ecce homo), ciepło miłości i nieskończona głębia, świetlista aura

przenika na wskroś. Każde Jego słowo z krzyża budzi sumienie, każda kropla krwi ma w sobie moc zbawczą. Kolana się uginają, kiedy spotykasz się z Bogiem twarzą w twarz (zwłaszcza tak cierpiącą).

### **Pomiędzy światami**

Regina Kantarska-Koper, wchodząc w dialog z poezją Wojciecha Kassa, pieści się ze strachem dojrzwania, oswaja tajemnice umierania (męczennica-passiflora), brzemienista od urodzenia, aż brzuch jej na starość urósł – wpatrzeni w niebo ludzie mówią, że urodzi piękną śmierć (cicho i w pokoju), a ona, patrząc w lustro, widzi jej owoce z pomarszczoną skórą. Być może to było na poważnie, ale poetka ma świadomość i musi pogodzić się z myślą, że w poezji tworzy wieloznaczną przestrzeń dla każdego odbiorcy (także takiego z niezdrowym poczuciem humoru). Między światami wiele się dzieje. Wprawdzie kontakty co do zasady są zabronione, ale poeci zadziwiająco dużo mają na ten temat do powiedzenia. Janina Jakoniuk śmierci się nie boi, ale żal jej opuszczać ziemię. Ewa Stupkiewicz, szykując nas do ostatniej podróży, pisze: „Przytulę smutek dotykiem dłoni / wyglądem zmarszczki rozświetlę oczy / ubarwię przestrzeń w marzeniach twoich / zajrzę w zaświaty brzękiem / wrót nocy” (czuję się trochę jak w kostnicy). Marek Dobrowolski negocjuje z Bogiem najlepszy czas na śmierć (diabeł zaciera ręce). Według Józefy Drozdowskiej martwa biel ciała umożliwia lepsze przenikanie na drugą stronę. Krystyna Gudel twierdzi nie bez kozery, że niebo i ziemię dzieli wieczność. Irena Słomińska rozwija temat w baśniowym nastroju, wracając pamięcią do czasów dzieciństwa. O sens życia pyta zmarłą matkę: oto początek rodzi kres, a ten się staje złotym deszczem (cała materia w wodzie się rozplywa). Ludzkie spełnienie i szczęście być może jest tylko jakąś utopią, ideą czy iluzją. Świat rozkłada się i składa jak chiński wachlarz, a człowiek wygląda w nim jak barwny, inkrustowany motyl (albo owoc).

### **Niebiescy opiekunowie**

„Jeśli chcesz znaleźć źródło, / musisz iść do góry, pod prąd” – namawia do tego motto rozdziału. Zmagają się w nas żywioły. Wiatr wieje, kędy chce, często przeciwstawia się naszej woli. Tęsknota za czymś innym nakazuje nam wyjść z siebie, opuścić dom rodzinny, to, co znane, zrozumiałe i składa się na naszą tożsamość. W ciemności idziesz na oślep, po omacku, błądzisz, szukając czegoś, by się uchwycić. Myśli pędzą jak szalone w rwącym nurcie strumienia świadomości. Wszystko płynie, zmienia się, na koniec okazuje się inne, niż z początku wygląda. Ale najgorszy jest ten wewnętrzny ogień uczuć i emocji, trudno przez niego zachować spokój, racjonalny obraz rzeczy. Za wszelką cenę trzeba się wyciszyć, zanurzyć w sacrum, by poczuć w sobie dotyk i tchnienie wieczności. Szukamy świętych przewodników, którym moglibyśmy zaufać. Wołają do nas z nieba, byśmy wytrwali do końca tam na dole, bo warto. Święty Jan od Krzyża wyprowadza nas z ciemności. Powietrze Filippi złoci się i jarzy, pachnie jaśminami (u Jolanty Dzienis). Matka Marianna prowadzi sieroty na niebiańskie łąki (w wierszu Krystyny Gudel). Święta Tereska wierzy, że z bólu rodzi się nowa gwiazda, umiera w łasce uśmiechu (wg Ireny Słomińskiej). Dla Świętego Franciszka każdy człowiek, zwierzę, roślina, nawet rzecz, są braćmi. Brat Albert stał się dla nas chlebem, Święta Kinga solą ziemi, Edyta Stein świetlistym znakiem, krzyż Popiełuszki bramą. W ten oto sposób przekonują nas poeci, zdają się także mówić, że prawdy na zawsze nie da się zatopić (w końcu i tak wypłynie).

### **Papież z Wadowic**

Urszuli Krajewskiej-Szeligowskiej udało się opisać wędrówkę Wojtyły, używając jedynie słów na literę „w”. Pewnie ominęła kilka miejsc, które odwiedził, ale i tak wygląda to imponująco albo i wspaniale, by wyrazić nasz podziw zgodnie z duchem i literą tego wiersza. Święty Jan Paweł II dla poetów tej antologii stał się duchowym przewodnikiem. Dla mnie osobiście wielkim odkryciem swego czasu była nauka, że wstyd jest czymś dobrym, że służy pracy nad sobą i dążeniu do wewnętrznej czystości. W dziełach Karola Wojtyły, potem Papieża, odnajdywałem drogę do duchowo pojętego ojcostwa. Jego poezja, mówiąc wprost, mnie zachwyciła. Choćby Pieśń o słońcu niewyczerpanym, która łączy w sobie wszystkie tajemnice różańca: radosne, bolesne, światła i chwały. Łączy poezję nocy ciemnej Świętego Jana od Krzyża z poezją słoneczną Świętego Franciszka z Asyżu. Joanna Pisarska, wędrując Jego śladami po Wadowicach, wspomina (jakżeby

inaczej) kremówki, czuje na sobie wzrok Świętego z nie tak znów odległego czasu i dokonuje przełomowego odkrycia z teorii względności (czas, który ich dzieli, to cała wieczność, ale tylko jeszcze przez chwilę). Ciekawie myśl prowadzi (poświęcona Świętemu) refleksja Marka Dobrowolskiego między wejściem do konfesjonału a wyjściem. Rozproszyło go wspomnienie Papieża, Jego nauk, które pomogły poecie w dojrzwaniu – zapomniał tylko o swoich grzechach. Choć dobrze rozumiem te rozterki i podzielam, nie wiem, czy doczekał się rozgrzeszenia. Cóż, wiatr w kamieniu rzeźbi ludzki los (serce nie sługa), ręka czasu szarpie dom (nasze dusze na ramieniu) – rzekłbym, trawestując nieco wiersz Grażyny Cylwik z tego rozdziału.

Zapraszam do tej lektury, bo warto.

30 maja 2020 r.

**Tadeusz Dudek**

*Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia.* Redakcja: Regina Kantarska-Koper, Joanna Pisarska. Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, Białystok 2020, s. 204.

---

**Regina Kantarska-Koper**

### **„POMIĘDZY DŁONIĄ A NIEBEM. ANTOLOGIA”**

Jak wiemy, rok 2020 został ogłoszony przez Sejm rokiem św. Jana Pawła II z powodu setnej rocznicy Jego urodzin, która przypada 18 maja. Instytut Tertio Millennio z tej okazji zainicjował międzynarodowy projekt „Dar na Stulecie”. Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku postanowił włączyć się w ten projekt, wydając antologię wierszy o szeroko pojętej tematyce religijnej, duchowej, poświęconą Papieżowi, aby w ten sposób razem z wieloma ludźmi dobrej woli przyczynić się do pomnażania dobra w tym skłóconym, zwichrowanym, pogubionym świecie. Zarząd NKL powierzył to zadanie piszącej te słowa Reginie Kantarskiej-Koper i Joannie Pisarskiej. Mimo obaw, że nasi klubowi poeci nie piszą zbyt wielu wierszy religijnych, dwudziestu czterech autorów nadesłało nam około pięciuset utworów, z czego ostatecznie wybrałyśmy ponad 270 wierszy. Ograniczone wymogiem, aby książka nie przekroczyła dwustu stron, zmniejszyłyśmy czcionkę i zrezygnowałyśmy z umieszczania każdego wiersza na osobnej stronie, aby ocalić jak najwięcej pięknych, wartościowych tekstów. Ten zabieg okazał się zaletą, ponieważ wówczas książkę czyta się jak jedną, spójną opowieść.

Opowieść o czym? O tym, co w życiu człowieka najważniejsze, ponadczasowe, czyli o życiu duchowym, o relacjach z Bogiem. To, co materialne, przemienie, a dusza na wieki zostanie z tym, co sobie zbiera podczas ziemskiego bytowania. Wiersze ułożyły się nam w jedenaście rozdziałów. I nie są to tylko „kapliczkowe” wierszyki. Owszem, jest jeden rozdział, poświęcony i tym przejawom kultu, kiedy ludzie modlą się „W ciszy krzyża, kapliczki, ikony”, gdyż i te wiersze zasługują na uwagę, jak np. cykl Marii Roszkowskiej o ikonach. Ale oprócz ww. rozdziału jest jeszcze dziesięć innych, zawierających różne aspekty życia duchowego i skomplikowanych relacji ze Stwórcą. Jest w nich i wadzenie się z Nim, żale i pretensje, ale także zrozumienie, wdzięczność i uwielbienie. Jest szukanie ratunku u Niewidzialnego, chociaż chciałoby się, żeby wyciągnął do nas człowieczą dłoń. (Lecz doświadczenie życiowe podpowiada mi, że ludzkiej pomocnej ręki często nie ma w życiu, a czasami wyciąga się ku nam, aby skrzywdzić. Nic łatwiejszego niż okraść z pieniędzy, czasu, złudzeń, nadziei człowieka, który cierpi, jest samotny, w potrzebie). Gdy drugi człowiek zawodzi, zostaje Bóg. Można Go znaleźć w Biblii, w psalmach, w poezji religijnej

wreszcie. I to jest m.in. zasługa autorów antologii, którzy poprzez dzielenie się swoją twórczością wyciągają pomocną dłoń do innych, wskazują kierunek – ku górze, jak Papież na ilustracji.

Rozdziały ułożone są w ten sposób, aby pokazać człowieka w duchowym rozwoju, w jego niełatwej drodze wzwyż poprzez zmagania, upadki aż do zawierzenia Bogu, zjednoczenia się z Nim. Każdy rozdział poprzedzony jest mottem z twórczości poetyckiej św. Jana Pawła II, ujmującym sedno tematyki w danym rozdziale. Mottem rozdziału pierwszego „W zmaganiu” są znamienne słowa: *Żaden człowiek nie ma ścieżek gotowych. / Rodzimy się jak gąszcz, / który może zapłonąć podobnie jak krzak Mojżesza / lub może uschnąć.* To wyraz największego daru Boga – wolnej woli, człowiek sam decyduje o swoich wyborach. Nie zawsze jest to łatwe i proste. Człowiek zмага się z lękiem, wątpliwościami, pytaniami bez odpowiedzi, ze swoją cielesnością, rozterkami, buntem, niepewnością, zagubieniem: *z poczuciem lęku tak samo / wątpię trzy razy może i więcej / stąpam ku samej sobie* (H. Auron); *już nie wiem / kiedy przegrywam / i jak się zwycięża* (M. Dobrowolski); *kiedy opanowałeś sztukę życia / nie mając tak za tak / nie za nie // wyparłeś się / siebie* (L. Szubzda). Rozdział II – „Nie zagubić wartości” pokazuje dalszy ciąg zmagania, upadków, ale i szukanie Boga, nadzieję, że *grzechów nie będzie // na końcu drogi (...) liczyć się będą / dobre uczynki* (M. Dobrowolski); *Bóg silniejszy / ludzi dobrej woli jest więcej / i Miłość zwycięży* (R. Kantarska-Koper); *jeszcze można ocalić / żeby było jak dawniej (...) trzeba nie mieć nic / co trzyma / żeby mieć wszystko* (L. Szubzda).

Następną część „Wołam do Ciebie, Panie” poprzedza motto Karola Wojtyły: *Miejsce moje jest w Tobie. Twoje miejsce jest we mnie.* Wiersze autorów – to bezpośrednie zwracanie się do Boga, wołanie o pomoc, dziękowanie Mu za wszystko, za to, co w życiu dobre, ale i trudne, za nadzieję i ufność, ale i za samotność i tęsknotę. W rozdziale „Matka, która pod krzyżem stała” zawarte jest zwrócenie się dodatkowo do Matki Boga o wspieranie w wierze i miłości bliźniego: *i naucz miłości / bliźniego* (E. Lipiński), *naucz mnie wierzyć / w bliskość Boga* (J. Pisarska). „Poblask Ewangelii” – jeszcze nie blask, ale i nie ciemność – ten rozdział pokazuje chwile, gdy Bóg jest już coraz bardziej obecny w życiu człowieka, choć ten jeszcze ma wahania i czasem się cofa na swojej drodze do Niego: *a u nas Boże po staremu / zło i egoizm się panoszą / na pustej tacy miłosierdzia / te same wciąż dwa wdowie grosze* (L. Szubzda). Są tutaj bezpośrednie odniesienia do wersów z Ewangelii, np. do błogosławieństw: Tadeusz Dudek („Błogosławieństwa”), Grzegorz Nazaruk („Wezwani jesteśmy...”).

Rozdział „Wewnętrzne sanktuarium” mówi już o spokoju uzyskanym przez zaufanie Bogu, zawierzenie Mu – po poprzednich zmaganiach, lękach. *Modłę się bez lęku / Z ufnością / Bez odwetu i przemocy / Przy krzyżu i przez krzyż / Do zmartwychwstania* (G. Cylwik); *jednak tli się w tobie lampka / wiary / to wszechobecny duch powoli / nieoczekiwanie cię ogarnia* (I. Słomińska); *bez strachu / o jutro / głębokie / bez granic / tęsknot / upojne // „Połoniny niebieskie”* (E. Stupkiewicz). „Spotkania z człowiekiem” – ten rozdział ilustruje cytat: *Weź myśl i dokończ człowieka / lub też mu pozwól rozpocząć siebie samego na nowo, / lub też inaczej: niech on Ci tylko pomaga, / a Ty go prowadź* (Karol Wojtyła, „Profile Cyrenejczyka”). Człowiek idzie przez życie z Bogiem, chociaż potyka się czasami, ale zasadniczo już go Bóg prowadzi, „dokańcza”. Dzięki temu ludzi stać na heroizm, poświęcenie, miłość bliźniego, wzajemną pomoc, przebaczenie. Mówią o tym poeci w swoich wierszach: *Aniołów o ludzkim obliczu / pełno dookoła* (K. Gudel); *jeśli / przywrócą życie / choć jednej osobie // zwyciężą* (A. Ruczaj); *Jeśli coś nieść, to pocieszenie. / Jeśli coś zostawić, to dobre wspomnienie. // Jeśli odejść, to się jednając. / Jeśli coś oddać, to Bogu duszę całą* (A. Czartoszewska). Pojednany z ludźmi i z Bogiem człowiek może już teraz kierować się ku celowi ostatecznemu – ku lepszemu światu, do którego droga prowadzi przez śmierć. I właśnie o niej traktuje następny rozdział „Pomiędzy światami” – o różnych jej aspektach. Jest tu lęk przed śmiercią i osvajanie go. Jest mowa o odejściu bliskich (J. Drozdowska, B. Lachowicz, L. Szubzda) i o śmierci bohaterów wojennych, jak np. „Kołysanka dla Orłątka” Beaty Kulagi czy „Echa przeszłości” Danieli Polasik. Jest wiersz Reginy Świtoń „Poetce” poświęcony zmarłej rok temu wieloletniej prezes naszego klubu Irenie Grabowieckiej. Wspomniane są odwiedziny na cmentarzu, zwłaszcza w listopadowe święto (J. M. Dzienis „Listopadowe Anioły”, J. Pisarska „Dzień zaduszny”, „Znak poranka”, R. Świtoń „W oratorium ciszy”). Są próby zdefiniowania, *Co to jest śmierć? (...) To czas przejścia ze znanego / w nieznanie* (J. Drozdowska); *Nie boję się śmierci / Gdyż wierzę niezbicie / Że poza tym światem / Jest też drugie życie* (J. Jakoniuk); *materia i duch nie giną*

/ *one płoną* (I. Słomińska). Pytania o istotę śmierci nierozdzielnie wiążą się z pytaniami o istotę życia. Przytoczę w całości bardzo piękną i celną miniaturę Katarzyny Grabowskiej:

\* \* \*

*Rodzą się jednocześnie  
połączone wspólnym kręgosłupem  
i nierozzerwalną pępowiną*

*życie i śmierć  
syjamskie siostry  
o twojej twarzy*

Krystyna Gudel także w bardzo lapidarny sposób definiuje obie formy istnienia:

*Pomiędzy krzykiem  
a zamknięciem wieka –  
obecność*

*Pomiędzy ziemią  
a niebem –  
wieczność*

Podobnie ujmuje życie Marek Dobrowolski, porównując je do myślnika *pomiędzy datą / śmierci i urodzin* na nagrobku (odwrócenie kolejności dat jest celowe i znaczące).

W drodze wzwyż pomagają człowiekowi święci, a bramą jest krzyż. Rozdział „Niebiescy opiekunowie” jest poświęcony właśnie świętym. Mottem są słowa św. Jana Pawła II: *Jeśli chcesz znaleźć źródło, / musisz iść do góry, pod prąd. / Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj...* (Jan Paweł II, „Tryptyk Rzymski”), a rozdział otwiera Grażyna Cylwik wierszem „Księdzu Jerzemu Popiełuszce”: *Krzyż twój jest bramą moją / Świat przechodzi przez te drzwi*. Przez rozdział przewija się cała plejada świętych. Oprócz św. Jerzego Popiełuszki są wymienieni św. św.: Maria Magdalena, Kinga od soli, Gertruda z Nivelles, Stanisław Kostka, Brat Albert, Franciszek, Tereska, Jan od Krzyża i wielu innych, zwłaszcza w rozczulającym utworze Joanny Pisarskiej „Moi święci”. Kończy rozdział Regina Świtoń wierszem o św. Charbelu, którego życie można uznać za uogólnienie istoty świętości – czystość, miłość, dobro:

*Święty bez granic. Posiadł niebiańskie trony  
życiem jak lilia. Miłością dobro obudził.  
Mało znany, choć wielki. Łaskami pięknieje  
Charbel Makhoulf – libański mnich, przyjaciel ludzi.*

Słowa te współgrają z mottem ostatniego rozdziału „Papież z Wadowic”, w całości poświęconemu św. Janowi Pawłowi II:

*Takiej potrzeba duszy, co czarnym krucyfiksom  
rzuci do nóg bolejących męczeńskich pochodni pęk,  
co wypowiada ból świata, nieszczęścia brzemię rozwikła  
i sięgnie ręką po Miłość okrzyżowanych rąk –  
(Karol Wojtyła, „Sonet XIV”).*

Właśnie takich trzeba światu dusz, które będą szerzyć chrześcijańską Miłość, bo tylko ona *nieszczęścia brzemię rozwikła*, unicestwi szerzącą się nienawiść. Taką duszą jest nasz Papież, pięknie i wszechstronnie przedstawiony w antologii. Poeci przywołali Jego przykładne życie, nauczanie, pielgrzymowanie, także Jego bytność na naszej podlaskiej ziemi, górskie wędrówki. Podkreślali sens Jego cierpienia, znoszonego z wielką godnością, znaczenie Jego odejścia. Ale

także ciepło wspominali Jego ulubione kremówki. Urszula Krajewska-Szeligowska – mistrzyni tautogramów i akrostychów – stworzyła je także na cześć Papieża z Wadowic, m.in. dwudziestotrzywrotkowy tautogram na literę „w”! Rozdział kończą słowa Reginy Świtoń: *Betlejem w sercu noszę bo wiem że Twój duch / czuwa nade mną* – i słowa te są wspaniałym zakończeniem książki, dając z jednej strony pewność opieki „z góry”, a więc poczucia bezpieczeństwa, zaś z drugiej strony – zapewnienie przyjęcia przesłania Chrystusowego i pielęgnowania wiary przez człowieka, wzięcia odpowiedzialności za swoją postawę życiową we własne dłonie.

Podkreśla to także tytuł antologii „Pomiędzy dłonią a niebem”, starannie wybrany przez redaktorki. Ręka, dłoń – to działanie, praca, ale także symbolizuje Boga Ojca, błogosławieństwo, prawdę, sprawiedliwość. Niebo symbolizuje światło, nieskończoność, świętość, Sąd Ostateczny, zbawienie, szczęśliwość. Tytuł sugeruje, że od człowieka, od jego działania w dużej mierze zależy, czy dostanie się do nieba. To jest jego wolność i odpowiedzialność. Przesłanie książki dodatkowo podkreśla rysunek Papieża z uniesioną dłonią, która ukierunkowuje ku Sacrum i błogosławi. Młoda artystka Julia Magdalena Koper znakomicie wybrała najbardziej odpowiednią pozę świętego Jana Pawła II.

Wrzesień 2020

**Regina Kantarska-Koper**

*Pomiędzy dłonią a niebem. Antologia.* Redakcja: Regina Kantarska-Koper, Joanna Pisarska. Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, Białystok 2020, s. 204.

---

**Daniela Długosz-Penca**

## **W GAŚCZU FRASZEK I AFORYZMÓW KAZIMIERZA SŁOMIŃSKIEGO**

Odkąd pamiętam i otrzymuję kwartalnik „Najprościej” – to czytanie zaczynam od fraszek i aforyzmów Kazimierza Słomińskiego. Przyznaję, że ten kwartalnik, nad którym czuwa i redaguje, godny jest osobnego opracowania merytorycznego. Ostatnio moją uwagę zwróciły „Aforyzmy-haiku”. Ta forma twórczości nie jest łatwa, aczkolwiek ciekawa i pożyteczna, bowiem wymaga szczególnej koncentracji – zarówno piszącego, jak i odbiorcy. Dopiero, gdy następuje porozumienie w określonych parametrach – haiku rozkwita. Uważam, że połączenie aforyzmów, z natury krótkich form wypowiedzi z poetyką uchwycenia myśli wkomponowanej w specyficzną formę, może być trudne w odbiorze. Doświadczony aforysta i fraszkotwórca świetnie poradził sobie i znalazł ciekawy sposób podglądania codzienności. Haiku – to błysk, olśnienie i najbardziej precyzyjna myśl, którą można porównać do iskier z ogniska. Ognisko jest bazą twórczą, tak jak dla Kazimierza Słomińskiego życie na bieżąco, tuż obok albo nieco dalej. Myśli to iskry – jedne lśnią, inne mogą rozbudzić pożar, a niektóre gasną. Podziwiam tę trafność autora aforyzmów i fraszek w ocenie rzeczywistości. Nie wiem, czy on sam wie, ile ich spłodził, ale faktem jest, iż ostrość widzenia nie stępiła mu ani wzroku, ani słuchu, ani poczucia humoru i niech tak zostanie. Przeglądając teksty „Najprościej” trafiłam na wypowiedzi K. Słomińskiego na temat twórczości Joachima Glenska. Znam go od wielu lat, podziwiam pasję i skrupulatność w zbieraniu tudzież pisaniu fraszek. Robi to przez tak długi czas, w różnych okresach życia, że owe „Frazaforki” (jakaś nowalijka?) są pewnym podsumowaniem, co wyrażają przemyślenia naszego aforysty: *Współczesna polska aforystyka siłą rzeczy odwołuje się do frazeologizmów, podobnie jak do wszelkiego rodzaju leksyki. Oprócz strony znaczeniowej pojedyncze słowa i większe jednostki leksykalne zawierają w sobie pewne zakodowane elementy struktury, swoistej filozofii, a nawet symboliki.* („Najprościej”, nr



4/126/2019). Dzięki naszemu redaktorowi mamy też w „Najprościej” ważne relacje z życia NKL, ZLP i innych wydarzeń artystycznych z Białegostoku. Tutaj bywają też debiuty, promocje nowych tomików wierszy, ciekawe artykuły, recenzje i wiele innych. Gdyby nie ten kwartalnik, byłaby cisza, bez szansy publikacji tego, co się jednak dzieje. Ludzie piszący chcą być czytani i rozpoznawalni. Przyznają też, że K. Słominski otacza się ludźmi chętnymi do pomocy przez wiele lat, a przecież robią to bez gratyfikacji finansowych, jak wszyscy autorzy tekstów, traktowani przyjaźnie i z dużą dozą serdeczności.

**Daniela Długosz – Penca**

---

**Daniela Długosz – Penca**

### **TO TEŻ SIĘ ZDARZA**

Zdarzyło się bowiem, że pewnego dnia dotarły do mnie książki Ireny i Kazimierza Słomińskich z Białegostoku. Co w tym dziwnego? Otóż to, że on radosny prześmiewca, aforysta, fraszkopis, znany od wielu lat i Irena – osoba nobliwa, poetka z wyższej półki, bo autorka kilkunastu tomików wierszy i wielu recenzji. Ten kontrast spojrzenia na życie sprzyja rozległemu spektrum oceny siebie, swojego otoczenia oraz bytu w ogóle. O twórczości Ireny już pisałam i poza uznaniem i zachwytem – niewiele dopowiedzieć mogę. Tak bogatego życia w prawdzie i symbolice nie spotyka się często w poezji. Oto czytam i rozważam jej najnowsze tomiki: „Nić, nie tylko Ariadny” i „Lampka wiary”. Na czym więc bazuje owa nić? *Gwiazdny pył. / Energia – materia – energia. / Istota wszelkiego bytu, który kielkuje / ziarnem ducha i oblicza Boga odbite / w zwierciadle czasu. (...) A może gobelin absolutu – tkany muzyką i barwą.* (s. 6). Irena obejmuje twórczością wszechświat i te motywy, które tworzą kanwę dzieła, zwłaszcza gdy *Nieznane wciąż wychodzi nam naprzeciw, / odmieniając swój kształt na wskroś pojęć, / które snują nić – nie tylko Ariadny.* (s. 6). Ponad 40 wierszy z tego tomiku nie pozwala przemknąć, przeczytać i odłożyć, bowiem wiele z nich jest – jak matryca, którą nosimy w sobie. Cóż jest ową treścią nadrzędną, że tak nas fascynuje? Oczywiście życie, śmierć, miłość, przyjaźń, tęsknota, ale też lęk przed nieznanym oraz samotnością. Są też pytania filozoficzne o podłożu religijnym i egzystencjalnym, jak: *Na kogo się otwieramy wciąż nowo narodzeni? (...) Jaka świeżość nas ocala? (...) Jak Chrystus w swoje ciało zbieramy strzały losu.* (s. 24).

Czytając te wiersze wciąż mam chęć coś zapisać, zapamiętać, z czymś się zmierzyć, coś przekazać, podzielić się słowem, które intryguje ciekawym nazwaniem albo przedziwną metaforą – i wtedy myślę, jak poeci odkrywają taką głębię roziskrzenia wyrazów, tak je szlifują, aby zaślnęły pięknym brylantowego blasku. Wiem, że Irena prowadzi raczej stabilny tryb życia, a więc te inspiracje gniazdują w jej imaginacji twórczej, owej wrażliwości ponad miarę, z którą mierzyła się zawsze, ale teraz przybiera to kształt niezwyklej przemiany duchowej, która talent doskonali i wręcz ewangelicznie pomnaża. Dużo by jeszcze można pisać, ale lepiej wejść w treść wierszy i refleksje zachować na dłużej.

Jest jeszcze do przemyślenia tomik „Lampka wiary”. Na okładce: Adam, Ewa i wąż w ludzko-gadziej postaci – autorstwa Hugo van der Goesa „Grzech pierworodny”. A więc o wierze – od stworzenia świata, a raczej od początku własnej egzystencji. Tym razem 38 wierszy na temat wiary, modlitwy, miejsc uświęconych cierpieniem, jak Grabarka, stare cerkwie, kapliczki. Jest to wręcz duch sprawczy, który niejako nakazuje podmiotowi lirycznemu rekapitulację z życia w świecie sacrum i profanum, głębokie zamyślenie i ciągłą dyskusję ze swoim alter ego. Wręcz dopuszczenie do głosu to pieśni, to skargi, to wyznania uczuć długo więzionej duszy. Wprawdzie wiersze nie są z ostatniego roku, ale były już wcześniej publikowane lub tylko napisane, a teraz otrzymały stosowną oprawę i godziwe miejsce. Myślę, że czytelnika satysfakcjonuje szczerść,

prawda o sobie, a nie każdego na to stać. Dlatego dzięki I. Słomińskiej, że pozwala czytelnikowi odkrywać swoje nienazwane zakamarki duszy, swój świat wiary i modlitwy w miejscach oraz sytuacjach odległych, a przecież bliskich. Ten tomik można kontemplować w każdym miejscu i porze, bo jest jakby wielkim rachunkiem sumienia, którego trzeba się uczyć.

Zamykając ten rozdział twórczości Ireny Słomińskiej, przejdę z pewną nieśmiałością do twórczości Kazimierza Słomińskiego. Ten wieloletni redaktor naczelny kwartalnika Nauczycielskiego Klubu Literackiego „Najprościej”, jakby dla odblokowania wewnętrznego wrzenia – bo *Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka, wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka* (Ignacy Krasicki) – wydał obszerny tom miniatur. Kazimierz Słomiński pisze fraszki, aforyzmy, a nawet haiku. Oczywiście, drukowane są w prasie, zdarzają się też jego recenzje oraz wieści wszelakie – czyli kronika działalności literackiej Podlasian. Tak wiele się tego uzbierało, że „Fraszki uśmiechu warte” są piękną wizytówką autora, ozdobione estetyczną okładką z „Rzymską sielanką” Henryka Siemiradzkiego. Z przyjemnością zabrałam się do czytania, ale wcale nie jest łatwo znaleźć się w tym ogrodzie różnorodności. Dobrze, że autor wprowadził pewien porządek poprzez nazwanie tego, co w nim bywa. Tak więc mamy rozdziały: „W lesie podniet”, „A rzeczywistość skrzeczy”, „Uśmiech muzy”, „Boskich imion czar”, „Poczet imion męskich”, „Ze świata roślin”, „Ze świata zwierząt”. Fraszki trzeba czytać głośno i dobrze mieć słuchaczy. Te są tak krótkie, celne i precyzyjne, że sami się śmiejemy, bo uczą, informują, balansując na krawędzi absurdu. Przytaczać je tutaj byłoby nietaktem wobec autora. Mogę tylko gratulować satyrykowi umiejętnego korzystania z tak bogatych pokładów odkrywkowych tej rzeczywistości, która dostarcza tematów w każdej dziedzinie, ale tylko dobrzy obserwatorzy je widzą. Czytam więc i podziwiam, wracając do różnych tematów, aby przewietrzyć atmosferę napięcia, hejtu, pustostowania i zjadliwej krytyki. Trzeba nam się uczyć tak twórczego spojrzenia na ludzi i zjawiska, jak to ma miejsce w twórczości Kazimierza Słomińskiego – jakby mimo woli.

Cieszę się, że udało mi się poznać takie urocze małżeństwo, które nawet w pandemii koronawirusa potrafi żyć twórczo, aktywnie i pięknie. Moje gratulacje – tak trzymać!

**Daniela Długosz-Penca**

Irena Słomińska. *Niź, nie tylko Ariadny*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2020, s. 51.

Irena Słomińska. *Lampka wiary*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2020, s. 52.

Kazimierz Słomiński. *Fraszki uśmiechu warte*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2020, s. 235.

---

---

**Tadeusz Dudek**

## **KOMENTARZ DO TOMIKU IRENY SŁOMIŃSKIEJ „NIĆ, NIE TYLKO ARIADNY”**

Metafora przechodząc przez pryzmat naszej wyobraźni może mienić się wszystkimi kolorami tęczy, nad niejednym światem o świcie mogą wzejść i dwa słońca. Od doświadczenia i nastroju poetki zależy, czy jej wiersz wzbudzi tęsknotę w nas czy nadzieję. Nie bez znaczenia, czym się karmi i co nosi w swoim wnętrzu. Poetka mówiąc „jestem” powołuje do istnienia, konstruuje rzeczywistość swojego „ja”, buduje czasoprzestrzeń – świadomość przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Bierze na język smutek, radość, zło i dobro, a nawet śmierć. Głodny duch nie wybrzydza, ale bywa, że księga życia przypomina książkę kucharską.

Niełatwo znaleźć wyjście z labiryntu niezrozumienia, ale nawet jeśli to niemożliwe, trzeba próbować. Odbicie boskiej twarzy w zwierciadle czasu, sacrum, wieczność, gobelin absolutu, kosmos albo mgliste i kręte korytarze pojęć – tajemnica spaja nasze istnienie. Bogactwo tej struktury fascynuje, dzieło stworzenia (na obraz i podobieństwo) wzbudza w nas zachwyt i to uwzniośla. Rośnie temperatura wnętrza, ale trzeba zachować umiar, nie tracić równowagi.

Na granicy duszy i ciała, żywioł może nam wymknąć się spod kontroli. Poetka przyniosła raz do domu dwie papużki nierozłączki, a one zamieniły jej życie w codzienny horror. Innym razem szuka sensu w kartonowej rzeczywistości, tworzy kruche relacje w chorych światach szpitali, a w sobie wciąż stara się oswoić nieznanne i zaskakujące. Nieprzejrzystość rzeczy samej w sobie rzuca cień, stając na drodze światła. Ład tego świata wyznacza czasem niesprawiedliwość i chaos. Tu i teraz ciąży nad nami jak miecz Damoklesa, a poetka na przekór trzyma w dłoniach skowronki.

Do jej serca można też wejść od kuchni. Gospodyni oferuje smaki poezji i poezję smaku, a także widok z okna na świat przez filuterne firanki, silny blask wewnętrznego światła. Opisuje szlaki mrówek faraona w piramidach blokowisk, konstelacje tabletek zażywanych nocą, sztukę pilotażu życia, ukwiały marzeń w bezkresnym morzu jestestwa, relację z jakąś egzotyczną sąsiadką albo i żar tropiku. Kąpie się w rubinowych kaskadach, spija nektar bogom, obfituje między ustami a brzegiem pucharu. Z rozrzewnieniem wspomina szkolną naukę o pięknie – uczucia biegły leśną ścieżką i ruczajem, bosą stopą, strumienie świadomości płynęły szerokim nurtem, ale cóż, kijem czasu nie zawrócisz. Po doświadczeniach tysięcy stron poetka znowu schodzi w głąb. Opowiada o samotności, która dopadła kobietę ze stali (bizneswoman). Mówi, że zmagamy się z poczuciem obcości, które musimy w sobie pokonać. Chwilami zastyga nad czystą kartką, boi się zbrukać piśmem biel papieru – lepiej nie rzucać słów na wiatr (woła), nie należy igrać sensem. Słowo to wielkie zobowiązanie.

Naiwna do bólu, prosta jak ameba, niewinna jak polna róża, wzrokiem błądzi i ucieka daleko poza horyzont siebie, nie dba o własny komfort, wygody – abnegatka. Oto kwitnie i wyrasta ze swoich snów i marzeń, mając w oczach niby tęczę, lecz utkwily w niej ciernie, drzazgi, drobiny cierpienia. Sednem poetyckiego spotkania wydaje się niczym nieskrępowany dialog, dobrze, gdy zaskakuje. Zdaniem poetki ujawnia to, co niewidzialne, nasze wnętrza, uczucia, wrażenia, sposób myślenia. Dzielimy się przeżyciami i tym wiecznym niedosytem, którego niczym zaspokoić się nie da. Trzeba niekiedy porzucić siebie. Spieszmy się kochać, bo ludzie szybko odchodzą. Zostaje nam po nich w pamięci pustka, przesycona delikatną, wilgotną mgiełką, poświata, nikły ślad energii, fantomy minionych obrazów i słów, żywa obecność, oddech śmierci. Chaos w świecie i ból w sercu (sztylet Asasyna), poczucie krzywdy po stracie matki. Upadek ojca zimą, z którego już nie powstał, niemy krzyk niemocy, grymas twarzy odartej ze złudzeń, mroźny woal wieczoru.

Co zrobisz, jeśli odkryjesz w sobie sfinksę? Poczujesz jakiś silny niepokój albo zwątpienie? Nie możesz jednak utracić wiary w realny świat, zdrowy rozsądek. Bóg nie odgrywa przed nami jakiegoś spektaklu iluzji, nie gra z nami w kości, nie bawi się, dramat życia nie jest teatrem do odgrywania jakichś nie swoich ról. Sfinksę w sobie potraktuj raczej jako wezwanie do zadawania pytań. Wchodzenie na ścieżki osobistych prawd w niepewnym świecie może być drogą do znalezienia tej jedynej, wąskiej ścieżki własnego powołania. Istniejemy w relacji „ja – ty”, a nasza tożsamość jest poddawana próbie w relacji do innego.

*Sierpień 2020.*

**T a d e u s z D u d e k**

Irena Słomińska. *Nić, nie tylko Ariadny*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2020, s. 51.

---

---

**T a d e u s z D u d e k**

## **KOMENTARZ DO TOMIKU IRENY SŁOMIŃSKIEJ „LAMPKA WIARY”**

Wiersze Ireny Słomińskiej zebrane w tomiku „Lampka wiary” to jej osobisty wybór utworów poświęconych tematyce religijnej pochodzących z wielu tomów poetyckich napisanych w okresie około 30 lat (1990-2020). Wydaje się, że można na ten zbiór spojrzeć jak na swoiste

wyznanie wiary poszukującej, podlegającej zmianom, która wprawdzie nawiązuje do własnych korzeni, ale stara się wyjść poza formuły wyniesione z domu rodzinnego. Ciekawe było pochylenie się nad tą modlitwą poetki, która na przestrzeni wielu lat to zbliża się, to oddala od chrześcijańskiego Credo, ale zawsze mierzy się z tematem swojej wiary szczerze i autentycznie, szuka prawdy możliwej do zaakceptowania i zrozumiałej dla siebie, stara się nazwać rzeczy po imieniu, by móc się z nimi identyfikować. Z tym wyznaniem oczywiście nie polemizuję, traktuję jak świadectwo. Wchodzę z nim w dialog o charakterze poetyckim, nie chodzi o dogmaty, ale o metaforycznie wyrażoną wrażliwość religijną, składającą się na ludzkie wnętrza: emocje, uczucia, refleksje w relacji do Boga, ducha i natury.

„Lampka wiary” rozpoczyna się mocnym akcentem (tekst z tomu „Granice”, 1990), modlitwą poetki do Ojca, który jest dla niej wszystkim: złem i dobrem, miłością i nienawiścią – z takiego ojca czuje się zrodzona, po takim właśnie dziedziczy wszystko, a w tym grzech, za który została osądzona. Zgorszenie rzeczywistością złą, przeczącą doskonałości stworzenia jest kluczowym doświadczeniem wielu z nas, podejmujących refleksję nad tym, w co wierzą. Kolejny wiersz z tego samego roku dzieje się w zaciszu modlitewnego uniesienia, cerkiewnego chóru. Płomyki świec pełgają po ikonostasie na pochyłej ścianie cerkwi, dreszcz drogi krzyżowej wstrząsa ciałem poetki, mrok stygmatyzuje sumienie, wiązka promieni przechodzących przez witraż stara się wymazać jej winy. Leśne poszycie, słoje skóry, struga nieba, ramiona na krzyż gotowe do lotu – po czterech latach odradza się w nowej postaci światła i miłości, w sacrum natury.

Kilka kolejnych wierszy pochodzi z tomu „A przecież jest jeszcze miłość” (1999). Zaczyna się od zadania domowego z cierpienia, ciało odmawia posłuszeństwa (blisko do przerażenia), poetka cicho powtarza jedno słowo „wierzę”, tylko zieleń w niej jeszcze prosi o przetrwanie. Sięga po wspomnienie górujące nad innymi: świętego źródła i spalonej cerkwi na górze Grabarka, porosłej lasem krzyży. Umarli wciąż obecni w jej krwi świadczą o zmartwychwstaniu. Poetka dojrzewa do bólu, do milczenia, szat nie rozdziera, już nie buntuje się przeciw niebu i piekłu, dzieli krew i ciało z Chrystusem. Uczy się od Świętej Tereski, że cierpienie ofiarowane Jezusowi kwitnie jak róże. Pod lasem wchodzi schodami do nieba. Po przywitaniu z umarłymi zwraca się cała ku miłości. *...teraz mogę / nieść w sobie pocałunek / jak najświętszą hostię* – mówi. Godzi się z codziennością, odkrywa na nowo konstelacje rzeczy zwyczajnych, mleczne drogi prześcieradeł, senne galaktyki pamięci. Trafia do raj (historia lubi się powtarzać), spotkała tam pannę, która zaplatała włosy w węże, płacząc nad właśnie zerwanym owocem.

W następnym wierszu poetka opisuje odpust w Grabarce. Rój ludzi i wozów obsiadł tę górę. Modlitwa się plecie z jarmarczną wesołością. Gotyk sosen starego lasu kontrastuje z wybuchową zielenią przydrożnych młodziaków. W innym tekście zaklina rzeczywistość, szuka Boga w dziełach malarzy, sensu w niedoskonałości, stara się wyłuskać cierpienie z jądra twardego orzecha, o nadzieję pokornie prosi. Z kolei opisuje jakieś magiczne obrazy. Ludzie w nich tańczą swą nędzę, budują nierealne domy, pasą nierealne zwierzęta, głodni jasnych i czystych barw. Ten opis jest pełen nostalgii i tajemniczego napięcia. Poetka spina swoje myśli błękitem o zmierzchu. W dzień po wielkiej nocy zgromadziła się przy stole cała jej rodzina, wszyscy żyjący w pamięci, wciąż czuje ich obecność.

Od dawna wiadomo, że mędrca szkiełko i oko nie nadaje się do obserwacji dantejskich scen. Bojaźń i drzenie duszy pod mikroskopem wygląda jak kosmiczna otchłań. Iskra zapalczowości jak ogień wulkanu, niszczącego wszystko na swej drodze. Trzepot motyli skrzydeł może przeobrazić się w tsunami. Poezja stara się nadać sens nawet piekłu, i bywa, że staje się tylko iluzją, czarem, magią, utopią. Dobrze jest mieć jakiegoś przewodnika w tej poetyckiej wędrówce. Beatrycze podsunęła Wergiliusza Dantemu, gdy ten moralnie się pogubił. Sądziła, że nawet, jeśli się nie odnajdzie, będzie pięknie. Poetka w swoich „Doznaniach” (2016) traci nadzieję na odrodzenie w ramionach rodzimej wiary. Rezygnuje z przystani bezpiecznego sacrum, w którym się wychowała, wybiera własną drogę, idzie na żywioł. Jej mistyczna wędrówka prowadzi w niezbadane rejony, nie da się przewidzieć, co ocaleje. Wciąż silna jest pamięć żywego ognia, który ją spopielił w czasach boleści (za oknem krwawiły róże). Poetka pociera swoją lampkę wiary o zmierzchu, by ją ogarnął jakiś wszechobecny, kosmiczny duch.

W tomiku tym jest jeszcze wiele wierszy wybranych ze stosunkowo niedawnej twórczości poetki (jest płodna na starość). Utkwił mi w pamięci zwłaszcza jeden tekst ze zbioru

„Nieskończony wiersz” (2019), nasycony jakąś tęsknotą. Wspomnę o nim na koniec tego komentarza. Otóż, idąc za radą matki, poetka łowi deszcze, aby zrozumieć tajemnice życia i przemijania, by dojrzeć. Każdy początek rodzi kres, a kres się rodzi złotym deszczem. Ze źródła tej legendy wypływa srebrna woda i słowa, słowa, słowa, jak stara baśń. Poetka szuka piękności nocy, kwiatu paproci, owocu wiedzy – na uniwersytecie trzeciego wieku, jakim staje się jej doświadczenie. Nie pragnie za wszelką cenę być oryginalna, choć szuka nowych środków wyrazu. Głosi powrót do natury, do matki Ziemi, ale to człowiek jest dla niej największym dziełem sztuki – jego duch, świat uczuć, idei i myśli. Sięga głębi, ucieka od rytuału, schematów, starając się wyjść poza ramy przyzwyczajęń, rutyny, otwiera się na nieprzewidywalne, w swojej twórczości naśladuje akt stworzenia.

**T a d e u s z D u d e k**

Irena Słomińska. *Lampka wiary (wybór)*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2020, s. 52.

---

**T a d e u s z D u d e k**

### ŚMIECHU WARTO, ALE I MYŚLI.

Tomik Kazimierza Słomińskiego: „Fraszki uśmiechu warto” zawiera bogaty zbiór przemyśleń, skojarzeń, aforyzmów, paradoksów, a nawet logicznych sztuczek z życia wziętych. Każdy może znaleźć coś dla siebie – matematyk (choćby taki jak ja) bierze wszystko – nawet frywolne słówka w „lesie podniet” wpadające w pułapkę „skrzeczącej rzeczywistości”. Trzeba uważać, bo „z iskry bożej” może być „grzeszny pożar” (zwłaszcza, gdy las jest suchy, kości już stare, a sacrum nieco sprofanowane). Myśl nieustannie błądzi po bezdrożach, szuka swojego miejsca, podniet, zaskakujących zwrotów sytuacji, zmysłowo-duchowych, estetycznych wrażeń, często i piękna.

Po to człowiek ma oczy, aby nie rozglądał się na ślepo, a rzeczy nazywał po imieniu – trudno do młodej zwracać się „moja stara” (nawet po ślubie), a do otyłej: „wasza wysokość” (nawet jeśli w domu to panisko, a mąż pod pantoflem). Tak działa nasz umysł, drobne ruchy skrzydełek słów w aurze znanych ci pojęć mogą wywołać aberrację, zamęt w głowie, niewielkie zniekształcenia, choćby włączenie czy utrata jednej literki albo tylko zmiana miejsca i kontekstu, prowadzą do znacznych odchyłeń sensu: muzeum figur woskowych na wsi łatwo przekształcić w „gabinet figur wioskowych”, Madame Tussaud w Panią Sołtysową. Ważne, aby poeta, nie stracił orientacji, a po ciemku do własnego łóżka trafił.

Niekiedy jego poezja sięga głębi, choć „nie zawsze bywa odbiorcy w smak, / kiedy przy głębi powierzchni brak”. Mnie osobiście oszałamia trafność tego spostrzeżenia. Chyba wchodzi w rejony teorii semantycznych, komunikacji, porozumienia. Nie należy odrywać się od rzeczywistości, a wiele zależy od kontekstu, dlatego, aby się nie uzależnić, lubimy to i owo z niego wyrwać, a na odległość przenieść potęgą umysłu i metafory. Trawestując: „to już nie tylko pociąg, ale tramwaj zwany pożądaniem”, „chłop w garści” albo „kotka na gorącym dachu”. Poeta na każdym kroku podkreśla niezawisłość swojego myślenia. W dzisiejszym świecie trudno o coś świętego. Dziewictwo nie kojarzy się już z czystością, ale dziwactwem. Ciężko staje się ubocznym skutkiem światła (zwłaszcza, gdy światła jak na lekarstwo). Wszystko się emancypuje, żąda równości i wolności, każdy z każdym chce się bratać albo i kochać „od parady”, a człowiek ciężko pokutuje ulegając pokusom. Kochający tak czy inaczej domagają się bezwarunkowej akceptacji, trudno rozeznaczyć się w kwestii płci, w imię wolności się niewoli.

W tej sytuacji, czy może nas dziwić, że ta „rzeczywistość skrzeczy”? Świat stał się „globalną wioską”, w której większość z nas odrabia pańszczyznę, w „mediach bezhołowie”, a ambicją części elit z „polskiego piekielka” wydaje się już tylko „jakość smoły”, „zbrukanie sięga

ideału”, „po świętych prawdach jak zwykle / zostają tylko relikwie”. Jeśli się poddać temu rewolucyjnemu zapałowi, można by ogłosić i „postęp narodu / nogami do przodu”. Głupio ślepego pytać o poglądy i rozwiązać jakikolwiek problem bez niewiadomych, a na moje matematyczne wyczucie nie wystarczy też wysoki iloraz sztucznej inteligencji, ludzie muszą zachować zdrowy rozsądek, a to mi przypomina w końcu, że zachwycając się tymi fraszkami, nie mogę tracić poczucia humoru. Nawet, jeśli rodzą myśli ważkie, to nie po to, by wbijać w nie szpilki i trzymać pod szkłem, lepiej by fruwały. Szare, złote i różowe należy oglądać pod światłem, a nabiorą życia, barw, kolorów tęczy. Muza poety się uśmiecha, nawet, jeśli jej piękno jest tylko kamuflażem, robi nas na szaro, wiersz choć nie biały, to blednie, widać ślady twórczej męki, ale białostocki poeta pisze na lipę, nie na siłę. „Ma interes oczywisty / wpisać się do ksiąg wieczystych”.

Ten tomik to dobre ćwiczenie umysłowe, aby nie dać się byle komu wyprowadzić w pole, zacząć myśleć samodzielnie, nabrać wprawy w rozpoznawaniu istoty rzeczy, zapraszam więc do lektury. Czekać na nas nie tylko rozkosze łamania głowy, ale jak pisze poeta wbrew dialektyce, a z dużym dystansem do rzeczywistości i jakąś młodzieńczą werwą: „nad walkę o byt wynoszę / bytu tego rozkosze”. Dobrze pamiętać przy tej okazji, że tylko wtedy naprawdę jesteś, kiedy myślisz.

**T a d e u s z D u d e k**

Kazimierz Słomiński. *Fraszki uśmiechu warte*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2020, s. 235.

---

**T a d e u s z D u d e k**

#### **KOMENTARZ DO WIERSZY DANIELI POLASIK OPUBLIKOWANYCH W NAJPROŚCIEJ NR 1/127/2020**

Fascynuje mnie obserwacja krajobrazu ludzkiego wnętrza: myśli, uczucia, cała ta wrażliwość i żarliwość, czasem i obłęd, gdy umysł się burzy lub śpi czy marzy, gorączka zmysłów i szaleństwo, cuda wianki w głębi ducha, cyrk w pamięci, iskry w oczach, wyobrażenia pod klepsydrą.

*Gdy Bóg trzęsie w ogrodzie drzewem flamboyant, na ziemię spadają rajskie ptaki, w sercu ogień, dzieci świergołą, wpadają do kuchni, poetka wkłada do słoika bukiet anemonów i jaskrów, w kielichy żółte ciżemki, ściiera nadmiar wilgoci ze zgaszonej zieleni liścia, robi miejsce między garnkami dla poezji, z pewnością szuka tu czegoś, a jej modlitwy będą wysłuchane.*

Oto i matka, która dziś poczęła, w jednym z wierszy ślicznie dziękuje Bogu za dziecko: *jego paluszki jak słoneczne promienie rozjaśniły mi twarz, mówić jeszcze nie potrafi, ale czuje już góry, doliny, strumyki*. Wrażliwość kobiety bardziej oddziałuje na moją wyobraźnię niż jej zapach, nie jestem przecież ślepy, ale czuły na wszelkie wypukłości, misterne rzeźbienia, wdzięczny drobiazg, tym bardziej na ciernie, drzazgi i gwoździe, których tak wiele na drodze krzyżowej poetki.

Białe plamy w brulionie nabierają krwi, barwią się na niebiesko, pewnie z powodu szlachetnych inspiracji. Poetka nie zmyśla, z ręką na sercu pisze o tym, co widzi, wkłada ziele między kartki, słowa między wiersze, czuje, chociaż nie zawsze rozumie, ale nie boi się pytać o sens – Boga, ojca, matki, a nawet małego dziecka. W szpitalnej kaplicy ma widzenie: *czzerwona lampka niby kompas wskazuje na wieczność, wstrzymuje oddech, modli się o zdrowie dla taty, jej dusza wchłania całą wilgoć ciszy*.

*Zmęczona na starość przysiadła w fioletowym płaszczu, milcząca i nieobecna, na ławce pod kasztanami kwitnącymi w parku, z tajemnicą różańca jak kamykiem w dłoni, myślami zanurzona w sacrum chwili obecnej, niebu kłania się nisko. Jej wspomnienia jak gołębnie stale wracają do domu.*

28 maja 2020 r.

**T a d e u s z D u d e k**

## NOTKI

28.01.2020. Białostockie Centrum Onkologii (ul. Ogrodowa 12) – spotkanie muzyczne: suwalski zespół Dino Jazz Band. W spotkaniu uczestniczyła Ewa Danuta Stupkiewicz, prezentowała wiersze o tematyce muzycznej ze swoich tomików.

13.02.2020. Ewa Danuta Stupkiewicz – spotkanie autorskie. *Walentynki z poezją mówioną Ewy Stupkiewicz i poezją śpiewaną w wykonaniu Marka Jarosza* (gitara klasyczna). Klimatyczna kawiarenka artystyczna W Białostockim Centrum Onkologii (ul. Ogrodowa 12).

3.03.2020. Ewa Danuta Stupkiewicz – spotkanie autorskie z dziećmi i nauczycielami: *Wiosenne granie i śpiewanie z inspiracji Dniem Żaby* na Międzynarodowy Dzień Pisarzy. Europrymusek – Niepubliczne Przedszkole w Białymstoku (ul. Konstantego Ciołkowskiego 54).

Strona internetowa: Zespół Szkół Społecznych STO w Augustowie. [Opublik. 12.03.2020]. Dorota Jakuć. *Naszym gościem – Józefą Drozdowską*. Tekst: *Trzecioklasiści z wychowawczynią panią Anią zaprosili do swojej klasy poetkę Józefę Drozdowską, która jest również regionalistką i bibliotekarką, a także wielką miłośniczką jamników oraz właścicielką trzech kotów. Wizyta prawdziwej poetki to wydarzenie dość niezwykłe, więc uczniowie przygotowali się do niego sumiennie. Poznali książki „Jeżyk” (z ilustracjami naszego pana Julka), „Rozmowy z Izabelką” oraz „Kocie pacierze” oraz zrobili listę pytań dotyczących przede wszystkim tego, co jest inspiracją do tworzenia wierszy, a także zabaw i lektur z dzieciństwa pani Drozdowskiej. Obok poezji i pisania głównymi bohaterami rozmowy stały się koty, gdyż klasa trzecia właśnie kończyła „Koci projekt”. Nasz gość pokazał piękne fotografie swoich ulubieńców, opowiedział o ich charakterach i zwyczajach, a także usłyszeliśmy mnóstwo informacji dotyczących różnych gatunków kotów, ich obecności w kulturze i w literaturze. Była również wspólnie rozwiązywana kocia krzyżówka. Na zakończenie spotkania my otrzymaliśmy w prezencie najnowszą książkę pani Józefy Drozdowskiej do biblioteki, zaś na ręce autorki przekazaliśmy zbieraną wcześniej karmę, którą ona z kolei podzieliła się z innymi osobami, opiekującymi się większą ilością kotów. Zuzia dorzuciła od siebie grzechotkę, która (już wiemy!) stała się ulubioną zabawką kota Griszki. Zdjęcia.*

Strona internetowa: Augustów.org [Opublik. 3.04.2020]. Józefa Drozdowska (oprac.). *Nasi święci orędownicy w czasach zarazy*. Zdjęcia.

Strona internetowa Jana Migielicza: Migielicz.pl portal satyryczny. [Opublik. 10.04.2020]. *Wielkanoc Anno Domini 2020*. [Irena i Kazimierz Słomińscy – życzenia wielkanocne. Irena Słomińska. *Wielkanoc 2020*. – Wiersz].

Strona internetowa: Głos Nauczycielski. [Opublik. 30.04.2020]. Bożena Mania. *Nasz patronat: Wyniki XXV Konkursu Literacko-Plastyczno-Fotograficznego „Natura Moich Okolic 2020”*. Z tekstu: *Zakończyła się XXV jubileuszowa edycja Ogólnopolskiego Konkursu Literacko-Plastyczno-Fotograficznego pod hasłem: „Natura Moich Okolic”, zorganizowanego przez Zarząd Okręgu Lubuskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zielonej Górze. W konkursie uczestniczyło 115 nauczycieli i pracowników oświaty. Nadesłano 124 utwory literackie. Komisja Konkursowa oceniła 19 prac plastycznych, 28 prac fotograficznych i 19 prac rękodzielstwa artystycznego. Komisja przyznała nagrody i wyróżnienia w poszczególnych konkursowych kategoriach: ■ Poezja: I nagroda – Jerzy Fryckowski (Dębica Kaszubska); II nagroda – Małgorzata Pieńkowska (Malinówka Wielka/Elk); III nagroda – Renata Zawadzka (Gorzów Wlkp.); wyróżnienia: Regina Świtoń (Knyszyn), Władysława Kolis (Skwierzyna), Ryszard Klepacki (Elk). ■ Proza: I nagroda – Bernard Najdek (Nowogród Bobrzański); I nagroda równorzędna – Krystyna Kwaśniewska (Gniezno); II nagroda – Cecylia Krzezińska (Otwock); III nagroda – Beata Urbaniak (Zielona Góra); wyróżnienia: Halina Kozak (Warszawa), Anna Kamińska (Wrocław), Waldemar Pieńkowski (Malinówka Wielka/Elk). Ponadto przyznano nagrody i wyróżnienia w kategoriach: malarstwo, rysunek, fotografia, haft.*

Strona internetowa: Miejska Biblioteka Publiczna w Augustowie – Facebook. [Opublik. 10.04.2020]. Józefa Drozdowska. *Spotkanie autorskie*. [Wiersz z 1985 r. z dedyk.: *Panu Andrzejowi Strumille*].

Strona internetowa: Fundacja Słowo i Obraz – Facebook. [Opublik. 11.04.2020]. Film *Wiersze dla Strumilly* (2.55 min.; czyta Janina Osewska). Tekst: *Film dedykowany jest pamięci Andrzeja Strumilly (23.10.1927 – 09.04.2020). Czytany jest wiersz Józefa Drozdowskiej pt. „Spotkanie autorskie” (1985) oraz Janiny Osewskiej pt. „Anioły z klasztornej wieży” (2017)*.

Józefa Drozdowska (oprac. i zdjęcia). *O św. Wawrzyńcu i Gertrudzie z Nivelles w czasie, gdy doświadczamy pandemii*. # Strona internetowa: Miejska Biblioteka Publiczna w Augustowie – Facebook. [Opublik. 17.04.2020]. # Strona internetowa: Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich Oddział w Augustowie. [Opublik. 22.04.2020].

Strona internetowa Jana Migielicza: Migielicz.pl portal satyryczny. [Opublik. 9.05.2020]. Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz „*Koń by się uśmieł (spróbujcie i wy)*”. Tekst:

*Polecamy Państwu książkę Apoloniusza Bogumiła Ciołkiewicza pt. „Koń by się uśmieł (spróbujcie i wy)”, wydanie drugie – zmienione i rozszerzone, wydaną przez EKO-DOM sp. z o.o. z Grajewa.*

*Książka liczy siedem rozdziałów rozmieszczonych na 69 stronach. Gwoli przypomnienia podajemy, że pierwsze wydanie liczyło 30 stron teksów i pięć rozdziałów.*

*Jest to książka ze zwierzętami w roli głównej. Jak pisze autor w przedmowie: „...Zwierzęta często bywały bohaterami bajek, wierszy dla dzieci. W moim skromnym zbiorze znajdują się teksty, które przypominają również tamte dobre czasy, kiedy to dopatrywaliśmy się głębszego sensu w bajce „Wilczki” Ignacego Krasickiego lub „Pies i wilk” Adama Mickiewicza.”*

*Apoloniusz Ciołkiewicz urodził się w Grajewie 18 kwietnia 1951 r. Tutaj ukończył szkołę podstawową i średnią, następnie studiował w Białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego filologię polską. Potem pracował 30 lat jako nauczyciel. Obecnie na emeryturze, szczęśliwy ojciec trojga dorosłych dzieci i dziadek dla trojga wnuków.*

*Jego debiut literacki miał miejsce w roku 1979, kiedy to opublikował tomik wierszy lirycznych. Potem były już tylko publikacje w antologiach i almanachach.*

*Dopiero w roku 2008 wydał tomik fraszek szaradziarskich „Poszczucie humoru”. Z Wydawnictwem Rozrywka współpracę podjął w roku 1980. Szaradziarstwo jest jego pasją, podobnie jak satyra, zresztą większość zadań szaradziarskich posiada tematykę satyryczną.*

*W roku 2010 wydał tomik tekstów satyrycznych „Filety z dorcipu”. Bierze udział w konkursach satyrycznych, publikował też humoreski w czasopiśmie „Dobry Humor”.*

*Załączony Wybór tekstów (cztery fraszki). Reprodukacja okładki tomiku.*

Strona internetowa Jana Migielicza: Migielicz.pl portal satyryczny. • [Opublik. 10.05.2020]. *Kwartalnik Literacki „Najprościej” nr 1/127/2020*. • [Opublik. 10.05.2020]. Kazimierz Słomiński. *Wiosna 2020*. [Fraszka z 1/127/2020 nru „Najprościej”: *WIOSNA 2020 // Zrodzony bez maseczki, dość zdrowy w powiciu / ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu*]. • [Opublik. 10.05.2020]. Kazimierz Słomiński „*Wybór fraszek 2019*” [46 fraszek z 1/127/2020 nru „Najprościej”]. • [Opublik. 11.05.2020]. *Wiersze w epoce koronawirusa*. Wiersze z 1/127/2020 nru „Najprościej”: Halina Alfreda Auron. *Covid-19*; Grażyna Cylwik. *Koronawirus*; Krzyszyna Gudel. *Kiedy już będzie po wszystkim*; Anna Czartoszewska. *byle nie być czerwoną plamką na mapie*; Regina Świtoń. *W obliczu pandemii*; Regina Kantarska-Koper. *W czasach zarazy XXI wieku*; *Odwiedziny w czasach zarazy*; Irena Słomińska. *Nieoczywista wiosna*; Daniela Polasik. *Babuszka*; Rafał Orlewski. *Przecucie*. • [Opublik. 21.05.2020]. *Ogólnopolski konkurs literacki „Fraszka-igraszka ku po krzepieniu serc” rozstrzygnięty*. Wyniki konkursu na od 2 do 5 fraszek przesyłanych mailowo. Organizator: Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie. W kategorii osób dorosłych przyznano dwa pierwsze miejsca, dwa drugie, trzy trzecie oraz trzy wyróżnienia. Między innymi: Urszula Krajewska-Szeligowska (I miejsce), Anna Czartoszewska (II miejsce).



Strona internetowa: Podlaska Platforma Edukacyjna. *Wirtualna wystawa „Geomgraforyzm od geometrii, grafiki i koloryzmu” Zbigniewa Nowickiego w Bibliotece Pedagogicznej CEN w Białymstoku*. [Opublik. 13.05.2020]. Tekst: *Zapraszamy na wirtualne zwiedzanie wystawy „Geomgraforyzm od geometrii, grafiki i koloryzmu” Zbigniewa Nowickiego. Gwarantujemy niezapomniane wrażenia. Reprodukcje 12 obrazów. Przygotowanie: Centrum Edukacji Nauczycieli, Białystok, ul. Złota 4, Galeria „Na Złotej”*.

Strona internetowa: Zintegrowany System Kwalifikacji. *Rozstrzygnięcie drugiego etapu konkursu „Moje hobby na rynku pracy”*. [Opublik. 15.05.2020]. Z tekstu: *Wyłoniono zwycięzców konkursu „Moje hobby na rynku pracy” w województwach: kujawsko-pomorskim, łódzkim, opolskim, podlaskim i małopolskim. Warunkiem wzięcia udziału w konkursie było przesłanie dowolnej pracy graficznej, której tematem przewodnim było „Moje hobby na rynku pracy”. Spośród licznie nadesłanych prac kapituła konkursowa w każdym województwie wyłoniła trzech zwycięzców, przyznając im najwyższą punktację w kategorii walorów merytoryczno-edukacyjnych oraz walorów artystyczno-kompozycyjnych. W województwie podlaskim I miejsce – Julia Magdalena Koper *Śladami da Vinciego* [reprodukcja obrazu]*.

Strona internetowa: *Zambrow.org* [Opublik. 20.05.2020]. *Znamy laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „O Diamentowe Pióro”*. Z tekstu: *Do wzięcia udziału w konkursie literackim zachęcał miesiąc temu Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie. Elektroniczna forma przeprowadzenia rywalizacji pozwoliła na kontynuowanie tradycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „O Diamentowe Pióro”. (...) Konkurs Literacki „O Diamentowe Pióro” adresowany był do młodzieży ze szkół ponadpodstawowych oraz do osób dorosłych. Mogli w nim wziąć udział zarówno amatorzy, jak i członkowie profesjonalnych stowarzyszeń twórczych. W tegorocznej edycji konkursu udział wzięło 11 uczestników. Komisja przyznała (dla osób dorosłych) jedno pierwsze miejsce, dwa drugie, jedno trzecie i trzy wyróżnienia. Drugie miejsce uzyskała Anna Czartoszewska z Plewek*.

Strona internetowa: Miejska Biblioteka Publiczna w Augustowie – Facebook. Józefa Drozdowska. *Słowa kojące*. [Opublik. 21.05.2020]. Tekst o antologii NKL *Pomiędzy dłonią a niebem* (Białystok 2020).

Strona internetowa: Bielski Dom Kultury. [Bielsk Podlaski]. *VIII Międzynarodowe Biennale Twórczości Plastycznej Młodych „Pasje i talenty 2020” – rozstrzygnięte*. Z tekstu: *Mimo pandemii na ósmą edycję napłynęło blisko 700 prac z 10 państw: Białorusi, Bułgarii, Chin, Kazachstanu, Mołdawii, Polski, Rosji, Rumunii, Ukrainy i Uzbekistanu. Obowiązywał ten sam temat: „Muzyka, Taniec i Teatr”, który ze względu na uniwersalny język okazał się wciąż niewyczerpany. W kategorii 16-20 Złotą Paletę uzyskała m. in. Julia Magdalena Koper (lat 16; wnuczka Reginy Kantarskiej-Koper); reprodukcja obrazu*.

Strona internetowa: Publiczna Szkoła Podstawowa w Żyrowej – Świetlica [woj. opolskie]. [Opublik. w maju 2020]. *Temat tygodnia – „Książka moim przyjacielem”*. Tu przytoczone cztery fraszki Kazimierza Słomińskiego ze zbioru *Wiersze o książkach i czytaniu, zakładkach książkowych i bibliotekach* (Augustów 2019; dostępny w internecie): # DOBRA KSIĄŻKA // *Kiedy do gustów trafia takowa, / to i zakładki robią się w głowach.* # POCHWAŁA KSIĄŻKI // *Po to i bywa tak znakomita, / byś się i siebie mógł w niej doczytać.* # POETA // *Ma interes oczywisty / wpisać się do ksiąg wieczystych.* # W KSIĄŻKACH // *W książkach prawdy jest w dwojnasób, / bo w nich duch i zaduch czasu.*

„Nasz Sztabiński Dom”. Miesięcznik informacyjny gminy Sztabin. Nr 5 (266). Maj 2020. # Str. 1-2: Józefa Drozdowska (oprac.). *Nasi święci orędownicy w czasach zarazy*. # Str. 14: Józefa Drozdowska. *Spotkanie autorskie*. [Wiersz dedyk.: *Panu Andrzejowi Strumille; z 1985 r.*]

„Akant”. Miesięcznik Literacki. [Bydgoszcz]. Nr 5 (291). Maj 2020. Str. 16: Urszula Krajewska-Szeligowska. *Fraszki o mężach i zwierzętach*. (5 fraszek). • Str. 24: Irena Batura. *Iwanczaj na wszystkie pory roku; Ciotka Gienka odchodzi do Raju*. [Wiersze]. • Numer dostępny w internecie (pdf).

*Naj... Naj... Naj... czyli aforyzmy optymalne*. Wybór i opracowanie Natalia Glensk. AWR Lektikon Ewa Glensk, Poznań 2020. Stron 280; 21,5 x 15,1 cm; ISBN 978-83-927490-1-1. Projekt okładki: Arkadiusz Glensk. Koordynacja: Joachim Glensk. Zbiór aforyzmów różnych autorów. Każdy z nich opatrzony jest hasłem, rozpoczynającym się od „naj-”: *Najbardziej buntownicze pióro; Najbardziej kruszące; Najbardziej stymulujące; Najbardziej niedocenione ciasto* itp., a od str. 257 słowem „szczyt”: *Szczyt absurdu; Szczyt aforystyki; Szczyt artystycznego wyrazu; Szczyt bezmyślności* itp. # Str. 7-10: *Wprowadzenie*. Podpisane: autorka. # Str. 271-278: *Indeks autorski*. Tu m. in.: Józef Bułatowicz, Elżbieta Grabosz, Robert Gutowski, Edward Jokel [pseud.], Waław Klejmont, Edward Lipiński [1 afor.], Wiesław Malicki, Tadeusz Józef Maryniak, Stanisław Mocarski, Stanisław Nyczaj, Janina Maria Okoń, Krystyna Perkowska-Mazerska [1 afor.], Michał Lech Sinico [4 afor.], Kazimierz Słomiński [14 afor.], Zbigniew Waydyk [16 afor.], Wojciech Wiercioch, Mieczysław Wojtasik.

*Frazaforki czyli frazeologizmy aforystyczne*. Zestawił Joachim Glensk. Tom II. N – Q. Wydawca: Mega Press II, Łędziny, b.r.w. [2020]. Stron 472; 29,7 x 20,9 [format A 4]; ISBN 978-83-950460-4-9. Str. 5: *Wprowadzenie*. Str. 7-472: Aforyzmy opatrzone hasłem tematycznym (w kolejności alfabetycznej haseł) w dwóch szpaltach (do około 28 aforyzmów na stronie). # Obficie reprezentowana jest twórczość polskich aforystów ostatnich dziesięcioleci. Z białostockiego NKL przede wszystkim Kazimierz Słomiński, Zbigniew Waydyk, ponadto Michał Lech Sinico, Eugeniusz Szulborski, Edward Lipiński, pojedyncze aforyzmy Reginy Kantarskiej-Koper, Apoloniusza Ciołkiewicza, Józefa Banasiaka. Zdarzają się też aforyzmy Krystyny Perkowskiej-Mazerskiej, w swoim czasie związanej z NKL.

Edward Lipiński. *Słowa niczym ziarna*. [Skład i druk: druk-24h.com.pl], Białystok 2020. Stron 60; 20,5 x 14,5 cm; ISBN 978-83-65997-36-4. Redakcja, korekta i posłowie: Regina Kantarska-Koper. *Wsparcia finansowego udzielili: Związek Nauczycielstwa Polskiego w Hajnówce, Starostwo Powiatowe w Hajnówce, Urząd Miasta Hajnówka*. Tomik poezji – 44 wiersze. # Na str. 3 dedykacja: *Rodzinie i ludziom wrażliwym, przyjaznym*. # str. 56-58: Regina Kantarska-Koper. *Zasiewanie słów-ziaren*. [Posłowie]. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i nota o autorze: *Edward Lipiński urodził się w Łomży. Wyższe wykształcenie magisterskie w zakresie polonistyki uzyskał w Gdańsku. Następnie ukończył Podyplomowe Studium Organizacji i Zarządzania Oświatą w Sulejówku. Nauczyciel w szkołach podstawowych i średnich, podinspektor i wizytator. Obecnie emeryt. Mieszka w Hajnówce. Píše dzienniki, wiersze, aforyzmy, fraszki, limeryki, haiku, bajki i sonety. Autor tomików: „Szukam słów, które określą drogę”, „W cieniu radości”, „Mgły i mgiełki”, „Zapach ziemi”, „W sieci czasu”, „Uśmiech krajobrazu”. Publikacje w wydawnictwach zbiorowych o zasięgu krajowym i regionalnym. Laureat konkursów poetyckich oraz na aforyzm i fraszkę, między innymi: Nagroda Medal Burmistrza Miasta Hajnówka za całokształt twórczości literackiej, Hajnówka, 2011 r. Nagroda Prezydenta Miasta Łomża 2005. I Nagroda – Ogólnopolski Konkurs Literacki im. St. J. Leca, Nowy Targ, 2000. Czerwcowy Konkurs Jednego Wiersza Łomża, 2002 – I Nagroda, 2005 – II Nagroda. Edward Lipiński jest członkiem Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku.*

*Pomiędzy dłonią a niebem*. Antologia. Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, Białystok 2020. Stron 204; 24,2 x 14,7 cm; ISBN 978-83-63064-15-0. Wybór, redakcja, skład komputerowy, projekt okładki: Regina Kantarska-Koper, Joanna Pisarska. Fotografia na okładce: Joanna Pisarska. Portret św. Jana Pawła II na str. 172: Julia Magdalena Koper. Korekta: Regina Kantarska-Koper. Adnotacja: *Antologia została włączona w międzynarodowy projekt „Dar na Stulecie”, zainicjowany przez Instytut Tertio Millennio z okazji setnej rocznicy urodzin Świętego Jana Pawła II, przypadającej 20 maja 2020 roku. W ten sposób*

razem z wieloma ludźmi dobrej woli chcemy budować duchowy pomnik serc i umysłów w myśl słów: „Człowiek staje się wolny poprzez dar z siebie” (Św. Jan Paweł II, *Centesimus Annus*). Antologia poetycka. Zawiera 272 wiersze w 11 rozdziałach: *W zmaganiu; Nie zagubić wartości; Wołam do Ciebie, Panie; Matka, która pod krzyżem stała; W ciszy krzyża, kapliczki, ikony; Poblask Ewangelii; Wewnętrzne sanktuarium; Spotkania z człowiekiem; Pomiedzy światami; Niebiescy opiekunowie; Papież z Wadowic*. # Str. 5-6: O. Bartłomiej Józef Kucharski OCD. *Łagodność słów*. [Wstęp]. # Autorzy tekstów: Halina Alfreda Auron, Grażyna Cylwik, Anna Czartoszewska, Marek Dobrowolski, Józefa Drozdowska, Tadeusz Dudek, Jolanta Maria Dzieńis, Katarzyna Grabowska, Krystyna Gudel, Janina Jakoniuk, Regina Kantarska-Koper, Urszula Krajewska-Szeligowska, Beata Kulaga, Barbara Lachowicz, Edward Lipiński, Grzegorz Nazaruk, Joanna Pisarska, Daniela Polasik, Maria Roszkowska, Agnieszka Ruczaj, Irena Słomińska, Ewa Danuta Stupkiewicz, Leonarda Szubzda, Regina Świtoń.

Strona internetowa: Aforyzmy, cytaty, fraszki, przysłowia. Złote myśli na każdą okazję. [Strona anonimowa]. [Opublik. 7.06.2020]. Kazimierz Słomiński. *Fraszki o zwierzętach i roślinach*. [87 fraszek].

Strona internetowa: Sokółka.pl [Opublik. 9.06.2020]. Beata Grecka. *Sokółka czyta dzieciom*. Z tekstu: *Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom to coroczna akcja przeprowadzana w pierwszym tygodniu czerwca przez Fundację „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”*. (...) Bibliotekarka *Marta Wojewódzka-Szoda* oraz poetka Krystyna Gudel przeczytały swoje autorskie wiersze.

Strona internetowa: Jamiński Zespół Indeksacyjny. [Opublik. 18.06.2020]. Józefa Drozdowska. *Słowa niosące ukojenie*. [O antologii NKL w Białymstoku *Pomiedzy dłonią a niebem*]. Ponadto wiersze: Józefa Drozdowska. *Dyptyk o krzyżach z Wólki Karwowskiej*. Krystyna Gudel. *List do błogosławionej matki Marianny z Lipska nad Biebrzą*.

Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowcu po raz czwarty ogłosiła Majowy Konkurs Jednego Wiersza. Konkurs miał charakter otwarty, adresowany był do wszystkich, którzy odczuwają potrzebę wypowiedzenia się mową wiążaną. Do konkursu nadesłano 16 utworów, w tym w grupie III dorośli – 8. W dniu 18.06.2020 komisja w kategorii III przyznała pierwsze miejsce oraz trzy wyróżnienia. Wyróżnienie otrzymała m. in. Józefa Drozdowska za wiersz *Nad Wołkuszanką*. [Informacja na stronie internetowej: Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowcu – Facebook; opublik. 29.06.2020].

21.06.2020. Spotkanie NKL na Rynku Kościuszki w Białymstoku przy księgarni „Akcent” (pierwsze po przerwie spowodowanej koronawirusem). Obecni: Anastazja Banasiak, Grażyna Cylwik, Marek Dobrowolski, Jolanta Maria Dzieńis, Regina Kantarska-Koper, Grzegorz Nazaruk, Zbigniew Nowicki, Joanna Pisarska, Kazimierz Słomiński, Ewa Danuta Stupkiewicz.

Film na YouTube: *Poeci w sieci – 3 odc Jolanta Maria Dzieńis*. [Opublik. 22.06.2020; 32.00 min.]. Pod filmem tekst: *Poeci w sieci – to cykl 8 filmów z udziałem podlaskich poetek i poetów, zrealizowany przez Stowarzyszenie Szukamy Polski w ramach programu Kultura w sieci Narodowego Centrum Kultury. Bohaterką trzeciego filmu jest Jolanta Maria Dzieńis. To poetka, redaktorka portalu podlaskisenior.pl działu „Twórczość”, laureatka wielu konkursów literackich, Píše wiersze i opowiadania, które publikowano w witrynach internetowych Kronikarz–Magazyn Obywatelski, Twoje Wiadomości, australijski Puls Polonii, kanadyjski Polonia News Magazine i Podlaskisenior.pl; W Brazylii jej wiersze przetłumaczono na język portugalski i na język Indian Kaingang. Od 2011 roku brazylijskie radio Vale de Sol FM w niedzielnych programach – Moment Polski – Głos Potomka, cyklicznie poświęca audycje jej twórczości; Utwory Jolanty Marii ukazały się w kilku antologiach i almanachach, w kwartalnikach Najprościej, Kajetach Starobojarskich oraz w trzech autorskich tomikach wierszy: Mgnienie, Z zaczarowanej polany i Odlamki czasoprzestrzeni*.

Augustów. org – Augustowski Portal Informacyjny. [Opublik. 25.06.2020]. Bart. *Fundacja Słowo i Obraz. Podsumowanie roku działalności i ogłoszenie kolejnego projektu*. Na zdjęciu: Janina Osewska, Krystyna Gudel, Eligiusz Dymowski. Tekst:

„Rok istnienia – rokiem sukcesów”, to hasło ważnego wydarzenia, które odbyło się 25 czerwca 2020 r. w Augustowie. W tym dniu FUNDACJA SŁOWO I OBRAZ uroczystie świętowała pierwszą rocznicę rozpoczęcia działalności. Stan epidemiczny i związane z nim obostrzenia wpłynął w pewien sposób na formułę tej uroczystości.

Grono najbliższych przyjaciół Fundacji i przedstawiciele mediów spotkali się w prywatnym ogrodzie pani Prezes Fundacji Słowo i Obraz, Janiny Osewskiej. Wybór tego miejsca na obchody pierwszej rocznicy powstania okazał się idealny. Muzyka poważna w wykonaniu Melanii Arthemis Nikolopoulou., absolwentki Państwowej Szkoły Muzycznej im. E. Młynarskiego w Augustowie, obecnie uczennicy PSM w Suwałkach w klasie p. Marty Kaczan, podobnie jak słowa wierszy odczytywanych przez Autorów, wybrzmiały szczególnie wśród pięknych roślin tego ogrodu.

Fundacja Słowo i Obraz swoją działalność opiera na trzech fundamentach: kultura, edukacja, wydawnictwo. Rok jej istnienia to rok sukcesów. Wydano 5 tomów poezji. Jeden z nich był prezentowany na 39 Światowym Kongresie Poetów w Indiach, skąd Janina Osewska przywiozła nagrodę przyznaną przez World Academy of Art. & Culture oraz World Congress of Poets. „Lipcowe anioły” otrzymały nominację do Ogólnopolskiej Nagrody Poetyckiej im. K. I. Gałczyńskiego „Orfeusz” w kategorii „Orfeusz Mazurski”. Wiersze otrzymują wysokie noty krytyków – powiedziała Janina Osewska po przywitaniu zaproszonych gości.

W programie uroczystości zapowiadano, że swoje wiersze czytać będą zaproszeni poeci – Eligiusz Dymowski, Krystyna Gudel, Erazm Stefanowski i Janina Osewska. Usłyszeliśmy wiersze trójki z wymienionych. Erazm Stefanowski nie mógł uczestniczyć w tym wydarzeniu. Skierował na ręce pani Prezes list okolicznościowy o odczytanie którego poprosiła o. Eligiusza Dymowskiego.

Od ponad roku organizujemy wieczory literackie, które odbywają się w naszej Miejskiej Bibliotece Publicznej – wspólnie z Fundacją, od chwili jej powstania. Ogółem odbyło się już 8 takich spotkań. Naszymi gośćmi do tej pory byli wielcy, znamienici poeci z całej Polski. Ostatnim naszym gościem przed ogłoszeniem pandemii był nieżyjący już prof. Andrzej Strumiłło – powiedziała po części oficjalnej uroczystości Dyrektor Augustowskich Placówek Kultury, Anna Jastrzębska. Wspominała również o wieloletniej, bo ponad dwudziestoletniej współpracy Janiny Osewskiej z Augustowskimi Placówkami Kultury.

Poetka Krystyna Gudel zapytana o współpracę z Fundacją udzieliła 5. minutowej wypowiedzi. Podsumowaniem niech będą jej początkowe słowa – „Współpraca z Fundacją jest wspaniała”.

Prezes Fundacji Słowo i Obraz przygotowała dla gości niespodziankę: – Ogłaszam wszem i wobec, że kolejnym projektem wydawniczym jest Ogólnopolska Antologia Wierszy o Ziemi Augustowskiej i o Augustowie. Zapraszam poetów do kontaktu i do przysyłania swoich wierszy – oficjalnie ogłosiła Janina Osewska.

Wydanych 5 tomów poezji na przestrzeni jednego roku pokazuje, że FUNDACJA SŁOWO I OBRAZ stanęła mocno na własnych nogach. Roczne dziecko zaczyna od tego momentu własną wędrówkę przez życie. Pojawiają się w nim radosne i smutne chwile. My życzymy Fundacji aby te smutne ją omijały, a tych radosnych było jak najwięcej.

Strona internetowa: Jamiński Zespół Indeksacyjny. [Opublik. 30.06.2020]. Józefa Drozdowska. *The non-existent St. Margaret's Church in Netta*.

„Nowy Goniec Knyszyński”. Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny. [Knyszyn]. ● Nr 1 (182). Styczeń 2020. Str. 39: Regina Świtoń. *W moim miasteczku*. [Wiersz]. ● Nr 2 (183). Luty 2020. Str. 39: Regina Świtoń. *Preludium deszczowe*. [Wiersz]. Pierwsza zwrotka sonetu: *Stratusy szarością pilują widnokregi. / Mokre legato szeleści, pluska, bulgocze. / Toczą się z luster nieba zmeńtiale warkocze, / wtopione w skrzypce wiatru posiwiiałym pręgiem*. ● Nr 3 (184). Marzec 2020. Str. 38: Irena Słomińska. *W świątyni świata*. Rec.: Regina Świtoń. *Ogrody tęsknoty*. Knyszyn 2020. ● Str. 39: Regina Świtoń. *Kolorowe wspomnienia*. [Wiersz]. ● Nr 4-5 (185). Kwiecień-maj 2020. Str. 35: Regina Świtoń. *Zielone Świątki*. [Wiersz]. Z adnotacją: *Wiersz nagrodzony*

wyróżnieniem specjalnym za tematykę regionalną w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Ziemia Najbliższa” w Łosicach. • Nr 6 (186). Czerwiec 2020. Str. 37: Regina Świtoń. *Ulica Szkolna*. [Wiersz]. • Poszczególne numery miesięcznika dostępne w internecie (pdf).

„Kroniki Według Muzeum im. Marii Konopnickiej w Suwałkach”. [Kwartalny dokument wewnętrzny]. Nr 2 (43), 2020. # Str. 31: Józefa Drozdowska. *Spotkanie autorskie*; Janina Osewska. *Anioły z klasztornych wież*. [Z wierszy poświęconych Andrzejowi Strumille].

*Pieśni i fraszki – słowne igraszki. Wierszowane potyczki z Janem Kochanowskim*. Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2020. Stron 115. Opracowanie: Anna Wileczek, Dominika Czarnota. Wydawnictwo pokonkursowe. # Str. 67-68: Urszula Krajewska-Szeligowska. *Pieśń o spustoszeniu Biebrzy przez podpalacza*. [Wiersz; z tekstów wyróżnionych drukiem]. Wydawnictwo dostępne w internecie [pdf].

Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz. *Koń by się uśmieł (spróbujcie i wy)*. Wydawca: EKO-Dom Sp. z o.o., Grajewo 2020. Stron 71; 20,9 x 14,7 cm; ISBN 978-83-955038-8-7. Projekt okładki: Katarzyna Grażyna Ciołkiewicz. Wydanie drugie – zmienione i rozszerzone. Zbiór fraszek i wierszyków oraz aforyzmów dla dzieci o zwierzętach w sześciu rozdziałach: *Owady i robale* [30 miniatur]; *Gady i płazy* [9]; *Ptaki* [53]; *Ryby* [16]; *Ssaki* [85]; *Myśli zezwierzęcone* [31 afor.]. # Str. 3: *Przedmowa (pewnie niepotrzebna i cokolwiek nudna)*. # Na ostatniej stronie okładki wierszyk *Moje zezwierzęcenia*.

Irena Słomińska. *Nić, nie tylko Ariadny*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2020. Stron 52; 20,9 x 14 cm; ISBN 978-83-65997-39-5. Redakcja: Irena i Kazimierz Słomińscy. Reprodukacja na okładce: George Frederick Watts *Nadzieja* (1886). Tomik poezji – 42 wiersze (w tym 7 w rozdziale *Wiosna 2020*, zamykającym tomik). # Na ostatniej stronie okładki nota o autorce: *Irena Słomińska. Urodziła się w 1948 r. w Siemiatyczach. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Gdańskim. Poetka, autorka recenzji, współredaktorka tomików. Debiutowała w 1975 r. („Głos Szczeciński”). Opublikowała arkuś poetycki „Stopa za stopą” (Szczecin 1976) oraz w Białymstoku tomiki: „Granice” (1990), „Powracają ogrody” (1994), „A przecież jest jeszcze miłość” (1999), „W błękitach odnajdziemy się o zmierzchu” (2001), „Przebaczyć sobie dzień” (2003), „A w kruchej skorupce dusza” (2004), „Smak istnienia” (współautorka, 2009), „Pogranicza” (2011), „Przydrożnym różom nie brak wyobraźni” (2012), „Doznania” (2016), „Tożsamość” (2018), „Jestem” (2019), „Nieskończony wiersz” (2019), „Nić, nie tylko Ariadny” (2020), „Lampka wiary (wybór)” (2020). Związana z Nauczycielskim Klubem Literackim w Białymstoku. Jest członkiem Związku Literatów Polskich. Mieszka w Białymstoku.*

Irena Słomińska. *Lampka wiary (wybór)*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2020. Stron 52; 20,9 x 14 cm; ISBN 978-83-65997-40-1. Redakcja: Irena i Kazimierz Słomińscy. Reprodukacja na okładce: Hugo van der Goes *Grzech pierworodny* – skrzydło dyptyku (ok. 1475). Tomik poezji – 38 wierszy; wybór z wierszy publikowanych w poprzednich tomikach. # Na ostatniej stronie okładki nota o autorce.

Kazimierz Słomiński. *Fraszki uśmiechu warte*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2020. Stron 236; 21,2 x 13,7 cm; ISBN 978-83-65997-41-8. Redakcja: Irena i Kazimierz Słomińscy. Reprodukacja na okładce: Henryk Siemiradzki *Rzymska sielanka* (1878). Zbiór fraszek – 1187 fraszek w siedmiu rozdziałach: *W lesie podniet*; *A rzeczywistość skrzeczy*; *Uśmiech muzy*; *Boskich imion czar*; *Poczet imion męskich*; *Ze świata roślin*; *Ze świata zwierząt*. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i nota o autorze: *Kazimierz Słomiński. Urodził się w 1948 r. w Hornikach (obecnie Nowa Karczma – w woj. pomorskim). Ukończył filologię rosyjską na Uniwersytecie Gdańskim. Od 1982 r. mieszka w Białymstoku. Był pracownikiem dydaktycznym Uniwersytetu w Białymstoku. Autor aforyzmów i fraszek, autor recenzji i redaktor tomików. Debiutował w 1971 r. (Informator Klubu Studentów Wybrzeża „Żak”, maj 1971). Opublikował w Białymstoku zbiorki aforyzmów: „Aforyzmy” (1988), „Ze snów o człowieku” (1991), „Clown story” (1992), „Zgrzeszyłem myślą”*

(1997), „Będziemy szybciej europejść” (2000), „Najważniejsze jest przeżycie” (2012), a także tomik „Z fraszką na co dzień” (2017). Związany z Nauczycielskim Klubem Literackim w Białymstoku, redaguje kwartalnik literacki „Najprościej”; redaktor antologii poetyckich NKL „Aby nie umknęło słowo” (1994) oraz „Otwieranie słowa” (2017). Jest członkiem Związku Literatów Polskich.

Anna Romanowicz. *Ognie Jeniseja*. Wydawnictwo Prymat, Mariusz Śliwowski, Białystok 2020. Stron 104; 24 x 16,3 cm; [bez nru ISBN]. Grafika na okładce: Anna Ralicka-Perkowska. Szkice z historii rodziny, głównie o ojcu; liczne zdjęcia i dokumenty z archiwum rodzinnego. Tytuły rozdziałów: *Wstęp; Drzewo genealogiczne; Biografie i życiorysy; Dolce vita, czyli syberyjska sielanka. Lata 1925-1938; Sieroca dola. Lata 1938-1944; Juvenis. Lata 1945-1949; Rodzina, ach rodzina. Lata 1949-1963; Kręć się, kręć wrzecziono. Lata 1963-1969; Smutna rapsodia słowika. Lata 1970-1996; Zegar czasu. Lata 1997-2014*. Ponadto: *Kilka słów o Autorkach; Publikacje Anny Romanowicz*. # Z wstępu na str. 7: *W czasie życia mojego ojca zastanawiałam się, czy to, o czym opowiadał, było fikcją, czy prawdą. Obiecałam sobie, że to, co uznawałam za bajkę, okaże się prawdą, zostanie przeniesione na papier. Ponad dwadzieścia lat po jego śmierci skompletowałam dokumenty, fotografie, pojechałam do Krasnojarska i poznałam „rodzinę” mojego taty. W moim zamyśle ma powstać książka biograficzna składająca się z drzewa genealogicznego, życia ojca – Aleksandra. Bez takiego układu trudno byłoby zrozumieć losy, które prowadziły ojca przez życie i świat. Jeszcze trudniej byłoby zrozumieć, jak dwunastoletnie dziecko potrafi żyć na własną rękę. Takich młodocianych-dorosłych w tamtych czasach były tysiące. Mało kto o nich mówił.*

Irena Batura. *Borówki. Reportaże z lat odległych*. Wydawnictwo Młotkowski, Toruń 2020 [Na stronie tytułowej: Augustów – Toruń]. Stron 122; 23,2 x 14,7 cm; ISBN 978-83-61549-42-0. Redakcja tekstów: z tomiku „Odmierzam przestrzeń i czas”. Kraków 2009 – Stefan Maciejewski; z tomiku „Minione, trwałe”. Warszawa – Gołdap 2017 – Bożena Diemjaniuk; pozostałe – Izabela Basińska. Konsultacja gwaroźnawcza: Krzysztof Klusek. Ilustracje: Rita Chlebek lat 5, Gawel Chlebek lat 9. Fotografie archiwalne ze zbiorów Sławomira Mazura. Zdjęcia na okładce i wklejce: Zdzisław Wąsacz. Tomik poezji – 41 wierszy w rozdziałach: wiersz *Niewidziana Madonna; Z tomiku „Odmierzam przestrzeń i czas”; Z tomiku „Minione, trwałe”; Z cyklu „Borówki”*. # Str. 101-105: *Fotografie współczesnych pejzaży rodzinnych – Zdzisław Wąsacz*. # Str. 107-117: *Archiwalne zdjęcia rodzinne – Sławomir Mazur*.

5.07.2020. Spotkanie NKL w lokalu „Cechowa” (Białystok, ul. Warszawska 6). Obecni: Anastazja Banasiak, Grażyna Cylwik, Marek Dobrowolski, Janina Jakoniuk, Regina Kantarska-Koper, Roman Kowalewicz, Beata Kulaga, Grzegorz Nazaruk, Zbigniew Nowicki, Joanna Pisarska, Kazimierz Słominski, Ewa Danuta Stupkiewicz. Prowadził Kazimierz Słomiński.

Strona internetowa: Kozirynek. [Opublik. 21.07.2020]. Adrian Szary. *Szare eminencje – Anna Czartoszewska*. Tekst: *Anna Czartoszewska. Członek Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Prywatnie szczęśliwa żona, matka czwórki dzieci. Za sprawą wygranej w ogólnopolskim konkursie „Bajka z przesłaniem” wydała bożonarodzeniową bajkę „Co jest najważniejsze?”. Nagrodzona w konkursie „Wiersz miesiąca” i wyróżniona w XIV i XVI Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. Melanii Burzyńskiej „Poezja życiem pisana”, laureatka I nagrody w V Turnieju Jednego Wiersza im. Elżbiety Daniszewskiej oraz III Ogólnopolskim Majowym Konkursie Jednego Wiersza w Ciechanowcu, wyróżniona drukiem w antologii pokonkursowej IV Ogólnopolskiego Konkursu Chopinowskiego „Hymn zachwytu”, zdobywczyni II nagrody, a także nagrody od grupy literackiej „Metafora” w Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Zbigniewa Jerzyny i II edycji im. Witolda Hulewicza, a także II miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „O Diamentowe Pióro” i „Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Fraszka – Igraszka – Ku Pokrzepieniu Serc”. Juror konkursu poetyckiego i recytatorskiego dla dzieci i młodzieży. Swoje teksty prezentowała na spotkaniach autorskich, w almanachach, antologiach literackich, w Kwartalniku Literackim „Najprościej” oraz w lokalnej prasie. Jej wiersz „Głos wiersza” prezentował aktor Teatru Rampa – Robert Tondera*

w *Ogrodowym Czytaniu Czwartkowym*. Zdjęcie. Wiersze: *ludzie powszechnie umierają; Już mi nie odpowiesz; Trzeba być jak Melania*.

Strona internetowa: Klub Literacki Brzeg. [Opublik. 22.07.2020]. Romana Więczaszek. *Irena Słomińska: „Nić, nie tylko Ariadny”*, Białystok 2020. Tekst:

IRENA SŁOMIŃSKA – poetka, małżonka KAZIMIERZA SŁOMIŃSKIEGO (autora aforyzmów, fraszek, redaktora pisma „Najprościej” i tomików innych twórców) zaskoczyła mnie trzynastym zbiorem poezji. W paczce przytulił się wymownie... czternasty zbiór „Lampka wiary” oraz poczytny tom Kazimierza „Fraszki uśmiechu warte”. A niedawno otrzymałam również z Białegostoku nowe książki tych autorów. Doprawdy, szczerze podziwiam i gratuluje!

Mnogość emocji pozwala mi na początek napisać o książce Ireny „Nić, nie tylko Ariadny”. Wzięłam go do ręki, bo i ja lubię ten motyw. Przeczytałam tom na wdechu, co nie zdarza się zbyt często. Obrazy różnorodne, ekspresyjne, piękna liryka – jak patrzenie na tęczę. Autorka czyni zaskakujące wyznania, czasami na zasadzie gry słów i świetnie dodaje jedno SŁOWO, jak równoważnik zdania, który wymusza zatrzymanie. Toteż prawie każdy utwór czytałam dwa (trzy) razy. Przewijają się znaki zapytania dotyczące świata i wszechświata, jest „Wiosna 2020”. Płyń w tym rozdziale niepokój (Irena jest mi bliska w tym temacie – i cienie, cienie, które nas przesładują!). Ale to nie straszenie, warto zaczerpnąć z mądrości autorki, że *To w nas się rodzi każda wierność, każda przyszłość*. („Dziś (Niepokój)”) i: *Wyzwalamy się, wiedząc, że już na zawsze / pozostaniemy częściowo zniewoleni. / Prawdą nieoczywistą*. („Nieoczywista wiosna”).

W obliczu takiej „nieoczywistej wiosny” wizja śmierci nie tylko poraża, ale też oczyszcza, taki wydzźwięk ma wydany teraz pośmiertnie zbiór wierszy Stanisława Gostkowskiego (poeta wybitny, zmarł w 2000 r.). Dziękuję Irenko, że choć nie możemy popatrzeć sobie w oczy, sięgasz we mnie głęboko. Realizując swoje autorskie zamierzenie o książce „z koroną” w tle, będę pamiętać słowa: *Szukajmy kropli, co ocala*. („Katharsis”).

Odnalazłam w „Krzywdzie” rozmowę telefoniczną z I. Słomińską o rozterkach tworzenia. Uniwersalizm. Cóż, jak każdy ODBIORCA, mam prawo utożsamiać się z myślami autorki. Mówiliśmy o słowie, którego nie wolno rzucać na wiatr i które roznieca płomień. Zacytowałam wówczas ulubione motto: *W życiu każdego człowieka w pewnym momencie gaśnie wewnętrzny ogień. Następnie wybucha płomieniem dzięki spotkaniu z inną istotą ludzką*. (Albert Schweitzer). I jeszcze w wierszu wzrusza mnie wspomnienie kołysanki „Na Wojtusia z popielnika”, którą nuce teraz wnukom. *Jaki popiół osiada na duszy?* Puente jak zwykle zaskakująca: *Przecież świat naprawdę skrzywdził mnie / i ciebie*. Prawda.

Jeśli książka wywołuje wspólne obrazy i wzruszenie (poruszenie), jest naprawdę godna polecenia. Jutro „Nić, nie tylko Ariadny” rozpoczyna podróż wśród autorów Klubu Literackiego „Brzeg”.

26.07.2020. Spotkanie NKL w lokalu „Cechowa” (Białystok, ul. Warszawska 6). Obecni: Grażyna Cylwik, Anna Czartoszewska, Marek Dobrowolski, Janina Jakoniuk, Regina Kantarska-Koper, Urszula Krajewska-Szeligowska z małżonkiem, Beata Kulaga, Grzegorz Nazaruk, Zbigniew Nowicki, Joanna Pisarska, Kazimierz Słomiński, Ewa Danuta Stupkiewicz. Prowadził Kazimierz Słomiński (warsztaty poświęcone poezji).

Strona internetowa Jana Migielicza: Migielicz.pl portal satyryczny. [Opublik. 26.07.2020]. Kazimierz Słomiński „Fraszki uśmiechu warte”. Tekst:

*Polecamy Państwu kolejną książkę Kazimierza Słomińskiego pt. „Fraszki uśmiechu warte”, która ukazała się w połowie 2020 r. nakładem Wydawnictwa Druk24h.com.pl Drukarnia Cyfrowa w Białymstoku. Książka zawiera ponad dwa tysiące fraszek, które autor napisał na przestrzeni około dwudziestu ostatnich lat. Są to fraszki w zdecydowanej większości dotyczące spraw obyczajowych oraz erotycznych, zwłaszcza relacji damsko-męskich. Osobne rozdziały autor poświęcił imionom kobiecym, następnie męskim, a także roślinom oraz zwierzętom. W sumie książka posiada 7 rozdziałów tematycznych: W lesie podniet, A rzeczywistość skrzeczy, Uśmiech muzy, Boskich imion czar, Poczec imion męskich, Ze świata roślin, Ze świata zwierząt.*

Liczy 235 stron naprawdę godnych polecenia fraszek, które czyta się z zapartym tchem. Autor posiada niezwykle poczucie humoru, świetnie operuje słowem, dostrzega ludzkie przywary i zalety, które przedstawia w krzywym zwierciadle. Świetne, zaskakujące puenty, pomysły i realizacja godna Wielkiego Mistrza Słowa. Prawie wszystkie utwory stanowią dwuwiersze.

Kazimierz Słomiński urodził się w 1948 roku w Hornikach (obecnie Nowa Karczma) w województwie pomorskim. Ukończył filologię rosyjską na Uniwersytecie Gdańskim. Od 1982 roku mieszka i tworzy w Białymstoku. Obecnie jest na emeryturze. Wcześniej był pracownikiem dydaktycznym na Uniwersytecie w Białymstoku. W Białymstoku związał się z nauczycielskim ruchem literackim.

Debiutował w 1971 roku. Publikował w całym szeregu czasopism literackich, społeczno-kulturalnych i codziennych, takich jak: „Głos Wybrzeża”, „Literey”, „Głos Szczeciński”, „Nadodrze”, „Szpilki”, „Gazeta Współczesna”, „Literacki Głos Nauczycielski”, moskiewska „Literaturnaja Gazieta”, „Najprościej”.

Fraszki i aforyzmy K. Słomińskiego drukowane są w najbardziej znaczących almanachach i antologiach, takich jak: „Wielka encyklopedia aforyzmów” t. I (1996), „Fraszki polskie” (2002), „Księga aforystyki polskiej XXI wieku. Potęga myśli” (2002), „Księga aforyzmów” (2005), „Z fraszką przez stulecia (XV-XX w.). Antologia” (2005), „O miłości wszelakiej”, „Aforyzmy kulinarne i biesiadne”, „Kuchnia polityczna”, „Aby nie umknęło SŁOWO”, „Epea”.

Indywidualnie wydał osiem książek: „Aforyzmy” (1988), „Ze snów o człowieku. Aforyzmy” (1991), „Clown story” (1992), „Zgrzeszyłem myślą” (1997), „Będziemy szybciej europieć” (2000), „Najważniejsze jest przeżycie” (2012), „Z fraszką na co dzień” (2017), „Fraszki uśmiechu warte” (2020).

Kazimierz Słomiński zajmuje się małymi formami literackimi, a więc takimi jak aforyzm, fraszka, haiku, pisze recenzje oraz szkice z dziejów kultury, redaguje książki oraz od 1995 r. kwartalnik literacki „Najprościej” wydawany z funduszy Zarządu Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jest członkiem Związku Literatów Polskich.

Kazimierz Słomiński należy do grona najlepszych współczesnych satyryków w Polsce. Reprodukcje pierwszej i ostatniej strony okładki.

„Epea”. Pismo literackie. Wydawca: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Nr 1 / 2020 (4). ## Str. 38: Urszula Krajewska-Szeligowska. *Pejzażysta październik*. [Wiersz; zdjęcie i notka o autorce]. # Str. 82-84: Regina Kantarska-Koper. *Moje „docinki” i „przytyki” na temat języka i gramatyki*. [Szkic; zdjęcie i notka o autorce]. # Str. 93: Justyna Sawczuk. *Jaśnienia*. [Krótka rec.: Janina Osewska. *Jaśnienia*. Augustów 2020]. # Str. 93: Justyna Sawczuk. *Ogrody tęsknoty*. [Krótka rec.: Regina Świtoń. *Ogrody tęsknoty*. Knyszyn 2020]. # Str. 94: Justyna Sawczuk. *Jeszcze z tobą zatańczę*. [Krótka rec.: Krystyna Gudel. *Jeszcze z tobą zatańczę*. Augustów 2020]. # Str. 94: Justyna Sawczuk. *Boży rok z matczynymi przysłowiami*. [Krótka rec.: Regina Kantarska-Koper. *Boży rok z matczynymi przysłowiami*. Białystok 2020].

„Akant”. Miesięcznik Literacki. [Bydgoszcz]. Nr 7 (293). Lipiec 2020. Str. 23: Irena Batura. *Dziękuję się błogosławieństwem; Na tytuł zabrakło mi słowa*. [Wiersze]. • Numer dostępny w internecie (pdf).

30.07-2.08.2020. XVI Ogólnopolskie Spotkania Poetyckie, Chojnice 2020. Powiatowa Bursa dla Młodzieży Szkolnej w Chojnicach, ul. Świętopełka 1. W spotkaniach uczestniczył i utwory swoje prezentował Kazimierz Słomiński.

2.08.2020. Spotkanie wyjazdowe NKL u Krystyny Gudel w Zabieliu przy domu letnim na rodzinnej działce. Promocja tomiku poetyckiego Krystyny Gudel *Jeszcze z tobą zatańczę*. Prowadzenie: Janina Osewska, wydawca i prezes Fundacji Słowo i Obraz w Augustowie. Temat spotkania: *Lato*. Turniej jednego wiersza: temat *Lato*, wyróżnienia: Beata Kulaga, Andrzej Berner. Prezentacje autorskie – uczestnicy czytali swoje wiersze. Obecni na spotkaniu: Andrzej Berner z Dolistowa, Marek Dobrowolski, Józefa Drozdowska, Katarzyna Grabowska, Krystyna Gudel, Janina Jakoniuk z małżonkiem, Beata Kulaga, Joanna Pisarska, Janina Osewska. Wiersz Beaty Kulagi:



\*\*\* // *malinowy zapach / lata / zatopiony w kropli rosy / zamykam / pod powiekami // otuli mnie ciepłem / wspomnień / gdy szum dojrzewających / zbóż / zostanie po drugiej stronie / roku.* # Film na Facebooku (Fundacja Słowo i Obraz). [Wpis: 2.08.2020]. *Spotkanie poetyckie Zabiele 2 sierpnia 2020.* 2.24 min.

9.08.2020. Spotkanie NKL w lokalu „Cechowa” (Białystok, ul. Warszawska 6). Obecni: Zbigniew Nowicki, Joanna Pisarska, Daniela Polasik z Koleczkowa z małżonkiem, Kazimierz Słomiński, Ewa Danuta Stupkiewicz.

16.08.2020. Spotkanie wyjazdowe NKL w Surażu u Katarzyny Grabowskiej. Prezentowano wiersze na temat: *Wiersze z uśmiechem*. Były próby malowania kawą. Turniej jednego wiersza, temat: *Słowa jak kwiaty*; równorzędne wyróżnienia: Urszula Krajewska-Szeligowska i Joanna Pisarska. Obecnych 13 osób: Katarzyna Grabowska z małżonkiem, Anastazja Michalina Banasiak, Grażyna Cylwik, Anna Czartoszewska, Marek Dobrowolski, Jolanta Dzienis, Regina Kantarska-Koper, Urszula Krajewska-Szeligowska z małżonkiem, Zbigniew Nowicki, Joanna Pisarska, Ewa Danuta Stupkiewicz.

Augustów.org – Augustowski portal informacyjny. [Opublik.: 19.08.2020]. Józefa Drozdowska. *Wiersze z herbatą w tle*. Tekst:

*Jeden z poetów uczestniczących w organizowanych przez Filię nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Augustowie XXIII Niedzielnym Pogwarkach Poetyckich przy Herbatce napisał, że odrobina poezji wzbogaci smak herbaty. Myślę, że tym samym uprzyjemni jej smakowanie, dlatego zachęcam Czytelników, by koniecznie zasiadali do porannej herbaty z wierszami i kotem na kolanach. Uważać trzeba tylko na to, ażeby przy westchnieniach i zawrotach głowy poetyckimi strofami nie oparzyć zwiniętego w kłębek kota. Podpowiadam do czytania nasze „herbaciane” i „kawowe” wiersze.*

*W przygotowanym przez nas tomiku „Pora na herbatę lub kawę...” znajdują się wiersze, fraszki i limeriki 31 autorów. Wśród nich najwięcej jest augustowian, ale są z nimi zaprzyjaźnieni poeci z Białegostoku, Ciechanowa, Krajewa Białego, Malinówki Wielkiej, Monkiń, Obuchowizny, Plewek, Sokółki, Suchowoli, Suraża, Suwałk i Warszawy. W tomiku są wiersze: Ireny Batury, Alicji Bolińskiej, Grażyny Cylwik, Anny Czartoszewskiej, Józefy Drozdowskiej, Bogusława Falickiego, Barbary Galczyńskiej, Katarzyny Grabowskiej, Krystyny Gudel, Lucyny Jakubiak-Poręby, Teresy Kaczorowskiej, Reginy Kantarskiej-Koper, Lucyny Karnej, Bożeny Klimaszewskiej, Czesława Kowalewskiego, Urszuli Krajewskiej-Szeligowskiej, Celiny Mieńkowskiej, Małgorzaty Pieńkowskiej, Waldemara Pieńkowskiego, Zofii Piłasiwicz, Joanny Pisarskiej, Jana Saczki, Urszuli Sienkowskiej-Cioch, Ireny Słomińskiej, Kazimierza Słomińskiego, Erazma Stefanowskiego, Leonardy Szubzdy, Krystyny Walickiej, Piotra Waldemara Wiśniewskiego, Małgorzaty Zachorowskiej-Falickiej i Krystyny Zawadzkiej.*

*W swoich utworach opowiadają o ulubionych herbatkach, dzielą się wspomnieniami, penetrują okolice i mapę świata w poszukiwaniach ziół i różnorodnych smaków herbat. Nie braknie w ich wierszach poetyckich dykteryjek i filozoficznych spostrzeżeń. Oczywiście z herbatą i kawą w tle. Niektóre z nich okraszone są humorem i dowcipem. Wierszom towarzyszą prace malarskie (m.in. o tematyce sakralnej, przyrodniczej i herbacianej) Małgorzaty Busińskiej. Artystka zaprezentowała na okładce tomiku i we wkładce załączonej do niego akwarele oraz malarstwo na deskach i na płótnie. Piękne i wzruszające są to prace. Zachęcam do ich obejrzenia. Na przekładkach w tomiku zamieszczono: fraszkę Kazimierza Słomińskiego, fragmenty wierszy Lucyny Jakubiak-Poręby i Piotra W. Wiśniewskiego, fragment gawędy mojego autorstwa, zdjęcie kotki Toli z dzbankiem oraz filiżanki i kubki z własnej kolekcji. Wraz z Leonardą, z którą od lat pochylamy się nad pogwarkowymi wierszami, dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli nam przy pracy nad „herbaciano-kawowym” tomikiem, a Krystynie Bakuniewicz za pomoc przy jego druku.*

*Przy tej okazji wyrażam wdzięczność wszystkim uczestnikom lutowych Niedzielnym Pogwark Poetyckich przy Herbatce. Niektóre wiersze prezentowali sami poeci, inne odczytali w ich imieniu przybyli na spotkanie słuchacze: Ewa i Krzysztof Anuszkiewiczowie, Wojciech*

Batura, Maryla Bohdan, Krystyna Gilewska, Lidia Alicja Karpińska, Anna Klimaszewska, Krystyna Korzeniewska i Halina Osiecka.

Wróć jeszcze na chwilę do historii Pogwarek. W poprzednich tekstach przypominałam pięć pierwszych spotkań. Teraz chcę powrócić pamięcią do dwóch kolejnych. Po raz szósty spotkaliśmy się 15 września 2015. Poetyckie popołudnie poświęcone było zmarłym autorom związanym z ziemią augustowską. Wspominano poetów i czytano ich wiersze. Zaprezentowano również książki ich autorstwa. Spotkaniu towarzyszyła wystawa fotografii przyrodniczej Krzysztofa Anuszkiewicza. Od siódmych Pogwarek zmieniła się nieco ich formuła. Odtąd każdemu spotkaniu przypisany jest jakiś temat. Szóstego grudnia 2015 poeci swoimi wierszami opowiadali o Adwencie, Bożym Narodzeniu, Nowym Roku, święcie Trzech Króli bądź zimie. Zaprezentowali się wówczas augustowianie: Genowefa Balukiewicz, Irena Batura, Bożena Daniłowicz, Józefa Drozdowska, Lidia Łazarska, Urszula Sieńkowska-Cioch, Janusz Sowiński i Ewa Wojtków oraz Krystyna Gudel z Suchowoli. Wiersze nieżyjącej już Zofii Proniewicz przeczytała córka poetki – Bożena Kowalczyk. Na wystawie przedstawiła swoje graficzne obrazy Renata Rybsztat.

Jesteśmy w trakcie opracowywania kolejnego (całkowicie „pandemicznego”) tomiku, którego przewodnim tematem jest głód. Napłynęło sporo interesujących i wzruszających wierszy. Będzie zawierał on również zdjęcia obrazów Zenona Stankiewicza oraz kolekcji ołówków Krystyny Gudel.

Już teraz Miejska Biblioteka Publiczna APK zaprasza, jeżeli tylko będzie to możliwe, na 25 wrześniowe Niedzielne Pogwarki Poetyckie przy Herbatce. Tym razem poeci opowiedzą o Augustowie. Przewodnim tematem ich wierszy będą augustowskie statki. Historyczne bądź współczesne. Są one nierozłączne z naszym miastem od 1927 roku. Tak przynajmniej podają znawcy tematu. Najczęściej turyści i inni goście nas odwiedzający łączą pobyt w Augustowie z rejsem statkiem po jeziorach i Kanale Augustowskim. Tak było dawniej, tak jest i współcześnie. Pozwólmy, by chwile spędzone na statku, widziane widoki, spotkania ludzie, rodzące się w trakcie rejsu poetyckie refleksje weszły do naszych wierszy. Zapraszamy poetów z Augustowa, okolic i wszystkich innych, którzy zechcą podzielić się z nami swoim wierszem. Najciekawsze z nich ukażą się w naszym pogwarkowym zbiorku. We wrześniu, podczas jubileuszowych XXV Pogwarek, swoje prace plastyczne pokaże Leonarda Szubzda – poetka, prozaik i plastyczka z Sokółki związana od wielu lat z naszym środowiskiem literackim.

Czas szybko mija. Jeszcze tylko przed nam dwa spotkania i Pogwarki przejdą do wspomnień. Zachęcam do udziału w nich stałych uczestników i tych, którzy dotąd nie przesyłali swoich wierszy.

Zdjęcia: Małgorzata Busińska, Krzysztof Anuszkiewicz, Józefa Drozdowska. # Małgorzata Busińska – wkładka malarska do tomiku (pdf). # Pora na herbatę lub kawę... Wiersze. (pdf).

• Pora na herbatę lub kawę... Wiersze. [XXIII Niedzielne Pogwarki Poetyckie przy Herbatce]. Miejska Biblioteka Publiczna APK, Augustów 2020. Stron 60 + 4 strony kolorowej wkładki; 21 x 14,7 cm. Koncepcja wydawnicza i wybór wierszy: Józefa Drozdowska. Opracowanie: Józefa Drozdowska, Leonarda Szubzda. Akwarele na okładce i karcie tytułowej, prace malarskie we wkładce: Małgorzata Busińska. Wydawnictwo okolicznościowe z okazji XXIII Niedzielnym Pogwarek przy Herbatce pt. „O herbacie przy herbatce” prowadzonych przez Józefę Drozdowską i Annę Oleksy w Filii nr 2 MBP APK Augustów 23 lutego 2020. Nakład 43 egz. (w wersji papierowej). # Str. 3: Odrobina poezji przy herbacie / smak i aromat bardzo jej wzbogaci. Kazimierz Słomiński: Zdaniem smakosza. ## Str. 5-6: Grażyna Cylwik. Smak; Więż. [Wiersze]. # Str. 7: Anna Czartoszewska. Człowiek jak herbata. [Wiersz]. # Str. 10: Katarzyna Grabowska. \*\*\* To zwinne dłonie kobiet... [Wiersz]. # Str. 11: Regina Kantarska-Koper. Tea time. [Wiersz]. # Str. 16-17: Urszula Krajewska-Szeligowska. Panaceum; Z kubkiem herbatki w dłoniach. [Wiersz]. # Str. 19: Małgorzata Pieńkowska. Przy herbacie. [Wiersz]. # Str. 20: Waldemar Pieńkowski. Herbata w kraju kwitnącej wiśni. [Limeryk]. # Str. 22: Joanna Pisarska. Deszczowy seans. [Wiersz]. # Str. 26: Irena Słomińska. Herbata. [Wiersz]. # Str. 27: Kazimierz Słomiński. Fraszki. [Cztery fraszki]. # Str. 40-42: Irena Batura. Iwanczaj na wszystkie pory roku. [Wiersz]. # Str. 43: Józefa Drozdowska. O herbacie kminkowej i pamięci. [Wiersz]. # Str. 45: Kazimierz Słomiński. Fraszki. [Dwie fraszki]. # Str. 47: Józefa Drozdowska. Imbryczek. [Wiersz]. # Str. 48: Katarzyna Grabowska. Esencjonalnie. [Wiersz]. # Str. 49: Krystyna Gudel. Babcina herbata. [Wiersz]. # Str. 51: Irena Słomińska. Filizanka. [Wiersz]. # Str. 54: Józefa Drozdowska.

*Kocia recepta*. [Wiersz]. Str. 56: Leonarda Szubzda. \*\*\* w kawiarni / na 96. piętrze wieżowca... [Wiersz].

23.08.2020. Spotkanie wyjazdowe NKL – wyjazd do Maćkowej Rudy. Etapy wyjazdu: sanktuarium w Studzienicznej, Giby (kościół pw. św. Anny, pomnik pamięci ofiar Obławy Augustowskiej), Maćkowa Ruda – pracownia zmarłego niedawno malarza i poety Andrzeja Strumiły (o artyście opowiadała jego córka Anna). Obecni: Anastazja Banasiak, Józefa Drozdowska, Regina Kantarska-Koper, Urszula Krajewska-Szeligowska z małżonkiem, Beata Kulaga, Zbigniew Nowicki, Joanna Pisarska, Kazimierz Słomiński.

Strona internetowa: Podlaski Uniwersytet Trzeciego Wieku. [Opublik. 26.08.2020]. *Na pasji nie zawsze da się zarobić. Czasami trzeba do niej dokładać*. Zdjęcie Krystyny Gudel i tekst:

*Za rok będzie obchodzić 20-lecie pracy twórczej. Chociaż tak naprawdę Krystyna Gudel, emerytowana nauczycielka, pisze już od podstawówki. Ale pierwszej publikacji swoich wierszy doczekała się dopiero 19 lat temu. Dziś nie jest w stanie zliczyć, w ilu publikacjach znalazły się jej wiersze i opowiadania.*

*Na półce w domu ma około 120 antologii i pokonkursowych tomów, w tym są jej prace. Ma na koncie wydanych kilka tomików poezji, opowiadania dla dzieci i kilka książek. Z okazji nadchodzącego 20-lecia swojej pracy chce wydać kolejną książkę, będącą zbiorem opowiadań o Sybirakach.*

*– Zaczęło się od męża – mówi ze śmiechem Krystyna Gudel, z domu Dyszkiewicz.*

*Urodziła się w 1959 r. w Suchowoli. Przez trzydzieści lat była nauczycielką nauczania zintegrowanego i polonistką. Przez wiele lat pracowała w Szkole Podstawowej w Zabieliu, a potem w Zespole Szkół w Jaswiłach. Jest regionalistką, jak sama o sobie mówi, z pasji zgłębia historię swojej okolicy, dzieląc się nią z czytelnikami.*

*Wydała już jedną książkę z tym związaną – „Historie pazurem wojny kreślone”. Pierwsza jej publikacja jednak związana była z miłością jej życia, z mężem. Oboje pochodzą z tej samej miejscowości, razem chodzili do szkoły. Ku sobie mieli się zawsze. Pod koniec szkoły podstawowej byli już tak zwaną parą. I to wtedy pani Krystyna zaczęła pisać pierwsze wiersze, dedykowane właśnie mężowi. Notowała je w małym zeszyciku, który zresztą ma do dziś. On co prawda wiedział o ich istnieniu, ale niespecjalnie wtedy się nimi interesował. Notesik przeleżał w szufladzie kilka dekad nim ujrzał światło dzienne.*

*Zmieniło się to dzięki dyrektorowi Książnicy Podlaskiej, który po zapoznaniu się z twórczością nauczycielki, zasugerował ich wydanie. Tomik „Sady pozostawione”, bo taki nosił tytuł, został bardzo dobrze przyjęty przez czytelników i stał się motywacją do kolejnych publikacji. Pani Krystyna bowiem przez całe swoje życie pisała wiersze i opowiadania, ale do przysłowiowej szuflady.*

*– Dyrektor Książnicy zachęcił mnie do wydawania kolejnych publikacji. To było dla mnie ogromne wyróżnienie, że ktoś taki docenił moją twórczość – tłumaczy autorka.*

*Ta nobilitacja okazała się preludem do nagród, które przez lata swojej twórczości zdobywała na różnych szczeblach konkursów literackich. Jest ich tyle, że trudno je wyliczyć. Niewątpliwie jednym z najważniejszych wyróżnień było półroczne stypendium Marszałka Województwa Podlaskiego na stworzenie tomiku poezji pod roboczym tytułem „Ziemi mojej i ludziom. W hołdzie i z wdzięcznością”.*

*Dziś pani Krystyna pisze nie tylko dla dorosłych, ale i dla dzieci, prowadzi warsztaty pisania limeryków, fraszek i haiku podczas spotkań w szkołach. Przy wierszach matematycznych, które stworzyła, najmłodszy czytelnicy doskonale się bawią i uczą. Ma na koncie współtworzenie przewodnika po gminie Suchowola „Pomiędzy wschody a zachody wpisana” i redagowanie antologii poetyckiej „Smaki miłości”. Regularnie też publikuje swoje opowiadania na łamach lokalnych gazet. Głównie skupia się na losach ludzi wywiezionych na roboty do Niemiec i na Syberię. To zresztą ma być materiałem na zbiór podsumowujący dwie dekady jej twórczości.*

*– Te opowiadania chcę wydać w formie książki. Z uwagi na to, że większość ich bohaterów wciąż żyje, chciałabym, aby było to dla nich oddaniem hołdu – tłumaczy.*

*W swojej twórczości inspirowane się zwyczajami, obrzędami i tradycjami ludowymi, sławi lokalną przyrodę.*

*– Obserwowanie ludzi to też jest ogromne źródło inspiracji – przyznaje.*

*Pani Krystyna jest bardzo aktywną kobietą. Nie tylko wzbogaca swoją twórczością rynek wydawniczy. Emerytury nie spędza w kapciach, w ulubionym fotelu. Drugą już kadencję jest radną gminy, czynnie działa w miejscowym kole seniorów. Dużo podróżuje. Chętnie bierze udział w różnych warsztatach i z przyjemnością opowiada o swojej poetyckiej pasji na spotkaniach literackich. Zapytana o to, czy pisanie może być formą dorobienia do emerytury, odpowiada, że absolutnie nie.*

*– Na takiej twórczości, jak moja, nie da się zarobić. Do takiej pasji się dokłada – tłumaczy.*

*– Większość publikacji wydawana jest własnym sumptem. Przy wsparciu męża. Duchowym i materialnym – śmieje się.*

*Bo dziś mąż jest jej najwierniejszym czytelnikiem, motywatorem, a bywa, że i wydawcą. Wspierają ją też synowie, przygotowując szaty graficzne książek.*

*– Czasami dostają środki na ich wydanie z projektów czy konkursów literackich, ale głównie ciężar finansowy spada na mnie – zaznacza.*

*Nie żałuje jednak pieniędzy, bo dla niej najważniejsza jest satysfakcja. Czuje się spełniona, kiedy widzi, że jej twórczość jest dostrzegana, że komuś podoba się to, co pisze.*

18-28.08.2020. Plener literacki „Międzywodzie 2020”. Organizacja: Stowarzyszenie Autorów Polskich Oddział Kołobrzeg. W plenerze uczestniczyła i swoje utwory prezentowała Grażyna Cylwik, zajęła pierwsze miejsce w turnieju jednego wiersza za wiersz \*\*\* wiatr dyryguje...

Joanna Pisarska. *Nauczycielski Klub Literacki z Białegostoku z wizytą w Galerii im. Andrzeja Strumillty. Tekst: W niedzielny ranek 23 sierpnia wybraliśmy się w odwiedzinach do Maćkowej Rudy – poznać, pokochać, spotkać się, zaczerpnąć, zapisać w pamięci, w żywej tkance inspiracji i twórczości. Podróż od początku przebiegała z przygodami, ale w końcu dziewięć osób stanęło przy podwójnym krzyżu pozdrawiającym każdego, kto tutaj wstępuje. Witwały nas najpierw konie, życzliwe młodzieńcy, beztroską i wonną zieloną przestrzenią smugu, lasu i meandrów Czarnej Hańczy, witał nas dom zasiedlony codzienną pracą, ożywiony promykami światła, wędrującymi wzdłuż ścian każdego dnia inaczej, witała nas przepiękna osoba – córka śp. Pana Andrzeja Strumillty – poświęcając nam najcenniejszy czas niedzielnego dnia, by razem ze zgromadzonymi, odkupionymi, odzyskanymi i z pietyzmem przechowywanymi obrazami i pamiątkami, razem z tą siedzibą, w której tworzył swoje prace i swoje życie, dać świadectwo geniuszu, tytanicznej pasji, ale też ludzkiej twarzy swojego ukochanego Ojca i całej wspierającej Go rodziny. Wyjechaliśmy bogatsi o ducha Pana Profesora, o wewnętrzny obraz, który odkrywa się przy każdym spotkaniu, o zachętę, by nie ustawać, bo warto. # Wiersze: Urszula Krajewska-Szeligowska. NKL u Strumillów; Józefa Drozdowska. Spotkanie autorskie. [Zamieszczone na stronie internetowej: Maćkowa Ruda 17 –Strumillto, w tzw. komentarzach].*

Filmy na YouTube. Krystyna Gudel. # 5.05.2020. *Krystyna Gudel – Wiersze pandemiczne*. 2.42 min. Wiersze: *Człowiek człowiekowi w czasie pandemii; Kiedy już będzie po wszystkim; Daj się unieść marzeniom* [czyta autorka, załączone teksty]. # 9.05.2020. *Krystyna Gudel # Hot16Challenge2*. 0.54 min. Wiersz: *Sila w szarych Aniolach*. # 13.05.2020. *Krystyna Gudel – Wiersze różne*. 2.01 min. Wiersze: *Wołanie o deszcz; Był sad; Czeremcha* [czyta autorka, załączone teksty]. # 4.06.2020. *Krystyna Gudel – Wiersze z najnowszego tomiku „Jeszcze z tobą zatańczę”*. 1.34 min. Wiersze: *We dwoje; W letnim domu* [czyta autorka; załączone teksty]. # 26.08.2020. *Krystyna Gudel – Pytanie o losia* [Autorka czyta wiersz dla dzieci; załączony tekst].

Filmy na YouTube. Robert Tondera. *Czytam wasze wiersze*. Tu m.in. wiersze: # 25.06.2020. Odcinek 13: Krystyna Gudel. *A ty się w deszczu zakochaj*. Anna Czartoszewska. *Głos wiersza*. Regina Kantarska-Koper. IX „ROZMYŚLANIA”. # 13.08.2020. Odcinek 20: Anna Czartoszewska. *Człowiek jak herbata*. # 20.08.2020. Odcinek 21: Joanna Pisarska. *Walc cis-moll Chopina*. # 27.08.2020. Odcinek 22: Janina Osewska. \*\*\* *pamięć o tobie...*

*W koronie królowej nocy. Międzynarodowa Antologia Stowarzyszenia Autorów Polskich Oddział Warszawski II.* Wydawca: Kazimierz Linda, Warszawa 2020. Stron 90; 17,1 x 12 cm; ISBN 978-83-957749-2-8. Redaktor wydania: Wanda „Dusia” Stańczak. Projekt okładki: Renata Cygan. Fotografie: Janusz Kokoszka [kolorowe fotografie kwiatów]. # Str. 4-5: Wanda „Dusia” Stańczak. *Jaśminowo.* [Wstęp]. Z tekstu: *Niejedna inspiracja twórcza ma swe korzenie w jaśminowych ogrodach. Opowiada o tym „W Koronie Królowej Nocy” 28 autorów z Anglii, Białorusi, USA, Polski. Każdy inaczej. Jest miłość, nostalgia, tęsknota, zachwyt, wplecione w wersy. (...) „W Koronie Królowej Nocy” to szósty florystyczny tomik, jaki powstał w tym cyklu po makach, różach, fiołkach, bzach i słonecznikach. Cztery ostatnie napisane zostały w okresie pandemii 2020, jako m.in. antidotum na traumę, związaną z koronawirusem.* # Str. 20: Grażyna Cylwik. *Jaśmin; Herbata.* [Wiersze].

*Klinika strachu. XIV Międzynarodowa Antologia Stowarzyszenia Autorów Polskich Oddział Warszawski II.* Wydawca: Kazimierz Linda, Warszawa 2020. Stron 244; 20,5 x 14,5 cm; ISBN 978-83-957749-0-4. Redaktor wydania: Wanda „Dusia” Stańczak. Projekt okładki: Renata Cygan (Wielka Brytania). # Str. 4-5: Wanda „Dusia” Stańczak. *Wstęp.* Z tekstu: *Jest 1 lipca 2020. (...) Przyszłość przed nami – nie do przewidzenia. Książka w takim właśnie czasie idzie do druku. Zostanie przekazana do Archiwum Akt Nowych, gdzie właśnie powstaje archiwum pandemii 2020. Będzie żywym obrazem przeżyć, uwikłań w zaatakowany świat, nakreślony przez ludzi pióra TU i TERAZ. 50 autorów z Anglii, Australii, Białorusi, Brazylii, Niemiec, Holandii, Litwy, Polski zostawiło tu kawałek swojego pandemicznego świata, z bardzo gorącego okresu pierwszych tygodni inności, rygorów, zakazów, budowania obcej nam rzeczywistości.* # Str. 39-42: Grażyna Cylwik. *Koronawirus; \*\*\* w niemym kinie...; Narcyz; Rozmowa; \*\*\* uparciuch z ciebie...; COVID-19; Strach.* [Wiersze; zdjęcie autorki].

Strona internetowa: Miejska Biblioteka Publiczna w Augustowie – Facebook. *Na dworcach, w pociągach i tramwajach.* Wiersze z tomiku, prezentowane w Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej APK w Augustowie na XXII Niedzielnych Pogwarkach Poetyckich przy Herbatce zorganizowanych 8 grudnia 2019 roku. Zdjęcia autorów. ● 28.04.2020. [Wprowadzenie Józefa Drozdowskiej]. ● 29.04.2020. Irena Batura. *Dylemat.* ● 5.05.2020. Grażyna Cylwik. *\*\*\* dzień budzi się sennie...* ● 8.05.2020. Józefa Drozdowska. *Łódzki epizod tramwajowy; Przed dworcem; W minimuzeum kolei w Elku.* ● 10.05.2020. Katarzyna Grabowska. *A oni to dokąd; Ni z tego ni z owego.* ● 13.05.2020. Krystyna Gudel. *Stara poetka lubi podróże.* ● 20.05.2020. Regina Kantarska-Koper. *\*\*\* życie – jak podróż pociągiem...* ● 29.05.2020. Urszula Krajewska-Szeligowska. *Na stacji w Czyżewie; Na stacji w Szepietowie; Nie lubiła pociągów.* ● 8.06.2020. Janina Osewska. *Nowojorski underground.* ● 15.06.2020. Joanna Pisarska. *Na wiadukcie; Pociąg; W pociągu; Zaśnij przy mnie (fragment).* ● 24.06.2020. Irena Słomińska. *\*\*\* czy widziałas / jak pali się słonecznik...* ● 26.06.2020. Kazimierz Słomiński. *\*\*\* pociąg sunie powoli...* ● 29.06.2020. Leonarda Szubzda. *\*\*\* warszawa dworzec wschodni piąta rano...*

Strona internetowa: Miejska Biblioteka Publiczna w Augustowie – Facebook. *Kocie pogwarki.* Wiersze z tomiku (pierwszego pogwarkowego), prezentowane w Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej APK w Augustowie na XI Niedzielnych Pogwarkach Poetyckich przy Herbatce zorganizowanych 19 lutego 2017 roku. Zdjęcia autorów. ● 13.07.2020. [Wprowadzenie Józefy Drozdowskiej]. ● 17.07.2020. Irena Batura. *Druciarz; Wojciechowe paradoksy.* ● 20.07.2020. Józefa Drozdowska. *Do świętej Gertrudy z Nivelles; \*\*\* Oczy mojego kota jesienią...* ● 7.08.2020. Leonarda Szubzda. *Koty na rysunkach wnuczki.*

Strona internetowa: Podlaski Senior [podlaskisenior.pl]. [Wpis:] ● Opowiadania Anastazji Michaliny Banasiak z książki *Przeżyte i zasłyszane*: ● ok. 15.05.2020. *Kamień.* ● 19.05.2020. *Śłużba u pana, cz. I.* ● 23.05.2020. *Śłużba u pana, cz. II.* ● 30.05.2020. *Przed świtem.* ● 4.06.2020. *Analfabetka.* ● 12.06.2020. *Pluszowy miś.* ● 26.06.2020. *Dwie Matki.* ● 10.07.2020. *Pierwsza komunia.* ● 5.08.2020. *Wykopki.* ● 14.08.2020. *Mój świat bez zahamowań.* ● 21.08.2020. *Niespodzianka.* ● 29.08.2020. *Glinianka.* ● 16.05.2020. *Majowe sny – wiersze Jolanty Marii*

*Dzienia*. [Wiersze: *Bzowo; Bez; Nie ty*]. • 6.06.2020. *Przepis na zakrecone ciasto*. [Tekst J. M. Dzienia]. • 22.06.2020. *Poeci w sieci – 3 odc Jolanta Maria Dzienia*. [Film na YouTube]. • 18.08.2020. *Magia fioletu – wiersz Jolanty Marii Dzienia*. • 25.08.2020. *Matkom, które odeszły...* [Wiersz J. M. Dzienia *Do zobaczenia, Mamo*].

Strona internetowa: Aforyzmy, cytaty, fraszki, przysłowia. Złote myśli na każdą okazję. [Strona anonimowa]. • Maria Celej. 43 aforyzmy, wszystkie zamieszczone były w „Najprościej”, nr 2/100/2013. • *Aforyzmy o historii*. Tu cztery aforyzmy Kazimierza Słomińskiego: *Historia opowiada raz o kreatorach, a raz o kreaturach; Narodom łamanym kołem historii trudno potem uskokzyć spod koła fortuny; Nie ma takich punktów zwrotnych w historii, żeby ludziom zwracano to, co im się należy; Znowu wiatr historii. Widocznie coś niedobrego dzieje się z konsumpcją*.

---

23.06.2020. W wieku 52 lat zmarł **Bogdan Dudko** – poeta, animator kultury, dziennikarz, redaktor naczelny Pisma Literacko-Artystycznego „Kartki”. Zredagował i wydał w Bibliotece „Kartek” ponad 40 książek. Autor tomików poetyckich „40 i 4 wiersze o miłości”, „Dolina. Znad Narwi i Świsłoczy”, „Ziemia zaklęta” oraz książeczek dla dzieci „Wilczek Milczek” i „Bubuś Puchatek”. Urodził się i mieszkał w Cisówce, w gminie Michałowo. Pochowany został na cmentarzu w Jałównie.

23.08.2020. W kinie Forum przy Białostockim Ośrodku Kultury odbyła się uroczystość wręczenia Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego za najlepszą książkę 2019 roku oraz Nagrody Artystycznej Prezydenta Miasta Białegostoku za 2019 r. **Agnieszka Pajczkowska** odebrała nagrodę za książkę „Wędrowny zakład fotograficzny” (Wydawnictwo Czarne 2019), za *uchwycony w języku, pełen empatii, projekt socjologiczny* natomiast **Nina Manel** – w kategorii najlepszy ogólnopolski poetycki debiut roku za tom poetycki „Transparty” (Biuro Literackie, Stronie Śląskie 2019), za *udane połączenia kognitywistyki z feminizmem i akademii z dyskoteką*.

## KSIĄŻKI

Bernadeta Korzeniewska. *Myśli w szortach*. Wydawca: Pejzaż Wydawnictwo, Stadnicki s.k., Bydgoszcz 2019. Stron 80; 20,5 x 13 cm; ISBN 978-83-65819-42-0. Redakcja: Łucja Gocek. Projekt okładki: Ewa Stadnicka. Grafika na okładce i ilustracje: Marcin Treichel. *Projekt zrealizowano w ramach stypendium Burmistrza Miasta Chojnice dla osób zajmujących się twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury i opieki nad zabytkami – Edycja 2019*. Tomik fraszek – 197 fraszek w sześciu rozdziałach: *Podszepty; O ciałości; O paniach; O panach; O parach; O emerytach*. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie autorki i notka: *Bernadeta Korzeniewska – urodziła się w Dębowej Łące w woj. kujawsko-pomorskim. Z zawodu nauczycielka. Najpierw pracowała w domu dziecka, a następnie przez 30 lat w szkole. Od 1972 roku mieszka w Chojnicach. Pisze wiersze, fraszki, teksty piosenek. Wydała trzy zbiory poetyckie: „Kiedy serce syrokomli”, „Znaleziona w malwach”, „Jak złoty ząb”. Jest laureatką ogólnopolskich konkursów poetyckich. Jej utwory publikowane są w almanachach poetyckich i w prasie. Należy do grupy poetyckiej „Na Oścież”*.

Bartłomiej Kucharski OCD. *Wieczór nad Wisłą*. Towarzystwo Słowaków w Polsce, Kraków 2020. Stron 48; 16,5 x 12 cm; ISBN 978-83-8111-184-3. Opracowanie graficzne i ilustracje: Zofia Zabrzaska. Tomik poezji – 33 wiersze. # Na ostatniej stronie okładki notatka: *Bartłomiej Kucharski, 1966. Karmelita bosy, poeta... Mieszkaniec mórz, zagubiony wśród ptaków, drzew i ludzi*.

Teresa Radziewicz. *Ś. Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego*, Białystok 2020. Stron 50; 19 x 16 cm; ISBN 978-83-66137-18-9. Redakcja: Krzysztof Korotkich, Janusz Taranienko. Tomik poezji – 41 wierszy. # Na ostatniej stronie okładki notka: *Teresa Radziewicz – autorka książek poetyckich: „lewa strona” (SLKKB, Łódź 2009 – Literacka Nagroda Prezydenta Miasta Białegostoku im. W. Kazaneckiego), „Sonia zmienia imię” (KWADRATURA, Łódź 2011), „Samosiejki” (Galeria Literacka BWA i Biblioteka FRAZY, Olkusz 2011 – nominacja do ww. Nagrody), „rzeczy pospolite” (Stowarzyszenie Salon Literacki, Warszawa 2014, nominacja do ww. Nagrody) oraz „pełno światła” (Białostocka Kolekcja Filologiczna – Instytut Filologii Polskiej UwB, Białystok 2016 – nominacja do Nagrody Orfeusza Mazurskiego).*

Borys Russko. *Za zasłoną. Wiersze i aforyzmy*. Wydawnictwo Komograf, [b.m.w.] 2020. Stron 48; 20 x 14 cm; ISBN 978-83-66118-36-2. Tomik poezji – 56 wierszy, głównie miniatur. # Str. 37-46: Waldemar Smaszcz. *Nie lękaj się o poezję... Poeta na krawędzi nieskończoności*. [Posłowie]. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i nota o autorze: *Borys Russko urodził się 13 września 1929 r. w Białowieży. W 1952 r. ukończył Politechnikę Warszawską. Członek Związku Literatów Polskich. Jest laureatem Nagrody Literackiej im. Witolda Hulewicza. Uhonorowany brązową odznaką „Gloria Artis”. Jest autorem zbiorów wierszy i aforyzmów: „Wołanie w Puszczy Białowieskiej”, „Pelzanie po ciszy”, „Cztery pory roku”, „Powiew puszczy”, „Białowieska arka”, „Przesiewanie mgły”, „Pochylony nad źródłem”, „W płatkach snu”, „Uciekające horyzonty”, „Wiersze dla dzieci”, „Zawirowania”, „Odczytywanie znaków”, „W strugach nocy” „Rozgarniam noc”, „Asymetria”, „W stronę światła”, „Olśnienia”, „Uciekające świty”, „Za zasłoną”. Obecny w antologiach, m. in. w „Wielkiej Księdze Myśli Polskiej” oraz w „Księdze 2004 – Złote Myśli Ludzi Wielkiego Umysłu, Talentu i Serca. Twórcy Wizerunku Polski”. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.*

K. S.

---

---

## Zbigniew Nowicki

### Nowe przygody Koziołka Matolka

W Łapanowie z nieba leje,  
więc Koziołek, mądra głowa,  
chwycił szybko swój ryszczunek  
i dał nogę z Łapanowa.

Pędził tak, że po drodze gubił buty,  
żeby szybko znaleźć miejsce, gdzie ład suchy.  
Może by tak na Błędowską,  
która znaną jest pustynią.  
Tam na pewno żadne wody nie dopłyną.  
Albo może na Saharę.  
Gdy przyspieszy, dotrze tam za dni parę.  
Dobrze też na pewno Koziołkowi zrobi  
krótki pobyt na pustyni Gobi.  
Zapamiętał, co mówiła kiedyś mama,  
że daleko jest wspaniała pustynia Atakama.  
Takie to marzenia suche snuł  
Koziołek w wielkim pędzie.  
A doraźnie chętnie by się schronił  
nawet na kurzęcej grzędzie.

Byle daszek, byle sucho,  
opędzał się od deszczu  
jak przed uprzykrzoną muchą.  
A tu znikąd ratunku i pomocy.  
Lał deszcz ulewny przez 40 dni i nocy.

Czyżby nowy potop padł  
ziemski znów nawiedził?  
Zadał sobie to pytanie,  
ale znikąd odpowiedzi.

*Zibi z Białegostoku –  
pierwszy grafoman Rzeczypospolitej,  
Nikifor wierszoklectwa polskiego,  
zdeklarowany miłośnik  
rymów częstochowskich  
jako najlepszej formy ekspresji.*

Czerwiec 2020

Zbigniew Nowicki

---

---

**Pandemiczna wiosna**

Urodzony w czas wojny, po długim pożyciu  
Taką wiosnę mam chyba jedyny raz w życiu  
Wszak ta Wiosna była i jakby nie była  
Zanim się zaczęła to już się skończyła

Przez zamknięte okna co dzień wyglądana  
Przez maski w kolejkach co dzień filtrowana  
Opadła forsycja, powiędły narcyzy oraz tulipany  
Bzy także już się kończą, przekwitły kasztany

Matury może będą, w tym lub przyszłym roku  
Od siedzenia w fotelu już mam kolkę w boku  
Huśtawki zamknięte z pomocą łańcucha  
Lekarz przez telefon leczy nas do ucha

Wybory były, są i dłuuuugo jeszcze będą  
Bowiem kandydaci są z zamaskowana gębą  
A dodatkowo los nam sprawił takiego psikusa  
Że wybierzemy prezydenta, a może wirusa

Za to mamy skarby: makaron, mąka, pudełka z kaszami  
Stoją w szafce wraz z cukrem oraz konserwami  
Uczta w poranek wielkanocny, zawsze tak urocza  
Teraz był stół, dwa talerze oraz smutek w oczach

Wnuczka gdzieś tam w świecie arabskim daleko  
Hen za setną górą, hen za setną rzeką  
Najbliżsi niby blisko, ot kilkanaście minut pieszo  
Ale od Szumowskiego wciąż zakazy lecą

Święconka która w domu była poświęcona  
Zamiast gwaru Rodziny, Kevin w trzech odsłonach  
Potem te msze wirtualne, te przez wideo życzenia  
I jeden toast za Zdrowie, oby do spełnienia

A dziś coś mnie korci i to coś mnie nęci  
Aby tę wiosnę dokładnie wymazać z pamięci  
A może gdy się obudzę przyjdzie chwila miła  
Że cała ta pandemia tylko nam się śniła

*Białystok, maj 2020*